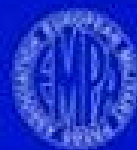


10



PRZEGLĄD MORSKI



PRZEGLĄD MORSKI
STYCZEŃ 2003

„PRZEGLĄD MORSKI”
STYCZEŃ 2003

“PRZEGLĄD MORSKI”, 2003 NR 1

| | |
|---|----|
| POLITYKA I GOSPODARKA MORSKA | |
| Art. Nr 1 | 4 |
| Kmdr mgr Włodzimierz DERKACZ | |
| Terroryzm jako zagrożenie XXI wieku (1) | |
| SZTUKA OPERACYJNA I TAKTYKA | |
| Art. Nr 2 | 14 |
| Kmdr por. dr Mariusz ZIELIŃSKI | |
| Aspekty morskie działań połączonych (1) | |
| HYDROGRAFIA | |
| Art. Nr 3 | 21 |
| Kmdr mgr inż. Henryk NITNER | |
| Funkcje krajowego serwisu hydrograficznego | |
| INŻYNIERIA MORSKA | |
| Art. Nr 4 | 28 |
| Kmdr por. mgr inż. Karol ROLAK | |
| Organizacja systemu zabezpieczenia (wsparcia) inżynierskich działań sił Marynarki Wojennej | |
| SZKOLENIE I WYCHOWANIE | |
| Art. Nr 5 | 35 |
| Kmdr mgr inż. Paweł GUSSMANN | |
| Eksperyment z klasami profilowanymi wojskowo w Marynarce Wojennej (1999-2001) | |
| SZKOLENIE BOJOWE I SPECJALISTYCZNE | |
| Art. Nr 6 | 48 |
| Kmdr dr hab. inż. Jerzy KULIŚ | |
| Kmdr w st. spocz. dr inż. Stanisław KURPIEL | |
| Rozwój trenerów broni podwodnej | |
| PEDAGOGIKA, PSYCHOLOGIA I SOCJOLOGIA | |
| Art. Nr 7 | 55 |
| Mgr Joanna GIERKOWSKA | |
| Zawód czy styl życia | |
| SIŁY MORSKIE INNYCH PAŃSTW | |
| Art. Nr 8 | 70 |
| Kmdr por. dr Józef ZAWADZKI | |
| Morskie lotnictwo uderzeniowe Floty Bałtyckiej Federacji Rosyjskiej | |
| SIŁY MORSKIE INNYCH PAŃSTW | |
| Art. Nr 9 | 78 |
| Mgr inż. Andrzej NITKA | |
| Brytyjskie niszczyciele min typu “Sandown” | |
| POLSKA MARYNARKA WOJENNA 1939-1947 | |
| Art. Nr 10 | 83 |
| Kpt. mar. mgr Mariusz KONARSKI | |
| Plany sformowania i koncepcje użycia polskich jednostek lotnictwa morskiego opracowane przez Kierownictwo Marynarki Wojennej w Londynie | |
| MARYNARKA WOJENNA RP | |
| Art. Nr 11 | 91 |
| Kmdr dr hab. Bogdan ZALEWSKI | |
| Poglądy na rozwój i wykorzystanie sił Marynarki Wojennej w latach 1945-1949 (1) | |

TERRORYZM JAKO ZAGROŻENIE XXI WIEKU (1)

Fenomen terroryzmu, w szczególności terroryzmu międzynarodowego, stanowi dzisiaj problem o charakterze globalnym. Bezpieczeństwo na całym świecie staje się droгим i poszukiwanym towarem w sytuacji, gdy przynajmniej w Europie nie ma miejsca żaden poważniejszy konflikt.

Po ataku na World Trade Center i Pentagon w dniu 11 września 2001 r., świat nie może być taki sam jak do tej pory. Świadcami zasadniczej zmiany jesteśmy już dziś. Zniknęło powszechne przekonanie, że po zakończeniu zimnej wojny ład międzynarodowy może być gwarantowany przez jedno supermocarstwo. Opracowanie jest wynikiem efektów uzyskanych w czasie prowadzonych w Dowództwie Marynarki Wojennej oraz jednostkach bezpośrednio podległych – gier decyzyjnych oraz ćwiczeń praktycznych na temat działań antyterrorystycznych. Ich przeprowadzenie pozwoliło na opracowanie i sprawdzenie w warunkach lokalnych szeregu procedur. Wprowadzenie ich w życie niewątpliwie przyczyni się do uszczelnienia systemów ochrony (instytucji) Marynarki Wojennej, jak również przygotowania stanów osobowych do określonych zachowań w sytuacjach kryzysowych. Na podstawie zgromadzonych materiałów filmowych opracowano scenariusz i nagrano film szkoleniowy pt. *Terroryzm jako zagrożenie XXI wieku*, który znajduje się w dyspozycji Pionu Ochrony Informacji Niejawnych Dowództwa Marynarki Wojennej.

Liczę na to, iż zaprezentowane opracowanie będzie rozwinięciem treści filmu, jak również poszerzy stan wiedzy na temat terroryzmu i działań antyterrorystycznych.

Wprowadzenie w problematykę terroryzmu

Z problemem terroryzmu ludzkość spotkała się kilka wieków temu. Stanowi on zagrożenie dla porządku publicznego i społecznego każdego państwa.

Słowo **terror** wywodzi się z łaciny i oznacza stosowanie przemocy, gwałtu, okrucieństwa w celu zastraszenia lub zniszczenia przeciwnika, zaś słowo terroryzm pochodzi z języka francuskiego i oznacza stosowanie terroru. Dotyczy to szczególnie działalności niektórych ugrupowań ekstremistycznych, usiłujących za pomocą zabójstw politycznych, porwań zakładników, uprowadzeń samolotów oraz stosowania podobnych środków zwrócić

uwagę opinii publicznej na wysuwane przez siebie hasła lub wymusić na rządach państw określone ustępstwa lub świadczenia.

Terroryzm można również pojmować jako skalkulowane, ciągłe i potajemne użycie przemocy obejmujące morderstwa, kidnaping, porwania i ataki bombowe, w celu osiągnięcia celów politycznych, religijnych lub ideologicznych.

Mimo, że słowo terroryzm jest ostatnio niezwykle często używane, na dobrą sprawę tylko pozornie wiadomo o co chodzi. Używając tego pojęcia w potocznym języku mamy na myśli wszystkie bulwersujące akty przemocy, najczęściej z dużą liczbą niewinnych ofiar. Popularne słowniki i encyklopedie nie zawierają zadowalających definicji, nadmiernie odnoszą się do historii, bądź też są zbyt lakoniczne.

Termin "terroryzm" nie jest jednoznaczny. Te i inne rozbieżności w definiowaniu terroryzmu utrudniają koordynację współpracy międzynarodowej w jego zwalczaniu. Nie można np. jednoznacznie rozróżnić podłożenia bomby w centrum miasta przez terrorystę od wystrzelenia przez samolot wojskowy sterowanej rakiety. W obu przypadkach będą niewinne ofiary. Zrównuje to w interpretacji grup terrorystycznych ich własne działania z interwencjami podejmowanymi przeciwko nim. Mimo braku jednoznacznej definicji terroryzmu można go odróżnić od innych typów przemocy.

Pomocne w tym są następujące wyróżniki:

- akt terrorystyczny jest przygotowywany i realizowany przez zhierarchizowaną organizację (nigdy pojedynczą osobę) nie będącą strukturą państwową. Musi to być organizacja konspiracyjna ze strukturą organizacyjną. Członek takiej grupy wierzy, że służy słusznej sprawie, która ma przynieść dobro ogółowi;
- istnieją cele polityczne przeprowadzonego ataku;
- przebieg ataku terrorystycznego ma scenariusz obliczony na możliwie najdłuższe skupienie uwagi jak największej ilości ludzi;
- stosowana jest groźba użycia przemocy lub też jest stosowana przemoc.

Według obecnie dominujących sądów, terroryzm wiąże się nierozzerwalnie z dążeniem do zdobycia władzy w celu przeprowadzenia zmian politycznych. Realizuje się go szantażem i przemocą, najczęściej krwawą.

Obserwując relacje z kolejnych ataków terrorystycznych trzeba mieć na względzie wyraźnie funkcjonujący mechanizm swego rodzaju symbiozy: terroryzmu i mediów. Terrorysty doskonale wiedzą, że tylko dzięki odpowiednio dużemu nagłośnieniu ataku i jego skutków mogą osiągnąć swoje cele. Można sobie łatwo wyobrazić, że gdyby np. o ataku

lotniczym na WTC napisała tylko lokalna prasa, skutek byłby, z punktu widzenia autorów ataku, marny. Dopiero wielokrotnie przekazywane zdjęcia, wywiady, wstawki filmowe “z życia terrorystów” wywołały atmosferę grozy na całym świecie. I o to właśnie terrorystom chodzi, gdyż wyzwala to różnego rodzaju mechanizmy społeczne i polityczne, które mogą obezwładnić zaatakowane państwo.

Łatwo można zauważyć, że kolebką terroryzmu są kraje trzeciego świata lub grupy społeczne potępione przez większość świata. Dobrym przykładem jest Afganistan, gdzie już od wieków trwają walki pomiędzy rdzennymi mieszkańcami tamtych terenów, a ludami Syjonu, osiadłymi na terenach przygranicznych tego państwa. Pomiedzy tymi narodami wybuchają coraz to nowe waśnie, a ich wynikiem są ataki terrorystyczne.

Analizę zjawiska terroryzmu na tle innych zagrożeń cywilizacyjnych i militarnych należy rozpocząć od spojrzenia przez pryzmat celu, do którego zmierza:

- celu głównego, polegającego na zmuszaniu do określonych zachowań rządu, przedstawicieli władzy czy też określonej populacji;
- celu pośredniego, będącego techniczną realizacją celu głównego, a osiąganego przez różne sposoby atakowania dóbr, pozostających pod ochroną prawa.

Pośrednie cele oddziaływań terrorystycznych mogą się częściowo pokrywać z celami ataków dywersyjnych, jednak istotnym rozróżnieniem tych działań są stojące za nimi organa decyzyjne.

W przypadku działań terrorystycznych ośrodkami decyzyjnymi zamachów są:

- państwa lub grupy państw wspierające terroryzm (terroryzm państwowy lub międzynarodowy);
- organizacje polityczne (terroryzm polityczny lub międzynarodowy);
- grupy ekstremistów (mniejszości narodowe, fanatycy religijni, ponadnarodowe organizacje przestępcze);
- pojedynczy zamachowcy – najczęściej są to osoby niezrównoważone psychicznie.

Działalność terrorystyczna zakłada bardzo selektywne porażenie określonych funkcji państwa, głównie w celu wymuszenia różnego rodzaju ustępstw drogą spektakularnych zamachów. Z racji skomplikowanych ogólnoswiatowych powiązań grup terrorystycznych z ich mocodawcami, jak też znacznego odsetka irracjonalnych motywów ich działania, walka z terroryzmem, mimo ponoszenia przez państwa znacznych nakładów, jest mało efektywna. Na korzyść terrorystów działa mobilność, nieprzewidywalność metod działania, zaskoczenie oraz najnowocześniejsza technika i uzbrojenie.

Innym wyróżnikiem jest taktyka działań małych grup, bardzo dobrze wyszkolonych, uzbrojonych, z jasno nakreślonym celem działań oraz głęboko umotywowanych ideologicznie.

Akty terrorystyczne przybierają formę ataków bombowych, podpaleń, kidnapingu, brania zakładników, porwań samolotów, zasadzek, zabójstw i ataków zbrojnych. Przy przygotowaniu ataku terrorystycznego uwzględnia się między innymi wybór celu, jego rozpoznanie, planowanie operacyjne i realizację przyjętego planu, próby cząstkowe i próbę generalną. Finałem przygotowania ataku jest jego przeprowadzenie, ucieczka lub męczeństwo oraz jego medialne wykorzystanie.

Główne organizacje terrorystyczne świata

Al-Qaeda. Al-Qaeda czyli "Baza", została założona przez Osamę bin Ladena w późnych latach 80. Jej celem było zgromadzenie Arabów, którzy walczyli w Afganistanie. Prowadzi szkolenia, rekrutację, wyposaża ich w broń. Bin Laden chce ustanowić wszechislamski Kalifat i wypędzić wszystkich "niewiernych" z krajów muzułmańskich. W lutym 1998 r., jako "Światowy Islamski Front Dżihadu przeciwko Żydom i Krzyżowcom", wydała oświadczenie w którym stwierdzono, że obowiązkiem każdego muzułmanina jest zabijanie Amerykanów i ich sojuszników na całym świecie. Grupy terrorystyczne, które próbują zrealizować któryś z powyższych celów, mogą liczyć na pomoc "Bazy". Liczebność organizacji ocenia się na kilkaset do kilku tysięcy osób. W jej skład wchodzi przede wszystkim islamscy sunnici. Członkowie "Bazy" tworzą dobrze zorganizowaną sieć i rozlokowani są na całym świecie. Wchodzi w skład innych organizacji terrorystycznych, np. Egipskiego Islamskiego Dżihadu czy Islamskiego Ruchu Uzbekistanu.

Aum Najwyższa Prawda. Terrorystyczna sekta Aum Shinrikyo zyskała ogólnoświatowy rozgłos po przeprowadzeniu zamachu w tokijskim metrze. Grupa została założona w 1987 r. przez Shoko Asaharę. Początkowo celem jej działalności była Japonia, później – cały świat. W 1989 r. Aum została zarejestrowana jako stowarzyszenie religijne i wystawiła kandydatów w wyborach parlamentarnych w 1990 r. Z czasem grupa zaczęła mówić o końcu świata. Pojawiły się twierdzenia, że Stany Zjednoczone wywołają Armagedon, atakując Japonię i rozpoczynając w ten sposób III wojnę światową. W październiku 1995 r. władze Japonii zdelegalizowały grupę, lecz w 1997 r., podczas rządowego posiedzenia, zdecydowano, że nie zostaną przeciwko niej podjęte działania prawne, które mogły doprowadzić do zakazu uprawiania kultu. W roku 2000 na czele Aum

stanął Fumihiko Joyu. Był poprzednio rzecznikiem prasowym Aum i szefem jej rosyjskiego oddziału. Pod rządami Joyu Aum zmieniła nazwę na Alfa i ogłosiła, że odrzuca przemoc i nauki o Apokalipsie głoszone przez Asaharę. Od roku 1997 sekta rekrutuje nowych członków i angażuje się w działalność gospodarczą. Ma również własną stronę w Internecie.

Dżihad. Dżihad to nie tylko najlepiej znane słowo arabskie, to także nazwa organizacji terrorystycznej. Inne nazwy: Egipski Islamski Dżihad, Islamski Dżihad, Grupa Dżihad.

Dżihad to grupa egipskich ekstremistów, która zaczęła działać pod koniec lat 70. ściśle współpracuje z Al-Qaeda. W ostatnich latach Dżihad poniósł ciężkie straty w wyniku aresztowań jego członków na całym świecie. Ostatnie aresztowania miały miejsce w Libanie i Jemenie. Głównym celem tej organizacji jest obalenie rządu Egiptu i wprowadzenie tam islamskiego państwa oraz ataki na cele USA i Izraela na całym świecie. Dżihad specjalizuje się w atakach na członków egipskiego rządu oraz na rządowe cele egipskie i amerykańskie. Grupa liczy prawdopodobnie kilkuset członków, działa przede wszystkim w rejonie Kairu. Posiada jednak siatkę współpracowników w Jemenie, Afganistanie, Pakistanie, Sudanie, Libanie i Wielkiej Brytanii. Rząd Egiptu twierdzi, że Dżihad wspierany jest przez Iran i bin Ladena. Może otrzymywać fundusze z różnych islamskich pozarządowych organizacji, czerpie też prawdopodobnie zyski z prowadzenia przedsiębiorstw i z przestępstw kryminalnych.

ETA (Euskadi ta Askatasuna). Najbardziej znana, obok IRA, współczesna europejska organizacja terrorystyczna powstała w 1959 r. Jej celem było utworzenie niezależnego, marksistowskiego państwa baskijskiego. ETA przeprowadza przede wszystkim zamachy bombowe. Jej głównymi celami są politycy, urzędnicy, policjanci, wojskowi i pracownicy wymiaru sprawiedliwości. ETA finansuje się sama dzięki napadom, porwaniom i wymuszeniom. W latach 1999-2000 jej ofiarą padły 23 osoby. Grupa liczy prawdopodobnie setki członków i wielu współpracowników. Obszar działania to przede wszystkim regiony zamieszkałe przez Basków na terenie Francji i Hiszpanii. Członkowie ETA w przeszłości szkoleni byli w obozach na terenie Libii, Libanu i Nikaragui. Podejrzewa się, że niektórzy schronili się na Kubie i w innych krajach Ameryki Południowej. Prawdopodobnie, poprzez swoje oficjalne skrzydło polityczne, utrzymuje kontakty z IRA.

Grupa Abu Sajjafa. Filipińska grupa znana przede wszystkim z porwań, jest najmniejszą i najbardziej radykalną islamską organizacją separatystyczną, działającą na terenie południowych Filipin. Niektórzy z jej członków studiowali bądź pracowali na środkowym Wschodzie. Inni brali udział w walkach afgańskich mudżahedinów. Formy działania grupy to zamachy bombowe, zabójstwa i porwania, które mają przyczynić się do

powstania na zachodnim Mindanao i archipelagu Sulu niepodległego państwa islamskiego. Grupa liczy około 200 bojowników. W sierpniu 2000 r. do organizacji dołączyło ponad 2000 pomocników, którzy motywowani są pieniędzmi z okupów za porwanych cudzoziemców. Początkowo grupa funkcjonowała jedynie na południu Filipin, a jej członkowie okazjonalnie pojawiali się w Manili. Ostatnio rozszerzono teren działania na Malezję. Grupa prawdopodobnie otrzymuje wsparcie ze strony ekstremistów z Bliskiego Wschodu i Azji Południowej. Możliwe są powiązania z Al-Qaeda.

Hamas. Hamas (Islamski Ruch Oporu) powstał w drugiej połowie 1987 r. jako odłam palestyńskiej organizacji Muzułmańskie Braterstwo Krwi. Różne odłamy Hamasu używają środków zarówno politycznych, jak i militarnych, celem ustanowienia islamskiej Palestyny w miejsce Izraela. Organizacja ma luźną strukturę. Niektórzy z jej członków pracują w ukryciu, podczas gdy inni jawnie prowadzą rekrutację w świątyniach i organizacjach społecznych. Zbierają tam pieniądze, organizują ludzi i prowadzą działalność propagandową. Główne siły Hamasu skoncentrowane są w Gazie i na Zachodnim Brzegu. Hamas angażuje się także w przedsięwzięcia "pokojowe", jak wystawianie kandydatów w wyborach lokalnych. Aktywiści Hamasu przeprowadzili wiele ataków przeciwko celom w Izraelu. Używają również zamachowców-samobójców. Nieznana jest liczba członków grupy, wiadomo natomiast, że ma dziesiątki tysięcy pomocników i zwolenników. Obszar działania to przede wszystkim okupowane przez Izrael tereny palestyńskie. Hamas otrzymuje wsparcie od palestyńskich uchodźców, Iranu i od prywatnych osób z Arabii Saudyjskiej i innych państw arabskich. Zbiera także pieniądze i prowadzi działania propagandowe w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej.

Hezbollah. Hezbollah, czyli Partia Boga (inne nazwy: Islamski Dżihad, Rewolucyjna Organizacja Sprawiedliwości, Organizacja Prześladowanych na Ziemi, Islamski Dżihad na Rzecz Wyzwolenia Palestyny). Radykalna grupa szyicka powstała w Libanie. Jej celem jest utworzenie w Libanie islamskiej republiki na wzór Iranu i zlikwidowanie wszelkich nieislamskich wpływów w całym regionie. Organizacja skrajnie antyzachodnia i antyizraelska. Ścisłe współpracuje z Iranem i często otrzymuje stamtąd polecenia, chociaż przeprowadza też akcje, które nie zyskały zezwolenia Teheranu. Organizacja liczy kilkuset bojowników i kilka tysięcy pomocników. Obszar działania to Dolina Bekaa, południowe przedmieścia Bejrutu i południowy Liban. Hezbollah ma swoje oddziały w Europie, Afryce, obu Amerykach i w Azji. Otrzymuje pieniądze, broń i materiały wybuchowe z Iranu i Syrii. Jego członkowie są szkoleni przez te państwa i udzielana jest im pomoc polityczna i dyplomatyczna.

Organizacja Abu Nidala. Międzynarodowa organizacja terrorystyczna, której przewodniczy Sabri al-Banna. Oddzieliła się od Organizacji Wyzwolenia Palestyny w 1974 roku. Jest odpowiedzialna za liczne zamachy w 20 krajach i śmierć niemal 900 osób. W grudniu 1998 r. organizacja przeniosła swoją siedzibę do Iraku. Ma bazę w dolinie Bekaa w Libanie i członków w obozach palestyńskich uchodźców w tym kraju. Pomimo kłopotów finansowych utrzymuje swoje bazy w Sudanie i Syrii. Wiadomo jednak, że organizacja ta jest w stanie działać na terenie Azji, Europy i Bliskiego Wschodu. Grupa liczy kilkuset członków, jest wspierana przez Irak, Libię i Syrię (do 1987 r.), które oferowały organizacji schronienie, szkolenie, pomoc logistyczną i finansową.

Palestyński Dżihad. Palestyński Islamski Dżihad został utworzony w Strefie Gazy w latach 70. Ma zamiar, dzięki Świętej Wojnie, utworzyć Islamską Palestynę i zniszczyć Izrael. Za jednego z głównych wrogów uznaje USA, gdyż kraj ten wspiera Izrael. Organizacja sprzeciwia się umiarkowanym rządów w państwach arabskich twierdząc, że są one manipulowane przez świecki Zachód. Grupa działa przede wszystkim w Izraelu i na terytoriach okupowanych. Poza tym funkcjonuje na Bliskim Wschodzie – w Jordanii i Libanie. Kwatera główna mieści się w Syrii. Otrzymuje pomoc finansową z Iranu i ograniczoną pomoc logistyczną z Syrii.

Palestyński Front Wyzwolenia. W połowie lat 70. Palestyński Front Wyzwolenia oderwał się od Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny – Dowództwo Naczelne. Następnie organizacja podzieliła się na zwolenników Syrii, Libii i Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Fracja Abu Abbasa przeprowadziła liczne ataki przeciwko Izraelowi. To właśnie jego grupa dokonała porwania włoskiego statku wycieczkowego Achille Lauro w 1985 r. Liczebność tej organizacji nie jest dokładnie znana. Frakcja Abbasa miała, do czasu ataku na Achille Lauro, bazę w Tunezji. Później przeniosła się do Iraku. W działaniach pomaga im przede wszystkim Irak. W przeszłości mogli liczyć na pomoc Libii.

Prawdziwa IRA. Prawdziwa IRA (RIRA) powstała na przełomie lutego i marca 1998 r. jako tajne, zbrojne ramię Ruchu Suwerenności 32 Hrabstw. Ruch określał się jako “grupa nacisku politycznego”, której celem było wypędzenie brytyjskiej armii z Irlandii Północnej i zjednoczenie kraju. Ruch sprzeciwiał się przyjętym przez partię Sinn Fein zasadom komisji Mitchella, które zakładały wprowadzenie w Irlandii Północnej pokoju, działania bez przemocy i sprzeciwiały się poprawkom do konstytucji Irlandii, w których domagano się włączenia do tego kraju Irlandii Północnej. Działania typowe dla tej organizacji to podkładanie bomb, zabójstwa i napady rabunkowe. Większość członków Prawdziwej IRA należała też do IRA, z której odeszli po ogłoszeniu przez tę organizację zawieszenia broni. Do

IRA przynieśli doświadczenie w produkcji materiałów wybuchowych i taktyce terrorystycznej. Celem ich ataku jest brytyjskie wojsko i policja w Irlandii Północnej oraz irlandzcy protestanci. Liczebność grupy to około 70 członków. Mogą liczyć na ograniczoną pomoc ze strony "twardogłowych" w IRA, którzy są niezadowoleni z postępów procesu pokojowego. IRA może liczyć też na zwolenników republikańskich. Obszar ich działania zamyka się w Irlandii Północnej, Irlandii i Wielkiej Brytanii.

Prawicowe bojówki z Kolumbii. Zjednoczone Kolumbijskie Siły Samoobrony (AUC) powstały w kwietniu 1997 roku. Jest to sojusz prawicowych bojówek paramilitarnych, których celem jest obrona interesów ekonomicznych ich sponsorów i walka z lewicową partyzantką. AUC, wspierane przez elity ekonomiczne, przemytników narkotyków i lokalne społeczności, skupiają się na walce z lewicą i jej rzeczywistymi bądź domniemanymi zwolennikami. AUC określają się jako "regionalne i narodowe siły antypowstańcze". Jest organizacją dobrze uzbrojoną i wyposażoną. Jej członkowie otrzymują najprawdopodobniej comiesięczny żołd. Szef AUC Carlos Castano przyznał w 2000 r., że 70% finansów AUC pochodzi z narkotyków, a reszta to "datki" od sponsorów. Główną metodą walki AUC jest mordowanie osób podejrzanych o sympatyzowanie z lewicową partyzantką i walka z jej oddziałami. AUC prowadzą regularne działania zbrojne przeciwko FARC. AUC są aktywnie wspierane przez wielu oficerów wojska i policji. Rząd Kolumbii ocenia, że AUC dysponują 8 tysiącami członków i zwolenników. Wśród nich jest wielu byłych wojskowych. Siły AUC skupione są przede wszystkim na północy i północnym zachodzie kraju. Od roku 1999 notuje się coraz większą ich aktywność na północnym wschodzie i południowym zachodzie oraz w Amazonii. Nie ma dowodów na współpracę tej organizacji z zagranicą.

Radykałowie z LFWP. Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny (LFWP) został założony w 1967 r. przez George'a Habasha, członka Organizacji Wyzwolenia Palestyny. LFWP przyłączył się do Sojuszu Sił Palestyńskich, który sprzeciwiał się podpisanej w 1993 r. Deklaracji Zasad i zawiesił tym samym swoją działalność w Organizacji Wyzwolenia Palestyny. W roku 1996, z powodu sprzeczności ideologicznych, wystąpił z sojuszu. Front brał udział w spotkaniu z przedstawicielami OWP i Fatah, na którym dyskutowano na temat sojuszu i ożywienia działalności OWP. Jednak, w przeciwieństwie do Organizacji Wyzwolenia Palestyny, LFWP odrzuca możliwość negocjacji z Izraelem. Front prowadzi od lat 70. kampanię terrorystyczną. Od 1978 r. atakuje, oprócz izraelskich, także cele arabskie. LFWP liczy około 800 osób. Obszar działania to Syria, Liban, Izrael, terytoria okupowane. Schronienia członkom LFWP udziela Syria i zapewnia organizacji pomoc logistyczną.

Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii. Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii (FARC) zostały założone w 1964 r. jako zbrojne skrzydło Kolumbijskiej Partii Komunistycznej. FARC jest najstarszą, największą i najlepiej uzbrojoną organizacją partyzancką na świecie. Na jej czele stoi sekretariat, którego przewodniczącym jest Manuel Marulanda, pseudonim "Tirofijo" (Pewny Strzał) oraz sześć innych osób. Wśród nich znajduje się wysoki rangą dowódca Jorge Briceño, pseudonim "Mono Jojoy". FARC prowadzi regularną walkę z siłami rządowymi. Kontroluje około 40% terytorium Kolumbii. Od kilkunastu miesięcy toczą się rozmowy pokojowe z rządem. Stronom udało się dojść do pewnych ustaleń. Między innymi utworzono "strefę bezpieczeństwa" wielkości Szwajcarii, w której spokojnie można prowadzić rozmowy pokojowe i gdzie nie powinny toczyć się działania zbrojne. Podkładanie bomb, morderstwa, porwania i konwencjonalne działania zbrojne, skierowane przeciwko kolumbijskim celom politycznym, wojskowym i gospodarczym to typowe działania partyzantów. Siły często porywają obcokrajowców dla okupu. Istnieją mocne dowody na powiązania FARC z baronami narkotykowymi, którym organizacja zapewnia ochronę w zamian za pieniądze. W skład sił rewolucjonistów wchodzi od 9 do 12 tysięcy bojowników i nieznana liczba pomocników. Rejon działania obejmuje nie tylko Kolumbię, ale również obszary Wenezueli, Panamy i Ekwadoru.

Tupak Amaru (MRTA). Rewolucyjny Ruch imienia Tupaka Amaru (MRTA), lewacki ruch peruwiański, którego patronem jest Tupak Amaru (rzekomy potomek Tupaka Amaru, ostatniego władcy Inków przed podbojem hiszpańskim). Ruch powstał w latach 80. XX w., popierany przez Kubę. Drugie co do wielkości po maoistowskim Sendero Luminoso (Świetlisty Szlak) ugrupowanie terrorystyczne, działa głównie w miastach, podkładając bomby, atakując z bronią w ręku, porywając bogatych Peruwiańczyków i sprzedając kokainę kolumbijskim kartelom.

Tygrysy – Wyzwoliciele Tamińskiego Ilamu. Organizacja Tygrysy – Wyzwoliciele Tamińskiego Ilamu (LTTE) została założona w 1976 roku. Obecnie jest najsilniejszą organizacją tamińską na Sri Lance. Używa zarówno legalnych jak i nielegalnych metod, które mają prowadzić do powołania niezależnego państwa Tamilów. W 1983 r. Tamińskie Tygrysy rozpoczęły wojnę z rządem Sri Lanki. W walce używają metod terrorystycznych. Tygrysy powiązały frontowe działania wojenne z prowadzeniem akcji terrorystycznych. Atakują urzędników rządowych, wojsko i policję na całej wyspie. Znani są przede wszystkim z posiadania grupy zdecydowanych na wszystko zamachowców-samobójców, tzw. Czarnych Tygrysów. Tygrysy nie próbują atakować obcych przedstawicielstw dyplomatycznych i innych cudzoziemskich celów. W bieżącym roku zamachowczyni-samobójca zabiła podczas

obchodów Dnia Bohaterów Wojennych jednego z ministrów i kilkadziesiąt przypadkowych osób. Liczebność nie jest dokładnie znana. Prawdopodobnie Tygrysy są w stanie wystawić od 8 do 10 tysięcy bojowników. Organizacja jest silnie wspierana z zagranicy. LTTE prowadzi działania lobbystyczne w obcych rządach i w ONZ. Ma rozległe kontakty na całym świecie. Uzyskuje fundusze od dużej tamilskiej diaspory w Ameryce Północnej, Azji i Europie. Od połowy lat 80. służby bezpieczeństwa państw europejskich otrzymują sygnały, że mieszkający na ich terenie Tygrysy zamieszani są w przemyt narkotyków. Historycznie już zajmowali się oni tym procederem.

Zbrojne Grupy Islamskie – kaci z Algierii. Zbrojne Grupy Islamskie (GIA) to organizacja ekstremistyczna, która dąży do obalenia świeckiego reżimu i wprowadzenia w Algierii państwa religijnego. Grupy rozpoczęły kampanię krwawego terroru w 1992 r. po tym, jak unieważniono wybory parlamentarne, których pierwszą turę wygrała największa islamska partia – Islamski Front Ocalenia. GIA atakują cywili, dziennikarzy i przedstawicieli obcych państw. Ulubioną metodą działania jest porywanie ludzi i podrzynanie im gardeł. Z GIA wyłoniła się Grupa Salafi (GSPC) która ogłosiła, że ograniczy zamachy na cywili. Grupa ta odpowiedzialna jest za przygotowywanie zamachu na Rajd Paryż – Dakar. Obie organizacje odrzuciły możliwość skorzystania z amnestii ogłoszonej przez prezydenta Algierii. Liczbę członków można szacować w granicach od kilkuset do kilku tysięcy osób działających na terenie Algierii. Pomocy z zewnątrz dla tej organizacji dostarczają Algierczycy mieszkający za granicą. Wielu z nich przebywa w krajach Europy Zachodniej. Rząd Algierii oskarża Iran i Sudan o pomoc GIA i GSPC.

Dokończenie nastąpi

ASPEKTY MORSKIE DZIAŁAŃ POŁĄCZONYCH (1)

Geneza udziału sił morskich w działaniach połączonych wg sojuszniczych dokumentów źródłowych

Istota operacji połączonych (określanych jako “joint operations”) polega na wspólnym działaniu komponentów przynajmniej dwóch rodzajów sił zbrojnych prowadzonym pod jednym dowództwem. W 1993 r. w siłach zbrojnych USA powołano do życia Naval Doctrine Command. Instytucja ta powstała w celu przygotowania Sił Morskich oraz Korpusu Piechoty Morskiej USA do działań w XXI wieku. Powstałe wcześniej strategie: “From the Sea, Preparing the Naval Service for the 21st Century” (z września 1992 r.) i jej rozszerzenie z 1994 roku “Forward... from the sea” przedstawiają połączenie działań US Navy i US Marine Corps za pomocą pomostu Joint. Odzwierciedleniem tego jest powstanie koncepcji “Operational Manoeuvre From the Sea” (marzec 1995 r.). Główną cechą tego rodzaju podejścia jest jego ekspedycyjny charakter. Siły ekspedycyjne (“expeditionary forces”) powinny:

- posiadać możliwość krótkofalowego i uniwersalnego reagowania na kryzysy regionalne;
- budować siłę od strony morza;
- zapewniać wsparcie dla prowadzonych długofalowo operacji;
- używać dróg morskich jako szlaków transportowych niezależnie od zgody jakiegokolwiek państwa.

Bazując na Koncepcji Strategicznej NATO, jej wprowadzeniu oraz strukturze sił zbrojnych paktu, w roku 1993 opracowano i wprowadzono w życie koncepcję użycia sił morskich paktu, mianowicie MNCs Concept of Maritime Operations – Conmarops. Ze względu na brak w sytuacjach kryzysowych czasu na obszerne planowanie, w 1994 r. opracowano na bazie ww. dokumentu plan wariantowy Kindred spirits (Joint Major NATO Commander Generic Plan) oraz dokument dla Unii Zachodnioeuropejskiej w postaci planu wariantowego Combined endeavour.

Mniej lub bardziej uwypuklona zdolność poszczególnych rodzajów sił morskich do prowadzenia jednego lub wielu rodzajów działań na morzu prowadziła już w przeszłości do koncepcji prowadzenia działań za pomocą zespołów różnorodnych sił. Wymagało to

odpowiedniego przygotowania dowództw szczebla operacyjnego po to, aby adekwatnie wykorzystywać siły, ich potencjały oraz właściwości jako “force multiplier”.

Nowe zakresy zadań oraz warunki użycia sił morskich sprawiły, że koncepcja sił różnorodnych musiała być rozwinięta i sprowadza się obecnie do użycia tzw. zespołów zadaniowych. Stąd współcześnie użycie sił morskich następuje z reguły w zintegrowanych, dopasowanych do charakteru zadania (task) zespołach (forces). Sens tego typu zespołów to umożliwienie siłom morskim prowadzenia działań we wszystkich środowiskach morskich w wielu aspektach zadaniowych. Tego rodzaju “zespoły zadaniowe” mają strukturę modułarną i tworzą podzespoły jako części (force packages) dla włączania w struktury międzynarodowe (combined) lub połączone (joint). Konieczna przy tym elastyczność, potencjał wykonawczy oraz możliwości przetrwania tego rodzaju zespołu wynikają z jego zbalansowanego zestawienia. Punktem ciężkości dla takiego rodzaju zespołów były w przeszłości tylko działania nawodne oraz przeciwpodwodne. Zakresy zadaniowe dla zespołów zadaniowych sił morskich zmieniły, a raczej rozszerzyły, nowe rodzaje ponadregionalnych zagrożeń.

W naszym regionie geograficznym marynarka wojenna Republiki Federalnej Niemiec jest w trakcie przygotowań do stworzenia dwóch zespołów zadaniowych (Task Forces), czy też jak to jest określane po niemiecku – “Einsatzgruppen”. Bardziej od zależności obszarowych chodzi w wypadku Task Force o zależności funkcjonalne. Dowodzące na szczeblu operacyjnym SD ma za zadanie odpowiednie dobranie poszczególnych elementów zespołu stosownie do postawionego zadania zgodnie z COP/GOP (Contingency Operations Plan/Generic Plan) oraz zgranie w jedność działań operacyjnych i logistyki. Zespół taki jest zdolny do wykonywania zadań daleko od wód ojczystych, stanowiąc właśnie expeditionary force. Jest faktem, że ostateczny rezultat operacji z dużym prawdopodobieństwem zależał będzie od sukcesu na lądzie. Siły morskie muszą być przygotowane do działania w otoczeniu wód przybrzeżnych (w ramach tzw. Littoral Warfare) w celu użycia sił w kierunku lądu. Zespoły sił morskich (w tym ich komponenty desantowe) mogą być w pierwszej kolejności przegrupowane do rejonu objętego kryzysem/działaniami bojowymi i mogą prowadzić różne kategorie operacji. Mogą one zatem wносить swój wkład w operację lądową poprzez prowadzenie operacji morskich o charakterze inicjującym jako “enabling forces” oraz kolejnych stanowiących bezpośrednio lub pośrednio wsparcie działań na lądzie, w powietrzu czy też działań specjalnych.

Udział w działaniach połączonych w ramach zobowiązań wynikających z punktu piątego Traktatu Waszyngtońskiego (odpieranie agresji na państwo sojusznicze) – prawdopodobny scenariusz działań W celu przedstawienia udziału sił morskich w działaniach połączonych dla

odparcia agresji na państwo sojusznicze rozpatrzony zostanie fikcyjny, ale prawdopodobny scenariusz implikującej go sytuacji.

Zakładając, że pewne państwo X na skutek zaskakującej ofensywy wojsk lądowych przemieszczonych na przykład przez Cieśninę Gibraltarską zaatakowało państwo Y, które jest jednym z sojuszniczych państw NATO, dochodzi do sytuacji, w której na skutek inwazji zajęta została południowa część państwa Y. Równocześnie poprzez tę ofensywę została zablokowana Cieśnina Gibraltarska, co pociągnęło za sobą przerwanie komunikacji morskich (Sea Lines of Communication – SLOCs) NATO do rejonu wschodniego Morza Śródziemnego. Oznacza to, że państwo X, przy użyciu ograniczonych środków sił morskich oraz przy wsparciu lotnictwa, osiągnęło “sea denial” (wzbronienie korzystania z akwenów morskich). Sytuację tę można by nawet określić jako osiągnięcie w ograniczonym zakresie (dotyczącym tylko Cieśniny Gibraltarskiej oraz sąsiednich akwenów) kontroli nad tymi akwenami.

Zgodnie z punktem piątym Traktatu Waszyngtońskiego NATO winno podjąć decyzję o rozpoczęciu działań dla zareagowania/przeciwdziałania na okupację południowej części terytorium swojego sojusznika państwa Y. Działanie takie zawierałoby przeprowadzenie Joint Combined Operation, czyli wielonarodowej operacji połączonej. Miałaby ona na celu wyparcie najeźdźcy, przywrócenie integralności państwa Y oraz odzyskanie możliwości korzystania z Cieśniny Gibraltarskiej. Dla wykonania tego typu zadań procedury przewidują wystawienie oprócz kontyngentów wojsk lądowych i lotnictwa, tzw. wielonarodowego zespołu sił morskich. Trzon tego zespołu stanowiłyby silne jednostki nawodne, z lotniskowcami włącznie oraz komponent desantowy. Jednostki te byłyby wspierane przez okręty podwodne, okręty przeciwminowe oraz lotnictwo morskie bazowania brzegowego. Zakładając, że stosowne bazy morskie/porty są w rejonie konfliktu kontrolowane przez państwo X, siły sojuszu muszą wykonać swoje zadanie z pełnego morza. Sprawia to, iż konieczne jest uprzednie wywalczenie i ponowne ustanowienie w Cieśninie Gibraltarskiej i na akwenach przyległych przewagi w powietrzu i panowania na morzu. Jest to nieodzownym warunkiem przeprowadzenia lądowania desantu morskiego, które miałyby umożliwić wojskom lądowym przywrócenie integralności terytorialnej państwa Y. Przy założeniu takiego scenariusza siły morskie przejmują w stosunku do wojsk lądowych rolę tzw. “enabling force”, czyli sił umożliwiających działanie innym siłom.

Przygotowanie operacji desantowej przebiegać będzie w kilku powiązanych ze sobą fazach. Warunkiem podstawowym będzie tu stworzenie w miarę pełnego obrazu sytuacji. Dalej, aby zdobyć panowanie na morzu, konieczne jest wykonanie pierwszego zadania, jakim

będzie zdobycie przewagi w powietrzu. Tak więc początkowo przy pomocy odpalanych z morza oraz przez lotnictwo pokładowe pocisków raketowych winny być porażone strategiczne cele lądowe. Ma to służyć w pierwszej kolejności osiągnięciu przewagi w powietrzu ponad morzem. Korzysta się tu więc ze zdolności sił morskich do oddziaływania z kierunku morskiego na wybrzeże przeciwnika, czy jak w tym przypadku, wybrzeże zajęte przez przeciwnika. Zdolność ta określana jest jako możliwość projekcji siły z kierunku morskiego (Power Projection). Prowadzenie działań w powietrzu następować będzie w ścisłej współpracy z siłami lotnictwa. Działania te będą planowane i przeprowadzane w ramach tzw. Joint air Campaign.

Równocześnie z osiąganiem przewagi w przestrzeni powietrznej nad morzem prowadzone są działania dla uzyskania panowania na morzu; zarówno na jego powierzchni, jak i pod wodą. Zwalczanie okrętów podwodnych (ZOP) określane jest jako Anti Submarine Warfare – ASW. Z zagrożeniem ze strony okrętów podwodnych należy liczyć się już na akwenach o głębokościach większych niż 30 metrów. Regułą jest, że im większa głębokość akwenu, tym większe jest prawdopodobieństwo zaatakowania przez okręty podwodne. Ze względu na swój stosunkowo duży zasięg, okręty podwodne stanowią duże zagrożenie, ponieważ mogą zaatakować jednostki nawodne bez potrzeby demaskowania swojej pozycji i przynależności. Cele operacji wymagają zatem wykonania drugiego zadania, tzn. wykluczenia okrętów podwodnych przeciwnika. Podczas zwalczania okrętów podwodnych podstawowym problemem jest nie tyle samo zwalczanie, co wykrycie przeciwnika. Okręt podwodny raz wykryty traci swoją podstawową zaletę – skrytość działań. Ze względu na to, że z reguły nie posiada on środków przeciwlotniczych, jest bardzo podatny na zwalczanie z powietrza. Jednocześnie poruszając się w trzecim wymiarze posiada mimo wszystko możliwość uchylenia się przed przeciwnikiem. Zwalczanie okrętów podwodnych wymaga stosunkowo dużego nakładu wysiłków. Ten kompleksowy rodzaj działań sił morskich wymaga udziału wielu rodzajów sił. Do rodzajów sił ZOP siły morskie zaliczają: nawodne okręty ZOP (przede wszystkim fregaty ze śmigłowcami pokładowymi), samoloty ZOP oraz okręty podwodne ZOP. O potencjale okrętów podwodnych wiązania przez nie sił przeciwnika niech świadczy fakt, że w czasie istnienia Układu Warszawskiego 27 okrętów podwodnych NATO na Bałtyku wiązało 150 okrętów nawodnych i 75 samolotów strony przeciwnej.

Równocześnie dla osiągnięcia panowania na morzu muszą być zwalczane okręty nawodne przeciwnika. Istnieje zatem trzecie zadanie do wykonania – wykluczenie jednostek nawodnych przeciwnika. Stosownymi środkami do tego rodzaju działań (Anti Surface Warfare – ASUW) są samoloty myśliwsko-bombowe, okręty nawodne klasy krążownik,

niszczyciel, fregata, korweta, kuter oraz okręty podwodne. Dla wykorzystania uzbrojenia pozahoryzontalnego wykorzystywane są samoloty patrolowe (MPA – Maritime Patrol Aircraft) oraz śmigłowce. W wypadku posiadania przez nie odpowiedniego uzbrojenia środki te mogą być również wykorzystane do prowadzenia działań w ramach ASUW.

Nawet po osiągnięciu przewagi w powietrzu istnieje dla własnych jednostek nawodnych niebezpieczeństwo z powietrza. Stwarzają je oczywiście samoloty, ale przede wszystkim są to kierowane pociski raketowe odpalane z różnych nosicieli: samolotów, okrętów nawodnych i podwodnych przeciwnika. Niebezpieczeństwo to ma być minimalizowane poprzez własne przedsięwzięcia obrony przeciwlotniczej (Anti Air Warfare – AAW). Siły morskie wykorzystują do tego celu kierowane pociski raketowe i artylerię.

Osiągnięcie panowania na morzu we wszystkich trzech środowiskach morskich (w przestrzeni powietrznej ponad morzem, na wodzie i pod wodą) stwarza daleko idące przesłanki do przeprowadzenia operacji desantowej. Jednakże im okręty/statki znajdują się bliżej wybrzeża, tym większe jest zagrożenie pochodzące od uzbrojenia minowego. Stąd konieczne jest wykonanie zadania czwartego, czyli działań przeciwminowych. Tradycyjne miny mogą być stawiane przy głębokościach morza rzędu kilkudziesięciu metrów. Konstrukcje specjalne umożliwiają stawianie min na akwenach o większych głębokościach. Jako punkt odniesienia, swego rodzaju granicę, przyjmuje się głębokość morza równą 60 metrom, jako tę do której niebezpieczeństwo minowe jest duże. Podczas gdy miny kotwiczne budowane są zazwyczaj według stosunkowo prostej technologii odpowiadającej tej z lat pierwszej wojny światowej, miny denne posiadają w większości bardzo wyrafinowane zapalniki. Urządzenia te budowane z wykorzystaniem w coraz większym stopniu techniki przetwarzania danych umożliwiają optymalizację i ukierunkowanie danej miny na konkretny typ okrętu lub wręcz na konkretny cel.

Najpopularniejszymi sposobami obrony przeciwminowej (Mine Countermeasure – MCM) są: trałowanie i niszczenie min. Trałowanie polega na unieszkodliwianiu min na pewnym akwencie. Dokonuje się tego za pomocą mechanicznego trałowania – podcinania minlin min kotwicznych, bądź poprzez symulowanie typowych pól fizycznych okrętów, takich jak pole akustyczne i/lub pole magnetyczne po to, aby spowodować detonację min z zapalnikami niekontaktowymi.

Podczas niszczenia min wykrywa się je za pomocą sonaru, a następnie dokonuje się ich unieszkodliwienia za pomocą przymocowywanego przez pływaka minera, bądź bezzałogowy pojazd podwodny, ładunku wybuchowego. Obydwa rodzaje działań przeciwminowych stosowane są w kombinacji po to, aby uzyskać efekty synergiczne.

Wykonanie wszystkich wymienionych uprzednio zadań jest warunkiem rozpoczęcia działań desantowych. Integrują one w sposób doskonały wszystkie klasy okrętów, rodzaje lotnictwa, broni oraz sił desantowych w skoncentrowany wysiłek przeciwko wybrzeżu przeciwnika. Wybitnie morski charakter działań desantowych odzwierciedla się w zasadach rządzących organizacją sił biorących udział i wykonujących operację desantową. Użyteczność jednostek desantowych, w ramach działań połączonych, polega na możliwości skoncentrowania zbalansowanych sił i wykonaniu z dużą siłą uderzenia w wybrany punkt systemu obrony przeciwnika.

W operacji desantowej wykorzystuje się element zaskoczenia oraz znajomość słabych stron przeciwnika. Już sama obecność sił desantowych na teatrze działań powoduje częstokroć wiązanie sił przeciwnika, przez co wzrasta nieproporcjonalnie szybko nakład sił potrzebnych mu do wykonania zadań, w szczególności obrony wybrzeża.

Pamiętać należy, że nieodzownym warunkiem powodzenia morskich działań desantowych jest uprzednie zmniejszenie potencjału bojowego przeciwnika na wybrzeżu do pewnej wartości krytycznej z zapewnieniem jednoczesnego narastania potencjału własnych sił aż do osiągnięcia celu końcowego.

Łądowanie desantu morskiego odbywa się częstokroć w szeregu niesprzyjających warunków, nie spotykanych podczas wojny lądowej. Są to: niesprzyjająca hydrologia, warunki meteorologiczne, techniczne problemy logistyczne związane z załadowaniem dużej ilości wojsk desantu oraz dużych ilości ładunku na okręty w odosobnionych punktach załadunku, ich przerzut do rejonu lądowania oraz wyładunek w ściśle określonej kolejności i czasie, najczęściej na nieprzygotowanym brzegu. Ścisła współpraca wszystkich uczestniczących w operacji desantowej sił jest podstawową przesłanką sukcesu. Musi istnieć ogólne zrozumienie poszczególnych powinności, zdolności i sfer problemowych.

Amfibijny szturm (Amphibious Assault) na wybrzeżu przeciwnika (on Hostile Shore) jest podstawowym typem operacji desantowych. Odróżnia się on od innych typów operacji desantowych tym, iż zawiera umocnienie się wojsk na wybrzeżu przeciwnika. W ramach amfibijnego szturm rozróżniamy przemieszczenie wojsk przez/na potencjalne wybrzeże przeciwnika – amfibijny szturm na potencjalnym wybrzeżu przeciwnika (on Potentially Hostile Shore). W tym przypadku, mimo iż lądowanie może być planowane jako lądowanie na przyjaźnielskim brzegu, musi być jednak wzięta pod uwagę opcja, że neutralne lub przyjaźnielskie wybrzeże może stać się wybrzeżem przeciwnika zanim operacja będzie zakończona. Inne typy operacji desantowych, mimo iż zawarte są w doktrynie użycia sił, nie zawierają elementu zajęcia i umocnienia się wojsk desantu na wybrzeżu.

Pod pojęciem amfibijnego odwrotu (Amphibious Withdrawal) rozumiemy wycofanie sił drogą morską za pomocą okrętów z wybrzeża przeciwnika lub z potencjalnego wybrzeża przeciwnika. Amfibijna demonstracja (Amphibious Demonstration) jest operacją przeprowadzaną w celu wprowadzenia w błąd przeciwnika poprzez demonstrację sił w nadziei zmylenia go co do niekorzystnych dla niego możliwości działania sił własnych. Amfibijny rajd (Amphibious Raid) jest to desant morski na brzeg przeciwnika zawierający szybkie wtargnięcie na wybrzeże lub czasowe zajęcie go, a następnie planowe wycofanie się. Rajdy stosowane są do takich celów jak: zadanie strat lub zniszczeń, zdobycie informacji, przeprowadzenie dywersji, pojmanie lub ewakuacja osób bądź materiałów.

Przedstawiony "scenariusz działań" unaocznia fakt, że okręty zmuszone są w każdym momencie operacji do działania przy "trójwymiarowym" zagrożeniu. Ponadto wspólne wykonywanie zadań wraz z innymi rodzajami sił zbrojnych wymaga od sił morskich posiadania szeregu zdolności. Będą to:

- zdolność do dozorowania obszarów morskich i prowadzenia rozpoznania;
- niezależna, długa prezencja w rejonie w każdych warunkach pogodowych i klimatycznych;
- działanie w strefie przybrzeżnej przeciwko jednostkom nawodnym;
- zwalczanie okrętów podwodnych;
- zdolność do prowadzenia działań minowych i przeciwminowych;
- zdolność do dowodzenia zespołami sił.

Zdolności te osiągnęte są poprzez zbalansowaną strukturę sił i wykorzystanie zespołów sił różnorodnych. Podczas gdy niszczyciele i fregaty przyczyniają się do niezależnej, długiej prezencji, zapewniają zdolności do dowodzenia siłami, dozorowania obszarów morskich oraz do zwalczania okrętów podwodnych, mniejsze jednostki (korwety, kutry) specjalizują się w szybkim rozpoznaniu, operacjach prowadzonych w strefie przybrzeżnej oraz stawianiu min. Okręty przeciwminowe oferują najnowocześniejsze technologie i sposoby użycia w zakresie trałowania/niszczenia oraz stawiania min. Okręty podwodne umożliwiają długotrwałą prezencję w rejonie działań, operowanie zarówno przeciwko jednostkom nawodnym jak i podwodnym, stawianie min oraz prowadzenie skrytego rozpoznania. Samoloty lotnictwa morskiego uzupełniają to spektrum, wnosząc zdolności do operowania przeciwko jednostkom nawodnym, zdolność do zwalczania okrętów podwodnych, dozorowania obszarów morskich oraz szybkiego rozpoznania.

Dokończenie nastąpi

HYDROGRAFIA

Kmdr mgr inż. Henryk NITNER

FUNKCJE KRAJOWEGO SERWISU HYDROGRAFICZNEGO

Posiadanie statusu państwa morskiego nie wynika tylko z posiadania przez nie dostępu do morza. Status ten wynika także z możliwości sprawowania przez państwo władzy nad jego obszarami morskimi. Wyraża się więc przede wszystkim zdolnością państwa do obrony tych akwenów oraz możliwością egzekwowania na nich swoich praw. Jeszcze jednym, szczególnie widocznym w czasach pokoju, aspektem tej władzy jest również zdolność do ponoszenia odpowiedzialności za zarządzanie swoimi obszarami i zapewnianie na nich odpowiednich warunków dla swobodnej, bezpiecznej i efektywnej żeglugi oraz prowadzenia innych form działalności ludzkiej.

W państwach poważnie traktujących swoje “okno na świat” powszechnie uznaje się, że spełnienie tych obowiązków oraz efektywny rozwój krajowej gospodarki morskiej wymagają szerokiej wiedzy o właściwościach geograficznych, geologicznych i geofizycznych dna morskiego i wybrzeży oraz warunkach hydrologicznych i meteorologicznych środowiska morskiego na akwenach, gdzie prowadzona jest ta działalność. Wśród wielu dziedzin “uprawiania” morza, w których takie informacje środowiskowe są szczególnie przydatne, można wymienić:

- prowadzenie żeglugi morskiej i rybołówstwa;
- administrowanie obszarami morskimi;
- zarządzanie portami i strefą przybrzeżną;
- badanie i eksploatacja bogactw naturalnych w morzu;
- ochrona środowiska naturalnego;
- obrona morską;
- turystyka morską.

W wielu szczegółowych przedsięwzięciach znajomość warunków środowiskowych, umiejętność ich oceny i przewidywania ich zmienności bezpośrednio wpływa na efektywność prowadzenia tych przedsięwzięć. Niekiedy warunki te, jeśli są nieznane lub wyjątkowo niekorzystne, mogą wręcz uniemożliwić prowadzenie określonej działalności na morzu. Dotyczy to także działań różnorodnych sił marynarki wojennej; wpływ warunków nawigacyjno-hydrograficznych i hydrologiczno-meteorologicznych na prowadzenie działań

bojowych jest znaczący, a czasami decydujący, bezpośrednio warunkując efektywne użycie uzbrojenia i wykonanie zadania bojowego.

Również szeroko rozumiana polityka międzynarodowa niejednokrotnie wyrażała troskę o zapewnienie efektywności światowej gospodarki morskiej, także poprzez dobre poznanie warunków środowiskowych. Na przykład podczas 53 Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ (w listopadzie 1998 r.) przyjęto Rezolucję A 53/32 Oceany i Prawo Morza (Oceans and the Law of the Sea), w której znajduje się następujący artykuł: Artykuł 21 Rezolucji ONZ 53/32

Zgromadzenie Ogólne zaprasza Państwa do współpracy w prowadzeniu badań hydrograficznych i dostarczaniu informacji nautycznej dla celów zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi jak również dla zapewnienia jak największej jednolitości map morskich i publikacji nautycznych a także do koordynacji swej działalności, tak, aby informacja hydrograficzna i nawigacyjna była dostępna w skali światowej. Jest tu więc wyrażona wyraźna zachęta do międzynarodowej współpracy, najpierw w prowadzeniu różnorodnej działalności hydrograficznej, zapewniającej uzyskanie pełnej wiedzy o czynnikach środowiska morskiego, następnie zaś w jej rozpowszechnianiu wszędzie tam, gdzie to jest niezbędne, w możliwie standardowej formie.

Odpowiednie ustalenia znalazły się także w dokumentach Międzynarodowej Organizacji Morskiej (IMO – International Maritime Organization). Na 73. spotkaniu Komitetu Bezpieczeństwa Żeglugi IMO (MSC – Maritime Safety Committee) w grudniu 2000 r., przyjęto nową treść Prawidła 9 Konwencji Bezpieczeństwa Życia Na Morzu (SOLAS – Safety of Life at Sea Convention), dotyczącego służb hydrograficznych:

Prawidło 9

- 1) Układające się rządy podejmą działania zmierzające do zorganizowania, zbierania i tworzenia danych hydrograficznych i publikacji, rozpowszechniania i utrzymywania w stanie aktualności wszystkich informacji nautycznych, niezbędnych dla prowadzenia bezpiecznej żeglugi.
- 2) W szczególności, układające się rządy podejmą działania skierowane na współpracę, na tyle na ile to możliwe, w zakresie świadczenia następujących serwisów nawigacyjnych i hydrograficznych, w sposób najbardziej odpowiedni dla wspomaganie prowadzenia żeglugi:
 - aby zapewnić, iż pomiary hydrograficzne są prowadzone, na ile jest to możliwe, w sposób adekwatny do wymagań bezpiecznej żeglugi;

- aby przygotowywać i wydawać mapy morskie, locje, spisy świateł, tablice pływów i inne publikacje nautyczne tam, gdzie znajdują zastosowanie, spełniając potrzebę prowadzenia bezpiecznej żeglugi;
 - aby rozpowszechniać wiadomości żeglarskie w celu utrzymywania map morskich i publikacji nautycznych, na ile jest to możliwe, w stanie aktualności;
 - aby dostarczać środki zarządzania danymi w celu wspierania tych serwisów.
- 3) Układające się rządy podejmą działania zmierzające do zapewnienia największej z możliwych jednolitości map i publikacji nautycznych oraz uwzględnią tam, gdzie jest to możliwe, odnośne międzynarodowe rezolucje i zalecenia.
- 4) Układające się strony podejmą przedsięwzięcia zmierzające do skoordynowania ich działań, w stopniu największym z możliwych, dla zapewnienia, iż informacja hydrograficzna i nautyczna będzie, na ile to tylko możliwe, dostępna, wiarygodna i jednoznaczna, w skali ogólnoswiatowej oraz na czas.

Jak widać, prawidło to zobowiązuje wręcz Państwa Członkowskie IMO do prowadzenia działalności hydrograficznej. Również i tutaj duży nacisk położono na dążenie do współpracy w tej dziedzinie i zapewnienie możliwie dużej jednolitości materiałów hydrograficznych, z których korzysta końcowy użytkownik. Drugim ważnym zadaniem określonym przez IMO jest umożliwienie jak najszerszego dostępu do informacji hydrograficznej. Wszystko to ma służyć zapewnieniu tego, aby istotna i aktualna informacja była dostępna wszędzie tam, gdzie jest potrzebna i oczekiwana, w zrozumiałej i przydatnej dla użytkownika formie. Takie same idee leżały zresztą u podstaw podjęcia, przed około stu laty, międzynarodowej współpracy w dziedzinie hydrografii i kartografii morskiej, która to współpraca zaowocowała powołaniem w 1921 r. Międzynarodowego Biura Hydrograficznego (obecna nazwa to Międzynarodowa Organizacja Hydrograficzna – IHO). Już w pierwszym statucie organizacji znalazły się zapisy w tym duchu.

Tak więc od wielu lat w wielu różnych międzynarodowych organizacjach związanych ze sprawami morskimi podtrzymywane jest dążenie do tworzenia w krajach morskich odpowiednich służb, które zajmowałyby się zbieraniem i rozpowszechnianiem informacji hydrograficznej dla potrzeb wsparcia działalności prowadzonej przez człowieka na morzach. Wszystkie dane hydrograficzne muszą być właściwie zebrane, zweryfikowane i opracowane, a następnie dostarczone w oczekiwanych przez użytkownika formie i zakresie. Musi więc istnieć wiarygodny, sprawny i możliwie pełny mechanizm, który te funkcje będzie wypełniał. Taki właśnie mechanizm można określić mianem serwisu hydrograficznego. Serwis hydrograficzny, obejmujący instytucje, personel i procedury, powinien zapewnić

marynarzowi, rybakowi, żeglarzowi i każdemu innemu użytkownikowi pełną informację o warunkach fizyczno-geograficznych, nawigacyjnych, hydrograficznych i meteorologicznych panujących na akwenach.

Tak rozumiany krajowy serwis hydrograficzny powinien być postrzegany w dwóch aspektach: gromadzenia danych oraz rozpowszechniania informacji hydrograficznej. Służba hydrograficzna gromadzi informacje poprzez samodzielne prowadzenie systematycznych pomiarów i zbieranie danych na obszarach morskich i w strefie przybrzeżnej, a także poprzez pozyskiwanie danych od innych instytucji (podmiotów) prowadzących podobną działalność na obszarach morskich danego państwa. Wszelkie zebrane dane służą następnie do przygotowania i opublikowania oraz systematycznej aktualizacji materiałów (map, publikacji, komunikatów, opisów, prognoz itp.), niezbędnych dla wsparcia różnorodnej działalności człowieka na morzu (żeglugi morskiej i rybołówstwa, ochrony środowiska morskiego, eksploatacji bogactw naturalnych, działalności obronnej itp.). W przypadku konieczności utrzymywania przez serwis materiałów hydrograficznych na akweny poza strefę odpowiedzialności danego państwa, wymagana jest także współpraca i pozyskiwanie danych od podobnych serwisów innych państw. Taka informacja hydrograficzna powinna cechować się między innymi:

- wiarygodnością (użytkownik powinien mieć pełne zaufanie do danych, z których korzysta);
- możliwie pełną kompletnością (użytkownik winien mieć możliwość uzyskania informacji hydrograficznej w zakresie, w jakim potrzebuje, z jednego źródła);
- aktualnością (co wyraża się tym, iż wszelkie dane są aktualne a wszelkie zmiany są dostarczane użytkownikowi tak, aby mógł on dokonać niezbędnych korekt już posiadanych materiałów hydrograficznych);
- czytelnością (dane winny być przedstawiane w formie zrozumiałej dla użytkownika, błąd na niewłaściwą interpretację winien być jak najmniejszy).

Praktyczne wypełnienie zadań krajowego serwisu hydrograficznego wyraża się poprzez prowadzenie pomiarów hydrograficznych i inne formy zbierania danych, redagowanie map morskich i innych publikacji nautycznych oraz wszechstronne rozpowszechnianie informacji hydrograficznej dla celów bezpieczeństwa żeglugi i innej działalności na morzu. Z punktu widzenia potrzeb marynarki wojennej serwis taki powinien zapewnić informacje i materiały istotne nie tylko ze względu na potrzeby prowadzenia bezpiecznej nawigacji, ale także takie dane i takie materiały, które będą przydatne dla zapewnienia wsparcia wykonania

wyznaczonych zadań szkoleniowych i bojowych oraz codziennej działalności sił morskich. “Świadczeniem” takiego serwisu zajmują się zwykle narodowe (państwowe) instytucje hydrografii i administracji morskiej. Umiejętność zapewnienia właściwej jakości serwisu hydrograficznego jest, jak wcześniej już powiedziano, przejawem zdolności państwa do wypełniania jego funkcji wynikających z posiadania i sprawowania władzy nad swoimi obszarami morskimi; podobnie zresztą jak jest nim możliwość zapewnienia obrony własnych akwenów i szlaków żeglugowych, funkcjonowania służb ratowniczych, ochrony celnej, ochrony rybołówstwa itp.

Międzynarodowa Organizacja Hydrograficzna określiła pole działania takiego serwisu, czyli hydrografię morską, w sposób następujący:

Hydrografia morska to dziedzina nauki stosowanej, która zajmuje się mierzeniem i opisywaniem cech fizycznych żeglownych akwenów morskich i przybrzeżnych na powierzchni Ziemi oraz obszarów przybrzeżnych, pod względem ich wykorzystania dla prowadzenia żeglugi, badań naukowych, ochrony środowiska naturalnego, zarządzania strefą przybrzeżną oraz eksploracji i eksploatacji zasobów żywych i martwych. W swej działalności służba hydrograficzna musi współpracować z wieloma instytucjami, których pole działania obejmuje nawigację, hydrografię, kartografię, geodezję, meteorologię, oceanografię, naukowe badania morza itp. W zasadzie wiele z tych zadań wymaga współdziałania różnorodnych instytucji i przedsiębiorstw krajowych a także współpracy międzynarodowej. Dla zaspokojenia wszystkich potrzeb gospodarki morskiej, która już ze swej natury wykracza poza granice danego państwa, konieczną jest więc współpraca wielu narodowych agencji i służb. Niezbędna jest też międzynarodowa standaryzacja produktów i zasad dostarczania serwisu końcowym użytkownikom na całym świecie. Misją IHO jest więc ułatwianie rozpowszechniania takiej jednolitej, wiarygodnej i stale aktualizowanej informacji hydrograficznej, niezbędnej dla światowej żeglugi morskiej oraz w innych dziedzinach działalności na morzu, poprzez koordynację wysiłków krajowych służb hydrograficznych.

Jak już wspomniano wyżej, wykonywaniem tak rozumianego serwisu zajmują się państwowe służby hydrograficzne. Występują one najczęściej pod nazwą krajowych Biur Hydrograficznych. IHO wyrażała niejednokrotnie opinię, iż takie biura powinny być wyposażone w “autoryzację” rządową swego kraju, zapewniającą ich wiarygodność, stabilność działania, adekwatność funduszy do potrzeb (wynikających z konieczności zapewnienia informacji hydrograficznej wszystkim, którzy jej potrzebują) oraz odpowiedzialność za jakość informacji i jej rozpowszechnianie.

W większości krajów narodowe Biura Hydrograficzne znajdują się w strukturach marynarki wojennej państwa. Wynika to z tego, iż zwykle to marynarka wojenna jest głównym użytkownikiem danych hydrograficznych; przy czym zakres tych danych, ich szczegółowość i dokładność oraz formy wykorzystania są dużo szersze niż potrzeby innych użytkowników. Liczy się też fakt posiadania wysoce specjalizowanego personelu i jednostek pomiarowych, umożliwiających wykonanie wielu dodatkowych zadań z zakresu wsparcia geograficznego działań sił morskich. Oczywiście jest też sporo krajów, w których narodowy serwis hydrograficzny znajduje się w strukturach cywilnych ministerstw (zwykle resortu transportu lub żeglugi), portowych administracji morskich lub też jest elementem instytucji zajmującej się pomiarami geodezyjnymi i kartografią całego kraju.

W każdym razie, niezależnie od usytuowania samego krajowego serwisu (Biura Hydrograficznego), jego produkty wykorzystywane są w różnych resortach i instytucjach. Obecnie IHO skupia 70 Państw Członkowskich, kilka następnych czeka na formalną akceptację swojego członkostwa. Komitet Dyrekcyjny Międzynarodowej Organizacji Hydrograficznej w Monako statutowo składa się z trzech osób. Przewodniczącym komitetu i prezydentem IHO jest obecnie kontradmirał Giuseppe Angrisano (Włochy), funkcje dyrektorów pełnią: kontradmirał Neil Guy z RPA i kontradmirał John Leech z Australii. Wśród krajowych Biur Hydrograficznych jest niewielka grupa, zapewniająca serwis na akweny wykraczające poza własne obszary morskie, z tego zaledwie trzy państwa (Rosja, Wielka Brytania i USA) świadczą serwis o zasięgu globalnym.

Patrząc wstecz na ostatnie stulecie działalności hydrograficznej, można wyraźnie stwierdzić ogromne zmiany, jakie zaszły we wszystkich dziedzinach. Oto na początku XIX wieku, kiedy tworzyły się zręby międzynarodowej współpracy w dziedzinie hydrografii morskiej, na morzach dominował napęd żaglowy a potem parowy. Człowiek nie zdobył jeszcze biegunów, nie wiedział nawet czy jest tam woda czy ląd. Pomiar głębokości morza wykonywano punktowo, mechanicznymi bądź wręcz ręcznymi urządzeniami pomiarowymi. W nawigacji oceanicznej dominowały mało dokładne metody astronomiczne, a przy pływaniu przybrzeżnym – klasyczne metody nawigacji terestrycznej; wszystkie one dawały znacznie gorsze niż dzisiaj dokładności. Nie było wielu współczesnych urządzeń nawigacji i łączności, zapewniających marynarzom na morzu bezpieczeństwo pływania i pewny ratunek w przypadku awarii. Jednak miniony wiek przyniósł szybki rozwój techniki we wszystkich praktycznie dziedzinach, również w dziedzinie technik i narzędzi różnorodnej działalności na polu uprawiania i poznawania morza.

W dziedzinie transportu morskiego pojawiały się nowe typy statków (np. wielkie tankowce, kontenerowce, wielkie liniowce pasażerskie, olbrzymie okręty wojenne i atomowe okręty podwodne). Znacznie rozwinęła się żegluga turystyczna i sportowa. Dla potrzeb rozwijającej się żeglugi należało zbudować nowe, wielkie porty, wyznaczać nowe szlaki żeglugowe, zbadać akweny dotychczas nieznanne. Poznanie batymetrii stawało się niezbędne nie tylko dla potrzeb żeglugi, ale i dla zabezpieczenia kładzenia na dnie kabli, rurociągów czy stawiania platform wiertniczych.

Ważnym elementem staje się obecnie znajomość strefy przybrzeżnej. Przewiduje się, że do 2020 r. prawie dwie trzecie światowej populacji zamieszkiwać będzie w strefie do 60 kilometrów od morza, a życie tych ludzi, w mniejszym lub większym stopniu, będzie zależało od morza, ściślej mówiąc – od umiejętności dobrego poznania środowiska i wykorzystania tej wiedzy we wszystkich dziedzinach, gdzie informacja taka służy zapewnianiu efektywności i bezpieczeństwa prowadzenia działalności. Wszystko to powoduje, iż konieczność utrzymywania właściwej jakości narodowego serwisu hydrograficznego jest powszechnie uznawana w państwach morskich. Zadanie kształtowania właściwej jakości mechanizmów krajowych w zakresie świadczenia serwisu hydrograficznego jest obecnie jednym z głównych zadań Międzynarodowej Organizacji Hydrograficznej, zmierzającej do wytworzenia takiego serwisu o zasięgu globalnym, dla potrzeb wszystkich użytkowników morza.

Bibliografia:

1. Catalogue of the IHO Publications 2001 (P-4), Monako.
2. IHO Report Annual 2000 (P-7), Monako.
3. IHO Strategic Plan, Monako, kwiecień 2000.
4. IHO Circular Letter No. 19/2001 – IHO Work Programme 2001-2005”, Monako 2001.
5. National Maritime Policies and Hydrographic Services (M-2), IHB Monaco 1999.

INŻYNIERIA MORSKA

Kmdr por. mgr inż. Karol ROLAK

ORGANIZACJA SYSTEMU ZABEZPIECZENIA (WSPARCIA) INŻYNIERYJNEGO DZIAŁAŃ SIŁ MARYNARKI WOJENNEJ

Literatura przedmiotu, m.in. instrukcja Zabezpieczenie inżynieryjne działań taktycznych wojsk lądowych (sygn. Inż.574/95), podręcznik (wydanie tymczasowe) Wsparcie inżynieryjne działań taktycznych wojsk lądowych (brygada, dywizja) (sygn. Inż.585/2000), definiuje zabezpieczenie inżynieryjne jako zorganizowane działanie wojsk polegające na przystosowaniu terenu do prowadzenia działań taktycznych. Jednocześnie wyróżnia wsparcie inżynieryjne jako część zabezpieczenia inżynieryjnego, przypadającą do realizacji tylko wojskom inżynieryjnym. Wsparcie wyraża się również udziałem wojsk inżynieryjnych w akcjach ratowniczych, likwidacji skutków awarii i klęsk żywiołowych, a także w misjach pokojowych.

W dalszej części opracowania podjęto próbę opisanie systemu zabezpieczenia inżynieryjnego działań sił Marynarki Wojennej RP bez wyróżniania, które zadania inżynieryjne będą realizowane w ramach zabezpieczenia inżynieryjnego, a które tylko w ramach wsparcia. Zakres i objętość zadań zabezpieczenia inżynieryjnego wydają się być zdecydowanie większe niż wsparcia.

Identyfikacja zadaniowa systemu zabezpieczenia inżynieryjnego

Zabezpieczenie inżynieryjne działań sił marynarki wojennej, wg. Leksykonu wiedzy wojskowej, s. 151, stanowi zespół przedsięwzięć realizowanych w portach, punktach bazowania i na wybrzeżu morskim za pomocą środków inżynieryjnych w celu zapewnienia warunków do prowadzenia przez marynarkę wojenną aktywnych i obronnych działań bojowych oraz warunków bazowania. Obejmuje ono: urządzenie systemu punktów (miejsc) stałego i rozśrodkowanego bazowania zespołów okrętów i lotnisk lotnictwa morskiego; urządzenie pozycji dla jednostek raketowych, stanowisk (punktów) dowodzenia, rejonów przechowywania zapasów środków materiałowo-technicznych; przygotowanie sieci dróg dla manewru jednostek brzegowych i zaopatrywania sił morskich; maskowanie obiektów oraz przedsięwzięć z zakresu ochrony przed bronią masowego rażenia. Podobną w treści definicję zabezpieczenia inżynieryjnego określa Regulamin walki Marynarki Wojennej RP. Powyższy zapis wskazuje, że zabezpieczenie inżynieryjne stanowi szeroką dziedzinę uwzględniającą

przedsięwzięcia, urządzenia i instalacje inżynieryjne, warunkujące skuteczne działanie sił marynarki wojennej. Część przedsięwzięć i zadań przeprowadzana jest już w czasie pokoju. Dotyczy to przede wszystkim szeroko rozumianej infrastruktury, jej rozbudowy i utrzymania dla zapewnienia dogodnych warunków bazowania zespołów okrętów oraz ich mobilizacyjnego i operacyjnego rozwinięcia.

Obecnie w Marynarce Wojennej bezpośrednim oddziaływaniem na substancję kubaturową, infrastrukturę techniczną i inżynieryjno-portową zajmuje się system infrastruktury Logistyki, w zasadzie bez udziału sił i środków wojsk inżynieryjnych. W tym wypadku zadaniem systemu infrastruktury wraz z organami służby inżynieryjno-portowej komend portów wojennych jest między innymi:

- organizowanie procesów inwestycyjnych i koordynowanie działalności remontowej mającej na celu modernizację obiektów hydrotechnicznych i systemów instalacyjnych portów wojennych dla potrzeb nowoczesnych zespołów okrętów;
- utrzymanie w pełnej sprawności technicznej obiektów i urządzeń portowych oraz instalacji zapewniających ciągłość dostaw zaopatrzenia na okręty, a także utrzymanie systemów ochrony środowiska.

Zatem, uwzględniając powyższe zagadnienia, a zarazem wzrost znaczenia zabezpieczenia inżynieryjnego, obecne uwarunkowania i nowe dokumenty dyrektywne, stan jakościowy i ilościowy wojsk inżynieryjnych MW oraz wnioski z ćwiczeń i treningów sztabowych prowadzonych w Dowództwie MW i na szczeblu taktycznym, przyjmuje się, że celem zabezpieczenia (wsparcia) inżynieryjnego jest stworzenie warunków (głównie w terenie nieprzygotowanym) niezbędnych do prowadzenia skutecznych działań bojowych przez oddziały brzegowe, a także zespoły okrętów i osiągnięcia przez nie powodzenia w walce, ograniczenie skutków oddziaływania przeciwnika, hamowanie tempa działań jego wojsk desantowych w przybrzeżnej strefie morza (we współdziałaniu z okrętowymi siłami minowymi) i na brzegu oraz zadanie im strat.

Rodzaj, zakres i czas realizacji przedsięwzięć i zadań zabezpieczenia inżynieryjnego określa dowódca, a sposób wykonywania – zasady inżynierii wojskowej. Zasadnicze zadania zabezpieczenia (wsparcia) inżynieryjnego działań sił MW sprowadzają się do trzech grup zadaniowych:

- a. w ramach wsparcia mobilności – zapewnienie swobody działania (ruchu) oddziałom brzegowym i zespołom okrętów:
 - rozpoznanie inżynieryjne przeciwnika, terenu oraz przybrzeżnej strefy morza;

- zabezpieczenie pod względem inżynierskim rozwinięcia i funkcjonowania systemu manewrowego bazowania okrętów, a także stworzenie warunków do załadunku lub rozładunku okrętów transportowców na nieprzygotowanym brzegu;
 - przygotowanie odcinków dróg dla manewru oddziałów brzegowych i zaopatrywania zespołów okrętów;
 - wykonywanie (torowanie) przejść w zaporach inżynierskich na brzegu i w wodzie, przez przeszkody naturalne i rejonów zniszczeń;
 - rozminowanie terenu i obiektów;
- b. w ramach wsparcia kontrybilności – hamowanie tempa działań wojsk desantowych przeciwnika w przybrzeżnej strefie morza i na brzegu oraz zadanie im strat:
- budowa zapór inżynierskich, w tym przeciwdesantowych zapór minowych w przybrzeżnej strefie morza;
 - wykonywanie niszczeń i węzłów zapór inżynierskich w punktach bazowania okrętów;
- c. w ramach wsparcia zdolności przetrwania – ograniczenie skutków oddziaływania przeciwnika i zmniejszanie strat:
- rozbudowa fortyfikacyjna rejonów rozmieszczenia (pozycji, stanowisk) oddziałów brzegowych i urzędów logistycznych (budowa polowych obiektów fortyfikacyjnych do prowadzenia ognia i obserwacji oraz zapewniających ochronę stanów osobowych, sprzętu bojowego i środków materiałowo-technicznych);
 - udział w odtwarzaniu po zniszczeniach elementów infrastruktury inżyniersko-portowej w punktach bazowania okrętów oraz udział w likwidacji skutków uderzeń przeciwnika na inne obiekty MW;
 - wykonywanie prac inżynierskich w ramach maskowania sił i obiektów;
 - zarządzanie i utrzymanie punktów wydobywania i oczyszczania wody.

Istotną rolę system zabezpieczenia inżynierskiego spełnia w sferze pozamilitarnej, na zasadzie udziału wydzielonych sił i środków inżynierskich w:

- akcji przeciwpowodziowej i przeciwlodowej oraz likwidacji skutków tych klęsk;
- działaniu chemicznych i radiacyjnych zespołów awaryjnych;
- oczyszczaniu obszaru wód i plaż morskich oraz obiektów Marynarki Wojennej z przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych.

Struktura organizacyjna i potencjał systemu zabezpieczenia inżynieryjnego

Strukturę organizacyjną systemu zabezpieczenia inżynieryjnego (załącznik 1, 2 i 3) tworzą: na szczeblu Dowództwa Marynarki Wojennej – Szefostwo Inżynierii Morskiej, na szczeblu taktycznym – szefowie inżynierii morskiej dowództw 8 i 9 FOW, szefowie saperów samodzielnych oddziałów oraz dwa bataliony saperów i batalion minowania. Szefostwo Inżynierii Morskiej jest organem o charakterze planistycznym i organizacyjno-wykonawczym dowódcy Marynarki Wojennej. Szef inżynierii morskiej podlega bezpośrednio szefowi szkolenia MW. Kieruje i odpowiada za realizację operacyjnych i taktyczno-specjalistycznych zadań szkoleniowych oraz organizacyjno-technicznych w dziedzinie zabezpieczenia inżynieryjnego, zapewniających właściwy przebieg przygotowania sił i środków inżynieryjnych do działań bojowych.

Batalion saperów jest zasadniczym oddziałem wojsk inżynieryjnych FOW, przeznaczonym do realizacji zadań wsparcia inżynieryjnego działań sił flotyli w rejonach głównego wysiłku. Jednocześnie na bazie batalionu jest organizowany odwód inżynieryjny flotyli, a część jego pododdziałów może być wydzielona do wzmocnienia lub wsparcia innych ZT i oddziałów MW. Wiodące pododdziały batalionu wykorzystuje się następująco:

- kompania saperów – do wykonywania zadań minersko-zaporowych o znaczeniu taktycznym w strefie odpowiedzialności FOW;
- kompania pomostów pływających – do przygotowania stanowisk (punktów) załadowania lub rozładowania okrętów (transportowców) na nieprzygotowanym brzegu przy wykorzystaniu parku pontonowego PPM-71 jako środka transportu na odcinku brzeg – okręt oraz urządzenia i utrzymania pomostów pływających – przeładunkowych i cumowniczych w basenach portowych dla mniejszych jednostek pływających w warunkach zniszczeń nabrzeży stałych;
- kompania techniczna – do budowy polowych obiektów fortyfikacyjnych na stanowiskach dowodzenia i w rejonach rozmieszczenia oddziałów MW oraz do realizacji prac inżynieryjnych w ramach udziału w odtwarzaniu, po zniszczeniach, elementów infrastruktury inżynieryjno-portowej w punktach bazowania okrętów i likwidacji skutków uderzeń przeciwnika na inne obiekty MW.

Ponadto pododdziały batalionu wykonują inne zadania i prace inżynieryjne wymagające zastosowania specjalistycznego sprzętu i materiałów. Batalion minowania jest przeznaczony do ustawiania sposobem stałym (zawczasu) i manewrowym przeciwdesantowych zapór minowych w przybrzeżno- morskim pasie wód oraz wykonywania niszczeń i urządzania

węzłów zapór inżynierskich w portach w całej strefie odpowiedzialności MW. Z pododdziałów minowania (wyposażonych w transportery pływające PTS-M z zestawami do minowania ZW/PTS-Min i odpowiednią jednostką min przeciwdesantowych) do ustawienia przeciwdesantowych zapór minowych tworzy się przybrzeżnomorskie oddziały zaporowe (PMOZap).

Czynnikami decydującymi o potencjale systemu zabezpieczenia inżynierskiego są: stan jakościowy i ilościowy oddziałów wojsk inżynierskich i ich wyposażenie w sprzęt inżynierski, stan rezerw osobowych i stan zapasów materiałowych.

Zasadniczy sprzęt oddziałów wojsk inżynierskich stanowią: transportery gaśnicowe pływające PTS-M, parki pontonowe morskie PPM-71, kutry holownicze KH-200 i KH-K, maszyny do prac ziemnych – koparki, spycharki na podwoziu kołowym i gaśnicowym, elektrownie siłowe i oświetleniowe, urządzenia do budowy mostów i pomostów niskowodnych – młoty bezkafarowe, kafary, traki KT-60, sprężarki powietrza, zestawy studziennie-wiertnicze i filtry oczyszczania wody, ruchome warsztaty obsługowo-remontowe sprzętu inżynierskiego.

Oddziały wojsk inżynierskich będą dysponować zapasami:

- technicznych środków bojowych (amunicją saperką): materiał wybuchowy i środki zapalające, ładunki wydłużone duże ŁWD-100/5000 i kumulacyjne, miny przeciwdesantowe, przeciwpancerne, przeciwpiechotne i specjalne;
- technicznych środków materiałowych: zespoły, podzespoły i części zamienne oraz zestawy remontowe i eksploatacyjne do remontu sprzętu inżynierskiego, narzędzia robocze, farby maskownicze i inne materiały.

Ostatnie lata przyniosły istotne zmiany w wojskach inżynierskich MW. Zgodnie z programem przebudowy i modernizacji technicznej MW oddziały wojsk inżynierskich zamierza się poddać głębokiej reorganizacji. Dostosować należy struktury organizacyjne do aktualnych uwarunkowań i przewidywanych zadań wsparcia inżynierskiego, a w następnej kolejności przewiduje się wprowadzić na wyposażenie pododdziałów nowe generacje sprzętu i maszyn inżynierskich oraz środków minersko-zaporowych. Planowane zmiany organizacyjne, jak i stopniowa wymiana sprzętu inżynierskiego, noszą znamiona zdecydowanej poprawy możliwości wykonawczych pododdziałów. System zabezpieczenia inżynierskiego działań sił MW w ujęciu graficznym przedstawiono w załączniku 4.

Zasady i sposób wykorzystania wojsk inżynierskich

Teoria taktyki i praktyka wojsk inżynieryjnych określają zasady ich wykorzystania w działaniach. Do istotnych zasad odnoszących się do organizacyjnej strony wsparcia inżynieryjnego zalicza się: wykorzystanie wojsk inżynieryjnych zgodnie z przeznaczeniem, terminowość użycia, właściwe skupienie wysiłku oraz utrzymanie odwodu. W myśl powyższych zasad wojska inżynieryjne wykonują najbardziej skomplikowane zadania inżynieryjne, wymagające odpowiedniego przygotowania pododdziałów oraz użycia specjalistycznego sprzętu, maszyn i materiałów inżynieryjnych – skupiając wysiłek tam, gdzie czyni to dowódca Marynarki Wojennej (FOW). Jednocześnie przyjmuje się, że obszarem działań wojsk inżynieryjnych Marynarki Wojennej jest przestrzeń operacyjna – w morzu do izobaty 5 m i pas lądu wzdłuż linii brzegowej szerokości 3-5 kilometrów i więcej. Z punktu widzenia dowodzenia i kierowania oraz ekonomii sił i środków, wojska inżynieryjne należy wykorzystywać w zasadzie w sposób scentralizowany. Zdecentralizowane użycie wojsk inżynieryjnych wskazuje, że ich większość została przydzielona podwładnym. W zależności od charakteru i zakresu zadań wsparcia wojska inżynieryjne przyjmują określone ugrupowanie. Zazwyczaj będzie się ono składać z:

- pododdziałów przydzielonych do związków taktycznych (FO, FOW) i oddziałów Marynarki Wojennej lub wykonujących zadania szczebla operacyjnego;
- pododdziałów wykonujących zadania wsparcia inżynieryjnego własnego szczebla dowodzenia (FOW);
- pododdziałów pozostających w odwodzie.

Do wykonania zadań wsparcia inżynieryjnego w ugrupowaniu związków taktycznych lub oddziałów Marynarki Wojennej (w zależności od zadania FOW/FO, oddziału) zwykle wydziela się:

- do wsparcia FO – kompanię techniczną, pluton saperów i pluton pomostów pływających;
- do wsparcia FOW, będącej w rejonie głównego wysiłku obrony – jedną lub dwie kompanie minowania;
- samodzielne oddziały brzegowe wzmocnione maszynami do prac ziemnych i drużyną saperów.

Odwód inżynieryjny stanowi rezerwę pododdziałów wojsk inżynieryjnych wraz z określonymi zapasami środków materiałowych. Pododdziały pozostające w odwodzie wykorzystuje się do wykonania nieplanowanych zadań wsparcia inżynieryjnego, wynikłych w toku walki oraz zastąpienia pododdziałów wojsk inżynieryjnych, które utraciły zdolność do

wykonywania zadań. Charakter zadań wsparcia inżynieryjnego z organizacyjnego punktu widzenia wymaga tworzenia odpowiednich elementów ugrupowania bojowego wojsk inżynieryjnych, jak: przybrzeżnomorskie oddziały zaporowe (PMOZap), grupy minowania i niszczeń (GMiN), grupy pomostów pływających, grupy torujące (GT), grupy ratownictwa technicznego w składzie brzegowych oddziałów ratunkowo-ewakuacyjnych (BORE – FOW).

*

Jak wspomniano wcześniej, wojska inżynieryjne Marynarki Wojennej realizują szeroki zakres złożonych i technicznie skomplikowanych zadań wsparcia inżynieryjnego. Należy oczekiwać, że projektowana reorganizacja oddziałów wojsk inżynieryjnych (zmniejszenie stanów osobowych, zahamowanie technicznej degradacji sprzętu, a raczej wyposażenie wojsk w sprzęt inżynieryjny nowej generacji), ale również przeprowadzone zmiany organizacyjne w organach kierowania systemem zabezpieczenia inżynieryjnego zapewnią zdolność do realizacji nowych zadań wsparcia inżynieryjnego i że stopniowo będą osiągane standardy sojuszu.

**EKSPERYMENT Z KLASAMI PROFILOWANYMI WOJSKOWO
W MARYNARCE WOJENNEJ (1999-2001)**

Nieodzownym warunkiem istnienia i prawidłowego rozwoju każdego społeczeństwa staje się zapewnienie bezpieczeństwa państwa na wypadek wystąpienia nagłych i nadzwyczajnych zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych kraju. Wieloletnie doświadczenia wykazały, że najbardziej racjonalnym, efektywnym i najtańszym sposobem powszechnego przygotowania obronnego państwa i jego społeczeństwa jest kształcenie młodzieży, stanowiące integralną część procesu szkolenia obronnego w szkołach ponadpodstawowych, szczególnie w klasach o profilu wojskowym. W ten sposób młody obywatel po ukończeniu szkoły wchodzi w życie z określonym zasobem wiedzy, kompetencji i umiejętności obronnych. Edukacja obronna powinna być prowadzona w czasie pokoju, a nie w czasie zagrożenia, kiedy może być już za późno. Zgodnie z przysłowiem: "im więcej potu w czasie pokoju tym mniej krwi w czasie boju". Brak edukacji obronnej w wielu szkołach powoduje, że w Polsce istnieje pod tym względem analfabetyzm i między innymi dlatego przygotowanie naszego społeczeństwa do działań w sytuacjach kryzysowych i obronnych jest dalekie od doskonałości.

W każdym państwie przywiązuje się bardzo dużą wagę do najważniejszych problemów społecznych. Jednym z nich jest edukacja obronna, która w wielu krajach prowadzona jest od najmłodszych lat, nieraz nawet od przedszkola. Przyjęcie przez Polskę nowej strategii obronnej i polityki bezpieczeństwa państwa spowodowało, że zaistniała potrzeba nowego spojrzenia na przygotowanie obronne całego społeczeństwa, a w szczególności młodzieży. Perspektywy rozwoju edukacji obronnej młodzieży szkół ponadpodstawowych w świetle wprowadzonej reformy stają się podstawą budowy nowego systemu edukacji obronnej młodzieży, którego elementem są klasy profilowane wojskowo, ukierunkowane nie tylko na zagrożenia militarne, ale na zdobycie umiejętności przydatnych do udzielania pierwszej pomocy ofiarom wypadków, podczas klęsk żywiołowych oraz katastrof ekologicznych i technicznych, terroryzmu itp.

W roku 1998 Ministerstwo Obrony Narodowej i Ministerstwo Edukacji Narodowej rozpoczęły wspólne prace programowe nad nowym systemem edukacji obronnej młodzieży szkół ponadpodstawowych. W pierwszej fazie oba ministerstwa postanowiły uruchomić po jednej klasie w każdym z nowych województw, jako wzorcowej dla dalszego rozwoju

nauczania w danym województwie. Celem takiego działania miało być sprawdzenie możliwości współdziałania wojewódzkich władz oświatowych (kuratorów oświaty urzędów wojewódzkich) i organów wojskowych (wojewódzkich sztabów wojskowych, wojskowych komend uzupełnień, patronackich jednostek wojskowych) z samorządem terytorialnym (starostwami powiatowymi, prezydentami miast) oraz innymi lokalnymi organami pozamilitarnymi, takimi jak: Liga Obrony Kraju, Obrona Cywilna, Straż Pożarna, regionalnymi organami policji, ośrodkami sportowo-rekreacyjnymi itp.

Na podstawie ponadtrzydziestoletnich doświadczeń budowy naszego systemu edukacji obronnej młodzieży, mogę z dumą stwierdzić, że zainteresowanie nową formą kształcenia proobronnego jest duże i w szkołach patronackich Marynarki Wojennej RP wynosi od 2 do 3 kandydatów na jedno miejsce. Zainteresowanie obronnością uczniów, jak również dyrekcji i grona pedagogicznego objawia się poprzez uczestnictwo w uroczystościach wojskowych oraz imprezach rekreacyjno-sportowych mających charakter obronny. Wśród młodzieży wzrósł szacunek dla munduru i zasad żołnierskiego zachowania się. Najistotniejszym dowodem zainteresowania edukacją obronną są kolejne szkoły ponadpodstawowe zgłaszające chęć utworzenia klasy o profilu wojskowym. W styczniu 2002 r. zgłosił potrzebę utworzenia takiej klasy Stanisław Zalewski, dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 im. Jakuba Wejhera w Wejherowie. Szkoła leży w pobliżu 11 Pułku Łączności MW, który może być jednostką patronacką. Szkoła posiada wieloletnie kółko strzeleckie, własną dwustanowiskową strzelnicę szkolną, broń sportową oraz dobrze wyposażoną bazę dydaktyczną.

Obecnie w Polsce jest ponad 90 klas o profilu wojskowym w 74 szkołach, a w chwili rozpoczęcia eksperymentu było ich zaledwie 18, co stanowi ogółem ponad 2600 uczniów, w tym jedna czwarta to dziewczęta oraz ponad 200 instruktorów.

Eksperyment z zakresu edukacji obronnej młodzieży szkół ponadpodstawowych realizowany jest na podstawie "Porozumienia o współpracy między Ministrem Obrony Narodowej i Ministrem Edukacji Narodowej w zakresie działalności dydaktyczno-wychowawczej, naukowo-badawczej i organizacyjno-logistycznej" zawartego 26 maja 1994 r. oraz "Aneksu nr 2" do tego dokumentu, podpisanego 1 września 1999 r., a także "Decyzji ministra obrony narodowej nr 126/MON z dnia 30 czerwca 1999 r. w sprawie przeprowadzenia eksperymentu z zakresu edukacji obronnej młodzieży" oraz na podstawie pisma szefa MON nr 988 z dnia 1 grudnia 2000 r. i wytycznych "Podsekretarza Stanu ds. Społecznych w Ministerstwie Obrony Narodowej z dnia 12 lutego 2001 r., dla jednostek wojskowych sprawujących patronat nad klasami profilowanymi wojskowo w szkołach ponadpodstawowych".

Szef Sztabu Generalnego WP w swoich wytycznych z 15 stycznia 2000 r. w sprawie przeprowadzenia eksperymentu z zakresu edukacji obronnej w punkcie 3 polecił: Szefowi Zarządu Obrony Terytorialnej Sztabu Generalnego WP uzgadniać z dyrektorami szkół programy nauczania w klasach o profilu wojskowym w zakresie realizacji przedmiotu przysposobienia wojskowego zgodnie z "Programem zajęć przysposobienia wojskowego".

Na podstawie powyższych wytycznych oraz w oparciu o "Założenia programowo-organizacyjne Liceum Ogólnokształcącego z klasą o profilu wojskowym" i "Instrukcję do szkolenia wojsk OT" oficerowie prowadzący szkolenie, w porozumieniu z dyrekcją, opracowali cały program zajęć obronnych dla Zespołu Szkół Morskich w Darłowie. Program ten został zaakceptowany przez Zarząd Obrony Terytorialnej Sztabu WP i Szefostwo Szkolenia Morskiego MW w porozumieniu z Wydziałem Obrony Terytorialnej Sztabu MW RP. Szczególne podziękowania należą się panu płk. dypl. Stefanowi Woźniakowi z Zarządu OT Sztabu Generalnego za rzeczową ocenę podstaw programowych i pomoc w stworzeniu programu nauczania dla uczniów klas o profilu wojskowym. Celem prawidłowego przebiegu eksperymentu w 1999 r. został powołany Zespół Koordynujący Eksperyment z zakresu edukacji obronnej młodzieży przy Ministerstwie Obrony Narodowej. Zespół ten został utworzony i prowadzony pod przewodnictwem ministra podsekretarza stanu ds. Społecznych MON, do którego dowódca MW admirał Ryszard Łukasik zwrócił się z prośbą o powołanie szefa Wydziału Obrony Terytorialnej Sztabu MW – kmdr. Pawła Gussmanna do zespołu. Z racji znaczącej roli Zarządu Obrony Terytorialnej Sztabu Generalnego WP w tworzeniu programów oraz uczestnictwie i współkierowaniu eksperymentem, w zespole tym uczestniczą między innymi oficerowie OT z RSZ, w tym także szef katedry OT w AON płk dr hab. Józef Marczak – zastępca przewodniczącego, oficerowie oddziału edukacji obywatelskiej: ppłk dr Mirosław Kaliński – sekretarz, płk dypl. Wiesław Górski – dyrektor Biura Spraw Obronnych MEN.

Do głównych zadań powołanego zespołu należy:

- analizowanie przebiegu eksperymentu, zbieranie uwag, spostrzeżeń i propozycji;
- opracowanie dla potrzeb MON i EN ekspertyz i opinii;
- utrzymanie roboczych kontaktów z dyrektorami szkół oraz dowódcami jednostek patronackich;
- współdziałanie z wizytatorami ds. obronnych w kuratoriach oświaty urzędów wojewódzkich oraz z szefami wojewódzkich sztabów wojskowych;

- prowadzenie analiz obowiązujących aktów prawnych z zakresu edukacji obronnej młodzieży oraz programów nauczania w szkołach z klasami o profilu wojskowym i przysposobienia wojskowego.

Marynarka Wojenna RP realizuje program edukacji obronnej młodzieży na podstawie wcześniej wymienionych przepisów i wytycznych przełożonych. Na dzień dzisiejszy posiada 3 klasy w 2 szkołach tj.: 2 klasy w Zespole Szkół Morskich (ZSM) w Darłowie, którego jednostką patronacką jest 4 bżab BLMW pod dowództwem kmdr. por. Zygmunta Thiede oraz XII LO w Gdyni, którego jednostką patronacką jest Centralna Składnica MW (CSMW) w Gdyni pod kierownictwem kmdr. por. Bogdana Kacprowicza. Klasy te powstały dzięki wielkiemu zaangażowaniu p. dyr. Bogumiły Tryzny z ZSM w Darłowie oraz p. dyr. Krzysztofa Kubickiego z XII LO w Gdyni.

W kilku zdaniach przedstawię krótkie charakterystyki tych szkół oraz ich jednostek patronackich.

Porozumienie dotyczące powstania pierwszej klasy o profilu wojskowym podpisane zostało 29 października 1999 r. pomiędzy dowódcą MW RP, w imieniu którego wystąpił zastępca Dowódcy MW – szef Szkolenia wz. kmdr Tomasz Mathea (obecny kontradmirał, dca 9 FOW) i starostą sławieńskim Henrykiem Lompartem. ZSM w Darłowie jest najstarszą z trzech średnich szkół morskich w Polsce i jedyną, która posiada własny statek szkolny o nazwie “ F. Zubrzycki ??” i numerze burtowym “ DAR-285”. Szkoła posiada bogate tradycje morskie, a wielu jej absolwentów pływa po morzach i oceanach całego świata, pełniąc różne funkcje na jednostkach pływających, od marynarza do “pierwszego po Bogu”, czyli kapitana włącznie. Szkoła przygotowuje do zawodu mechanika i nawigatora okrętowego, posiada nowoczesny sprzęt i technologie do szkolenia na lądzie i statku szkolnym, włącznie z symulatorem.

Od kwietnia do czerwca 2000 r. klasa brała udział w telewizyjnym teleturnieju “Niezwykła siódemka” czyli sprawni, odważni, waleczni, rywalizując z podobną klasą Liceum Ogólnokształcącego w Nysie. Uczestnicy teleturnieju po zaciętej walce wygrali ostatecznie całą rywalizację. Zwycięstwo w teleturnieju miało ogromny wydźwięk w środowisku, napawało dumą i mobilizowało do oglądania kolejnych odcinków zawodów, emitowanych w programie 2 TVP.

Jednostką patronacką, na mocy wspomnianego porozumienia, dowódca Gdyńskiej Brygady Lotnictwa MW RP wyznaczył 4 batalion Zabezpieczenia w Darłowie. Jednostka ta została utworzona 1 lipca 1995 r. i jest oddziałem logistycznym, przeznaczonym do zabezpieczania zadań 2 Darłowskiego Dywizjonu Lotniczego. Batalion czuwa nad

właściwym zabezpieczeniem materiałowym nie tylko dywizjonu, ale jednostek stacjonujących na terenie garnizonu. W 1999 r. batalion zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie wśród jednostek logistycznych BLMW. Aktualny dowódca dowodzi batalionem od chwili jego powstania. Dyrektor ZSM wystąpił do dowódcy 4 bzab o pomoc w prowadzeniu zajęć z przysposobienia wojskowego. Do prowadzenia zajęć dowódca wyznaczył oficerów posiadających odpowiednie kwalifikacje i przygotowanie pedagogiczne oraz przygotowanie wojskowe. Dowódca wziął pod uwagę fakt, że oficerowie ci są absolwentami cywilnych uczelni o specjalizacjach pedagogicznych a jednocześnie pełnią obowiązki. Oficerami tymi są:

- kmdr ppor. Mieczysław Łoin – oficer ogólnowojskowy;
- kmdr ppor. Maciej Wawrzyniak – oficer WF;
- kpt. mar Dariusz Szulc – oficer ds. społeczno-wychowawczych.

Dyrekcja szkoły zaakceptowała kandydatów po zapoznaniu się z ich kwalifikacjami pedagogicznymi i dyplomami uczelni. Liczba oficerów wyznaczonych do prowadzenia zajęć była spowodowana koniecznością pogodzenia ich obowiązków służbowych z dodatkowymi obowiązkami wynikającymi z prowadzenia zajęć z uczniami klas wojskowych ZSM. Jednostka ta współpracuje ze szkołą na wielu płaszczyznach. Zajęcia z przysposobienia wojskowego odbywają się na terenie jednostki. Tam też, w czasie dni otwartych koszar, udają się wycieczki szkolne. Uczniowie, dyrekcja i grono pedagogiczne ZSM biorą aktywny udział w aktualnych wydarzeniach, takich jak rocznica powstania jednostki, święto WP itp. W procesie dydaktyczno-wychowawczym, szczególnie w ramach zajęć z kształcenia obywatelskiego, odbywa się formowanie właściwych postaw patriotyczno-obronnych.

Następną szkołą patronacką Marynarki Wojennej jest XII Liceum Ogólnokształcące im. inż. Tadeusza Wendy w Gdyni. Jego dyrektor, Krzysztof Kubicki – mgr inż. mechanik o specjalizacji samochody i ciągniki, absolwent Politechniki Gdańskiej Wydziału Budowy Maszyn 1977 r. swoje zamiłowanie do problematyki obronnej, ze strony praktycznej, teoretycznej i dyscypliny zawdzięcza ukończeniu Szkoły Oficerskiej Rezerwy przy Wyższej Oficerskiej Szkole Samochodowej w Pile, co często podkreśla, szcząc się stopniem podporucznika rezerwy. Już w grudniu 1999 r. dyrektor wystąpił do dowódcy Marynarki Wojennej z prośbą o podpisanie umowy pomiędzy Zarządzeniem Miasta Gdyni a Dowództwem MW. Pomimo braku porozumienia z MW RP (w określonym czasie) w dniu 1 września 2000 r. w szkole tej rozpoczęto rok szkolny z klasą o profilu wojskowym. Nastąpiło to w związku z olbrzymimi oczekiwaniami uczniów, ich rodziców oraz samej szkoły. Wystąpiły dodatkowo

bardzo korzystne czynniki: liczba kandydatów na jedno miejsce wyniosła ponad 2, z tego 34% pochodziło z rodzin wojskowych.

W dniu 11 maja 2001 r. dowódca MW wyraził zgodę na zawarcie umowy (porozumienia) patronackiej pomiędzy organem prowadzącym XII LO w Gdyni – Zarządem Miasta Gdyni a Centralną Składnicą Marynarki Wojennej. Umowa (porozumienie) w sprawie patronatu określa szczegółowe ramy współpracy obu stron, zgodnie z wytycznymi podsekretarza stanu ds. Społecznych w Ministerstwie Obrony Narodowej z 12.02.2001 r. Po ponad rocznym staraniu szkoły 9 lipca 2001 r. ostatecznie zostało zawarte porozumienie pomiędzy kierownikiem Centralnej Składnicy MW (CSMW) i prezydentem Gdyni o utworzeniu klasy o profilu wojskowym. Do klasy zgłosiło się 90 uczniów szkół ponadpodstawowych, z czego przyjęto 35, w tym 8 dziewcząt z najlepszą uczennicą szkoły Natalią Kowalską, która została wyróżniona stypendium Pomorskiego Kuratora Oświaty. Niestety klasę I ukończyło tylko 30 uczniów. Szkoła funkcjonuje przy Zespole Szkół Mechanicznych im. inż. Tadeusza Wendy, który to zespół swoje początki datuje na 1929 r. i jest najstarszą szkołą zawodową w Gdyni. Szkoła posiada bogato wyposażoną bazę dydaktyczną, m.in.: salę gimnastyczną, siłownię, dwie pracownie komputerowe, strzelnicę, salę przysposobienia wojskowego itp. Ma liczne osiągnięcia w sportach obronnych: „Srebrne Muszkiety”, „Sprawni jak żołnierze”, „Turniej Wiedzy Pożarnictwa”, „Młodzież zapobiega pożarowi”, Wojewódzkie zawody sportowo-obronne o Puchar Pomorskiego Kuratora Oświaty, „Polska leży nad Bałtykiem”, biegi przełajowe i wiele innych zawodów. Ostatnio szkoła zajmuje od dwóch lat wysokie miejsca w zawodach samochodowych. W 2001 r. uzyskano I i III miejsce w Turnieju Wiedzy Motoryzacyjnej o Puchar Dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Gdańsku. Za zgodą dyrektora na podstawie prawnych zapisów w statucie szkoły uczniowie klasy o profilu wojskowym uczestniczą w codziennych zajęciach szkoleniowych i lekcjach w mundurach. Taka decyzja podniosła prestiż klasy, ogólną dyscyplinę uczniów oraz wzbudza szerokie zainteresowanie uczniów tej szkoły, innych szkół oraz mieszkańców miasta. W uzgodnionych terminach w mundurze podczas zajęć bierze udział również wychowawca klasy. Wszyscy uczniowie klasy są członkami LOK. Szkoła podjęła współpracę z terytorialnym Oddziałem Obrony Cywilnej, w ramach której uczniowie zostali wyposażeni w kompletne umundurowanie polowe, będące w wyposażeniu OC. Dodatkowo, w celu wyróżnienia klasy, szkoła opracowała i wdrożyła emblemat charakterystyczny dla tego eksperymentu. Ponadto uczniowie wyposażeni są z zasobów OC w maski przeciwgazowe i odzież ochronną (starego typu).

Dyrektor szkoły Krzysztof Kubicki aktywnie uczestniczył w różnych konferencjach i sympozjach (organizowanych przez oba ministerstwa, na których miałem okazję poznać pana dyrektora, który jeszcze nie wiedział, czy będzie pełnoprawnym “posiadaczem” klasy o profilu wojskowym). Po moim wystąpieniu na konferencji metodycznej, która odbyła się w listopadzie 2000 r. w Warszawie, zabrał głos dyrektor rozpoczynając słowami: “Pan Komandor Gussmann mówił w marynarce o Marynarce, a ja będę mówił o Marynarce bez marynarki”. I tak też się stało. Musiałem się tłumaczyć, jak uczeń, dlaczego nie może dojść do podpisania umowy z jednostką patronacką. Rok później, czyli w listopadzie 2001 r., na konferencji metodycznej w swoim wystąpieniu złożyłem gratulacje dyrektorowi, przytaczając słynną już jego wypowiedź. Przykład ten przedstawiam przy każdej okazji spotkania z młodzieżą, gronem pedagogicznym czy też dyrektorami szkół jako oznakę waleczności i uporczywości dyrektora, dzięki której osiągnął swój cel. Jednostką patronacką szkoły została Centralna Składnica MW im. kontradmirała Xawerego Czernickiego na mocy zawarcia umowy (porozumienia) kierownika jednostki z prezydentem Gdyni w dniu 9 lipca 2001 r. Kontradmirał X. Czernicki w okresie międzywojennym nadzorował pracę budowy niszczycieli i okrętów podwodnych. Przed wybuchem II wojny światowej zajmował stanowisko szefa Służb Kierownika MW. Zamordowany 10 maja 1940 r. w Katyniu. Jego imię ma również ulica wokół terenu jednostki. W dniu 1 września 2001 r. w basenie KPW Świnoujście odbyła się uroczystość nadania imienia jednostce pływającej zabezpieczenia logistycznego – ORP “Kadm. X. Czernicki”.

W ramach szeroko zakrojonej współpracy imię patrona posiadają: szkoła podstawowa w Pogórzcu gm. Kosakowo oraz szkoła podstawowa w Podlesiu Wlk. gm. Kościerzyna. Sylwetka patrona jednostki oraz dotychczasowa działalność składnicy zostały przybliżone w książce opracowanej przez zespół pod kierownictwem prof. dr. hab. Jerzego Przybylskiego, wydanej przez Dowództwo i Muzeum Marynarki Wojennej w 2001 r. pt. Kontradmirał Xawery Stanisław Czernicki.

CSMW w Gdyni jako jednostka patronacka XII LO była inicjatorem wojskowych obozów zimowych i letniego “Garczyn – 2001”. W czerwcu 2002 r. planuje również zorganizować podobny obóz dla ośmiu klas o profilu wojskowym z różnych regionów kraju – m.in. Zespołu Szkół Zawodowych nr 5 im. rtm. Witolda Pileckiego w Katowicach, którego dyrektor Barbara Adamczyk za zadanie nadrzędne uważa wszystkie te działania, które mają kształtować aktywność uczniów, instruktorów, wychowawców w programie nauczania obronnego klas szkół o profilu wojskowym. Nawiązana współpraca pani dyrektor z MW i pamięć, która zawsze “człowieka uskrzydla”, jak napisała w korespondencji, jest zapowiedzią

przyszłego aktywnego udziału w organizacji obozu “Garczyn – 2002”. Jedną z integralnych części “Programu zajęć w szkole ponadpodstawowej z przysposobienia wojskowego” są obozy szkoleniowo-wypoczynkowe letnie i zimowe – organizowane w miarę możliwości finansowych.

W 2000 r. zorganizowany został Centralny Obóz Szkoleniowo-Wypoczynkowy dla prawie 500 uczniów objętych eksperymentem z zakresu edukacji obronnej młodzieży, na bazie obiektów 3 BOT w Zamościu. Organizatorem obozu było Dowództwo Wojsk Lądowych. Nadzór nad właściwą organizacją i przebiegiem obozu sprawowali:

- Departament Społeczno-Wychowawczy MON;
- Zespół Koordynujący Eksperyment przy MON;
- Zarząd Obrony Terytorialnej SGWP;
- Lubelski Kurator Oświaty.

Cele edukacyjne, wychowawcze, jak i adaptacyjne zostały zrealizowane zgodnie z “Programem szkolenia uczestników obozu z przysposobienia wojskowego młodzieży dla I i II klasy” oraz “Regulaminem Wewnętrznym Obozu”; co najważniejsze, uczniowie nie ponosili kosztów pobytu na obozie. W 2001 r. nie można było zorganizować Obozu Centralnego ze względu na dużą liczbę uczniów uczestniczących w eksperymencie szkolenia proobronnego, a także na koszty z tym związane. Propozycje organizowania obozów przy jednostkach patronackich mijaly się z celem i byłem stanowczym tego przeciwnikiem. Z inicjatywy grupy organizacyjnej, w skład której oprócz mnie wchodzili dowódcy jednostek patronackich MW RP, jako główni organizatorzy oraz dyrektorzy szkół, a także dyrektor Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego im. J. Piłsudskiego w Garczynie (powiat kościerski) Zygmunt Gliński, w dniu 13 sierpnia 2001 r., podczas uroczystego otwarcia obozu, z wielką przyjemnością i satysfakcją, jako rodowity Kaszub, mogłem przemówić i przywitać młodzież i zaproszonych gości również w języku kaszubskim. Młodzież i zaproszeni goście w dniu tym uczestniczyli w festynie, w trakcie którego odbył się pokaz sprawności grupy specjalnej MW, a także wystąpiły kaszubskie zespoły folklorystyczne i Zespół Koncertowy Orkiestry Reprezentacyjnej MW. Oprócz klas przysposobienia wojskowego szkół patronackich MW RP, w obozie uczestniczyły klasy zaprzyjaźnionych i współpracujących szkół: Zespołu Szkół Zawodowych nr 5 im. ks. Stanisława Staszica w Chełmie i ZSZ nr 1 w Chojnicach. Razem w obozie uczestniczyło 120 uczniów i uczennic. Zgrupowanie uczestników odbyło się w dniach 8-22.08. 2001 r. W organizacji obozu udział wzięły 4 jednostki patronackie, jednak największy wkład wniosła CSMW, która była koordynatorem wszelkich przedsięwzięć

logistycznych i szkoleniowych oraz 4 bżab BLMW, który wydzielił niezbędny sprzęt oraz przygotował nagrodę dla zwycięzców poszczególnych zawodów rekreacyjno-sportowych i turnieju piłki siatkowej, nożnej, koszykówki oraz wieloboju sportowo-obronnego drużyn. Do przygotowania i realizacji zamierzeń obozowych jednostki patronackie MW oddelegowały żołnierzy zawodowych z CSMW:

- por. mar. Jarosława Dziekonowskiego – który pełnił obowiązki z-cy komendanta oraz koordynował działanie służb dyżurnych powołanych spośród uczestników obozu;
- mł. chor. Grzegorza Karda, jako instruktora szkolenia wojskowego i dowódcę grupy szkoleniowej XII LO;
- bsmt. Artura Stalskiego oraz st. mat. Rafała Gula, którzy pełnili obowiązki instruktorów szkolenia wojskowego;
- kpt. Artura Szulca z 4 bżab w charakterze instruktora przysposobienia wojskowego.

W przygotowanie i organizację obozu zaangażowani byli, oprócz dyrektorów i dowódców jednostek patronackich MW, także:

- dyrektorzy – Ewa Gągała oraz doświadczony, wzorowy wychowawca klasy Jan Dąbski – ZSZ nr 5 w Chełmie i dyr. Jan Semraul – ZSZ nr 1 w Chojnicach;
- starosta kościerski Zbigniew Stencel, na którego terenie znajduje się przepiękny ośrodek i nie wiem, czy nie jedyny tego typu w Polsce;
- wspomniany już Zygmunt Gliński, dyrektor ośrodka w Garczynie, na którego terenie odbywał się obóz;
- Celina Kosińska – naczelnik Wydziału Oświaty Starostwa Powiatowego w Kościerzynie.

Dzięki przychylności starosty kościerskiego oraz dyrektora ośrodka koszt pobytu na 14-dniowym obozie wynosił jedynie 350 zł, który w całości pokryli rodzice uczestników obozu. Koszty przewozu i ubezpieczenia pokrywały szkoły. Uczniowie XII LO w czasie obozu sprawnie przeszli kurs żeglarski i po zdaniu egzaminu otrzymali patent, co podniosło nam koszty poniesione przez rodziców. Ponadto młodzież korzystała z jachtów, kajaków oraz miała możliwości nauki jazdy konnej. Organizowane były ogniska, dyskoteki, wycieczki krajoznawcze, w tym 25 km marsz szlakiem kaszubskim przez Kaszubski Park Krajobrazowy. Obóz szkoleniowo-wypoczynkowy w Garczynie stanowił doskonałą formę sprawdzenia wiedzy teoretycznej w praktyce oraz umocnił więzi koleżeńskie i zgranie uczniów klasy. Obóz w pełni zaspokoił oczekiwania uczniów, wychowawców, instruktorów PW, a także rodziców.

XII LO w Gdyni wspólnie z jednostką patronacką CSMW zorganizowało również 2 obozy:

- owo-zimowy w okresie ferii styczeń/luty 2001 r. integrujący w październiku 2000 r.;
- szkoleni

Podsumowanie obozu letniego odbyło się na I Sympozjum Klas Wojskowych, uczestników obozu w Garczynie w dniach 5-7.10.2001 r. w ZSZ nr 5 w Chełmie, na którym opracowano bogaty materiał dorobku tych szkół, ze szczególnym uwzględnieniem klas o profilu wojskowym. Ze strony wojskowej w sympozjum tym uczestniczyłem wraz z dowódcami jednostek patronackich, ze strony samorządowej uczestniczyli: wiceprezydent Chełma – Zygmunt Gardziński, naczelnik Wydziału Oświaty Starostwa Powiatowego w Kościerzynie – Cecylia Kosińska, wicestarosta powiatu słowińskiego – Andrzej Wnuk, dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Chełm Mieczysława Sołtys, dyrektorzy szkół, dyrektor ośrodka w Garczynie oraz zaangażowane grono pedagogiczne gospodarza sympozjum, na czele z dyr. Ewą Gągałą. ZSZ posiada 40-letnie tradycje i od 1 września 2000 r. realizowany jest tam eksperyment polegający na włączeniu w cykl kształcenia I klasy technikum elektrycznego poszerzonego programu edukacji proobronnej.

Jednym z ważniejszych wydarzeń w czasie trwania eksperymentu była I Konferencja Klas Wojskowych pod patronatem Premiera RP Jerzego Buzka, która odbyła się w LO w Chojnicach w dniach 14-15.10.2000 r. Uczestniczyłem w niej jako przedstawiciel d-cy MW, na którą był zaproszony przez starostę chojnickiego Janusza Palmowskiego jako dowódca MW oraz członek Zespołu Koordynującego Eksperyment przy MON. Konferencja ta miała ogromne znaczenie nie tylko dlatego, że była to pierwsza konferencja o tak szerokim zakresie problematyki OT, ale przede wszystkim dała możliwość przedstawienia problemu edukacji obronnej od ucznia, dyrektora, kuratora do przedstawicieli MON i MEN. W czasie tej konferencji, równoległe z programem dla dyrektorów i jej uczestników, realizowane były zajęcia dla młodzieży klas wojskowych po trzech z każdej szkoły oraz ich opiekunów. Młodzież w mundurach uczestniczyła również w oficjalnych, zbiorowych uroczystościach zakończonych mszą świętą i przemarszem na rynek miasta, gdzie odbyła się defilada młodzieży, uczestników konferencji. Uczestnicy mieli okazję zwiedzić ważny gród pomorski, o którym wzmiankowano już w źródłach z 1275 r. Po burzliwych historycznych przejściach do 1975 r. Chojnice były siedzibą powiatu z licznymi szkołami zawodowymi, średnimi, w tym LO im. Filomatów Chojnickich.

W kulturze i obyczajach mieszkańców Chojnic wyczuwa się przykłady kaszubskich tradycji, co dla mnie było dodatkową atrakcją i wielkim rozbudzeniem sentymentu do miasta, zwanego dziś “bramą Kaszub”. Wielkim dla mnie zaszczytem i niekłamaną przyjemnością

było podziękowanie władz powiatu i miasta Chojnice za wzorowe przygotowanie konferencji. Na ręce przewodniczącego Rady Powiatu Chojnickiego pana Edmunda Hapki przesłałem pisemne podziękowania w imieniu swoim i myślę, że byłem wyrazicielem odczuć wszystkich uczestników konferencji, za gościnne przyjęcie w tak malowniczym i przepięknym mieście, jakim są Chojnice.

Ostatnia konferencja, dotycząca problematyki obronnej, odbyła się 26 listopada 2001 r. w Warszawie nt. Budowa nowego systemu edukacji obronnej młodzieży – klasy profilowane wojskowo w okresie 1999-2001. W swoim wystąpieniu przedstawiłem wyżej omówione osiągnięcia, a także problemy związane z edukacją obronną młodzieży szkół patronackich przez jednostki MW i nie tylko. Zgodnie z moim scenariuszem, w uzupełnieniu mego wystąpienia kierownik CSMW kmdr por. Bogdan Kacprowicz przedstawił szczegóły obozu w Garczynie wykorzystując przy tym taśmę z nagraniami z przebiegu obozu. Pani dyrektor ZSM w Darłowie Bogumiła Tryzna na przykładzie swojej szkoły w sposób wizualny przedstawiła osiągnięcia szkoły ze szczególnym uwzględnieniem klas o profilu wojskowym, w tym m.in. zwycięstwo w teleturnieju "Niezwykła Siódemka".

23 listopada 2001 r. w Centralnej Bibliotece Wojskowej odbyła się konferencja metodyczna pt. Instruktor przysposobienia wojskowego – jaki jest, jaki być powinien?, na której przedstawiłem Zasady doboru i funkcjonowania instruktorów przysposobienia wojskowego w MW RP. Dyrektor ZSM w Darłowie w swoim wystąpieniu przedstawiła Doświadczenia i wnioski ze współpracy z jednostką patronacką 4 zbaw BLMW w realizacji założeń programowych przysposobienia wojskowego.

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu w zakresie edukacji obronnej młodzieży, w 2000 r. został wydany podręcznik dla szkół ponadpodstawowych Przysposobienie Wojskowe – wydanie pierwsze, w który zostały zaopatrzone klasy szkół patronackich MW. Podręcznik ten stanowi zbiór niezbędnych informacji dla nauczycieli i uczniów dotyczących omawianej problematyki i stanowi zarazem materiał uzupełniający wiadomości w zakresie przysposobienia obronnego szkół ponadpodstawowych. Wydanie to zostało opracowane przez zespół autorski złożony z oficerów-wykładowców Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu, a wydane przez Wydawnictwo Akademickie Centrum Graficzno-Marketingowe Lodart S.A. w Łodzi.

Wnioski, uwagi i propozycje dotyczące prowadzonego eksperymentu w Marynarce Wojennej RP w latach 1999-2001:

Dowództwo Marynarki Wojennej docenia wagę problemu przebudowy systemu edukacji obronnej młodzieży. Zainteresowanie nową formą kształcenia proobronnego jest duże. Gotowość otwarcia klas o profilu wojskowym od początku eksperymentu zgłaszały następujące szkoły:

- - V liceum Ogólnokształcące w Słupsku (ul. B. Krzywoustego 6);
- - Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Gdyni (ul. Śmidowicza 49);
- - Zespół Szkół Morskich w Świnoujściu (ul. J. Sułtana 2);
- - Zespół Szkół Pedagogicznych nr 4 w Wejherowie (ul. Sobieskiego 344 – styczeń 2002);

1. w dalszym ciągu brakuje uregulowań prawnych dotyczących finansowania eksperymentu oraz zaopatrywania młodzieży klas wojskowych w umundurowanie typu wojskowego. Uważam, że finansowanie eksperymentu w ograniczonym chociażby wymiarze (obozy, amunicja, umundurowanie itp.) winno odbywać się ze środków dodatkowo przydzielonych z funduszu MON, konkretnie przyznanych na ten cel do Rodzaju Sił Zbrojnych lub bezpośrednio do patronackiej jednostki wojskowej;
2. kwestia legalności używania mundurów wojskowych lub ich części przez uczniów klas o profilu wojskowym wymaga korekty polegającej na uszczegółowieniu tego zagadnienia w rozporządzeniu ministra obrony narodowej;
3. decydując się na wybór jednostki patronackiej nie zapomnijmy o restrukturyzacji wojska i dostosowaniu go do potrzeb NATO. Być może wybrana przez nas jednostka może być za rok lub dwa zlikwidowana, a wtedy dalekosiężne plany dotyczące klas wojskowych mogą ulec radykalnej zmianie;
4. organizować jak dotychczas obozy dla większej liczby szkół, co umożliwi wymianę doświadczeń i bardziej obiektywną ocenę efektów szkolenia oraz wykorzystanie efektywne kadry wojskowej o różnej specjalności do realizacji zadań programowych;
5. w interesie uczniów i szkoły jest podtrzymywanie poprawnej współpracy z jednostką patronacką przez cały okres szkolenia klasy profilowanej wojskowo;
6. istnieje potrzeba stworzenia jednoznacznych podstaw prawnych, pozwalających jednostkom patronackim na realizowanie programu szkolenia wojskowego młodzieży, równoważnego, a przynajmniej zbliżonego do szkolenia żołnierzy służby zasadniczej;
7. bardzo dobrym rozwiązaniem jest zatrudnienie w szkole byłego żołnierza zawodowego na stanowisku PO (PW). Wskazanym byłoby, aby posiadał on wykształcenie

(przygotowanie) pedagogiczne. Łatwiej też o bardziej fachowe planowanie szkolenia, a także kontakty z jednostką wojskową;

8. w dobie dewaluacji wartości moralnych, patriotycznych oraz niechęci do zasadniczej służby wojskowej nie można zmarnować okazji, jaką daje nam zapal młodzieży oraz zaangażowanie wielu ludzi związanych z obronnością i oświatą;
9. należy organizować konferencje metodyczne dla nauczycieli przysposobienia wojskowego oraz dyrektorów szkół prowadzących klasy profilowane wojskowo, m.in. w celu wymiany doświadczeń i opracowania wspólnych zagadnień, a udział teoretyków (jakkolwiek czasami interesujący) ograniczyć do funkcji doradczych;
10. jeżeli mamy mieć w ramach struktur NATO armię zdyscyplinowaną, wykształconą i oddaną sprawie obronności, wykorzystajmy okazję, jaką dają nam szkoły ponadpodstawowe z klasami o profilu obronnym;
11. absolwenci klas o profilu wojskowym powinni mieć prawne preferencje w przyjęciu do szkół wojskowych, zatrudnieniu w wojsku lub innych formacjach obronnych, takich jak OC, LOK, służby ratowniczej itp.;
12. zapewnić na zakończenie nauki w klasie licealnej uprawnienia młodzieży, w tym złożenie przysięgi wojskowej i zaliczenie chociaż w części służby wojskowej;
13. część szkół, która oczekuje zawarcia formalnych porozumień patronackich z wojskiem, wykracza jednak poza formułę eksperymentu i wymaga dodatkowych uregulowań prawnych, organizacyjnych i finansowych zarówno ze strony MON, jak i MEN;
14. brak wyraźnych perspektyw dla absolwentów klas o profilu wojskowym (uregulowań prawnych) rodzi wiele niepokoju ze strony uczniów, rodziców i grona pedagogicznego;
15. uczniowie postrzegają dyscyplinę wojskową jako coś pożądanego w czasach nieco rozluźnionych nadmierną liberalizacją regulaminów szkolnych, co wpływa pozytywnie na proces integracji uczniów klas wojskowych oraz na poprawę ogólnej dyscypliny w szkole;
16. dotychczasowe prowadzenie klas o profilu wojskowym pozwala mi wyrazić pogląd, że należy kontynuować profilowanie obronne, bo inaczej, jak to jest w wielu szkołach, brak edukacji obronnej powoduje, że w Polsce istnieje pod tym względem analfabetyzm.

SZKOLENIE BOJOWE I SPECJALISTYCZNE

Kmdr dr hab. inż. Jerzy KULIŚ

Kmdr w st. spocz. dr inż. Stanisław KURPIEL

ROZWÓJ TRENAŻERÓW BRONI PODWODNEJ

Przygotowanie oficera morskiego do służby na morzu jest procesem czasochłonnym i kosztownym, zwłaszcza ta jego część, która bezpośrednio związana jest ze szkoleniem praktycznym w warunkach rzeczywistych.

Większość procesów dowodzenia i sterowania wymaga umiejętności określonych normami czasowymi i dokładnością wykonania. W celu spełnienia tych wymagań doskonalenie umiejętności dokonuje się podczas treningów. Treningi powodują ich utrwalenie i stwarzają realne warunki powstania nawyków pozwalających na optymalne użycie posiadanych środków bojowych.

Wykorzystanie do treningów rzeczywistych systemów okrętowych jest zbyt kosztowne, wymagające wielu zabiegów organizacyjnych i logistycznych, i ze względów ekonomicznych ten sposób powinien stanowić jedynie końcową fazę szkolenia. Od wielu lat szkolenie początkowe i średnio zaawansowane odbywa się za pomocą urządzeń treningowych (trenażerów), symulatorów. Takie rozwiązania są najtańsze i szeroko stosowane we wszystkich flotach od wielu lat.

W Marynarce Wojennej RP w okresie powojennym zawsze funkcjonowały trenażery zapewniające szkolenie w zakresie broni podwodnej. Rozwiązania adekwatne do aktualnego stanu techniki pozwalały na treningi umożliwiające wykrywanie celu za pomocą stacji hydrolokacyjnej, manewrowanie okrętu podczas ataku i użycie odpowiedniego uzbrojenia. Celem artykułu jest przegląd istniejących rozwiązań od najstarszych do aktualnie funkcjonujących. Autorzy żywią nadzieję, że poniższy przegląd uzmysłowi czytelnikom olbrzymi postęp w tej jakże specjalistycznej dziedzinie. Pierwsze trenażery były produkcji sowieckiej i pojawiały się wraz z wejściem do służby okrętów wyposażonych w systemy broni podwodnej tego samego pochodzenia.

Uczoba

Pierwszym, pamiętanym już tylko przez pokolenie oficerów będących w stanie spoczynku, był trenażer do zwalczania okrętów podwodnych za pomocą bomb głębinowych. Funkcjonował on na terenie portu wojennego Gdynia w latach 50. 60. Bazował na rozwiązaniach sięgających czasów II wojny światowej. Proste łącza selsynowe połączone z przelicznikami elektromechanicznymi systemem cięgieł, przekładni redukcyjnych i innych

budowanych specjalnie do tego celu urządzeń, rozwiązywały zadania symulujące ruch okrętów i wyliczały chwilowe położenie celu względem atakującego. Te informacje po karkołomnych przeliczeniach służyły do użycia uzbrojenia, tj. bomb głębinowych. Następnie na podstawie kolejnych, nie mniej skomplikowanych obliczeń ustalano rezultat ataku. W tej sytuacji ocena ćwiczących była często subiektywna, co wynikało z niedokładności urządzenia i pomyłek podczas przeliczeń.

Kazancew

Ciekawą konstrukcję miał trener “Kazancew” funkcjonujący w latach 60. w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej, w ówczesnej Katedrze Broni Podwodnej. Był to obrotowy pomost napędzany silnikiem prądu stałego z olbrzymią, również w sensie wymiarów, przekładnią redukcyjną. Pomost symulował okręt atakujący, a umieszczony na nim przełącznik “w lewo”, “w prawo” symulował zwroty tego umownego “okrętu”. Na specjalnych szynach zamontowanych wzdłuż ścian całego pomieszczenia poruszała się suwnica, na której umieszczony był cel w postaci modelu okrętu nawodnego. W celu dopełnienia wrażeń trenujących, za modelem była wymalowana panorama morza z linią horyzontu i białymi obłokami chmur na bezkresnym niebie. Suwnica napędzana była przez system cięgieł poruszanych za pomocą silników prądu stałego o zmiennej prędkości obrotowej. Ta zmienna prędkość obrotowa symulowała ruch względny celu i okrętu atakującego (w miarę upływu ćwiczenia suwnica przybliżała się do pomostu wywołując niemały stres u trenujących). Atak polegał na takim manewrowaniu okrętem atakującym (pomostem), aby zająć nakazaną przez kierownika ćwiczenia pozycję salwy torpedowej. Po zajęciu właściwej pozycji określonej kątem biegu i odległości należało przeprowadzić celowanie za pomocą celownika optycznego rozwiązującego trójkąt prędkości i zupełnie umowne obserwowanie rezultatu strzelania, tzn. czy po upływie czasu uwzględniającego ruch torped cel wejdzie na linię ich strzelania.

Trium

Podobnym do “Kazancewa” rozwiązaniem był trener funkcjonujący w tym samym okresie na terenie portu wojennego Gdynia w ówczesnej bazie okrętów podwodnych. O ile “Kazancew” był dostosowany do wykonywania ataków torpedowych z okrętów nawodnych na okręty nawodne, to “Trium” służył do atakowania okrętów nawodnych z okrętów podwodnych. Istota i zasada działania identyczna jak w “Kazancewie”. Podobna suwnica z ruchomym modelem celu, natomiast pomost okrętu nawodnego zastąpiono tajemniczą konstrukcją w kształcie pionowego walca umieszczonego na środku sali, symulującego kiosk i peryskop okrętu podwodnego. Oprócz trenera na panelach ustawionych wzdłuż ścian

zawieszono większość podstawowych mechanizmów i urządzeń systemu kierowania strzelaniem torpedowym "Trium 613". Niektóre z nich, np. torpedowy automat strzelniczy ("TAS Ł2"), funkcjonowały i umożliwiały trening we wprowadzaniu podstawowych nastaw. Ataka. Pierwszym dojrzałym jak na ówczesne czasy trenażerem był trenażer "Ataka". Trenażer sprowadzony w częściach z ZSRR w latach 1964-1967 został zmontowany przez specjalistów sowieckich i miał służyć 15 lat. Faktycznie pracował prawie 30 lat i ostatecznie został zdemontowany w latach 1995-1996. Była to wtedy nowoczesna konstrukcja, która robiła wrażenie nie tylko dzięki zajmowanej powierzchni i zastosowanym rozwiązaniom. Trenażer zajmował 8 pomieszczeń, w tym 5 stanowisk treningowych (3 stanowiska – okręty nawodne, 2 stanowiska – okręty podwodne), salę projekcyjną, pomieszczenie odwzorowania sytuacji taktycznej i agregatownię. Trenażer był udanym połączeniem techniki lampowej, mikromaszyn elektrycznych (głównie selsynów i transformatorów położenia kąтового) i typowych urządzeń okrętowych (stacje hydrolokacyjne, wskaźniki i rekordery). Do odwzorowania sytuacji taktycznej służyło 12 projektorów optycznych, które rzutowały obraz na ekran o wymiarach 2x2 m. Współpracujące z projektorami karetki odwzorowania sytuacji, zamieniające wypracowane współrzędne biegunowe położenia obiektów na prostokątne, były szczytem mechaniki precyzyjnej. Trenażer umożliwiał wprowadzanie początkowej sytuacji taktycznej na akwencie o wymiarach 40x40 kabli. Trenujące obsady mając do dyspozycji symulatory ruchu, stacje hydrolokacyjne i inne urządzenia pomocnicze mogły wzajemnie się wykrywać, manewrować względem siebie i wykonywać ataki. Okręty nawodne mogły atakować okręty podwodne za pomocą bomb głębinowych, natomiast okręty podwodne atakowały okręty nawodne za pomocą torped. Trenażer odegrał znaczną rolę w szkoleniu podchorążych i załóg okrętów, umożliwiając długotrwałe treningi w poszukiwaniu, śledzeniu i atakowaniu okrętów podwodnych.

Turlik

Pierwszą rodzimą konstrukcją był trenażer "Turlik", który powstał na zapotrzebowanie wprowadzonych do linii w latach 70. kutrów torpedowych proj. "664" polskiej konstrukcji. Został on zaprojektowany przez pracowników Katedry Broni Podwodnej i wykonany siłami ówczesnych Zakładów Remontowych Marynarki Wojennej. Oddanie do eksploatacji nastąpiło w roku 1976. Istota rozwiązania sprowadzała się do przystosowania okrętowego systemu MR-102 do pracy w warunkach trenażera. Częściowo wzorowano się na rozwiązaniach "Ataki", a większość części niezbędnych do realizacji projektu importowano z ZSRR. Zastosowano również pierwsze niekonwencjonalne rozwiązania, jak elektroniczną symulację wskaźnika położenia celu na ekranie stacji radiolokacyjnej. Eksploatacja trenażera

wymagała ciągłych regulacji. System MR-102 nawet w warunkach laboratoryjnych działał niestabilnie, powodując znaczne błędy w danych wypracowywanych do ataku. Dotyczyło to głównie wzmacniaczy magnetycznych, które były członem pośrednim między przelicznikiem torpedowym i mechanizmami wykonawczymi. Mimo to trener przynosił duże korzyści szkoleniowe, szczególnie w procesie szkolenia operatorów bojowych stacji radiolokacyjnych. Po wycofaniu z linii kutrów torpedowych dalsze funkcjonowanie trenera okazało się niepotrzebne. Ostatecznie został zdemontowany.

Pustulka.

Trenażery "Ataka" i "Turlik" spełniały częściowo potrzeby praktycznego szkolenia słuchaczy w wykonywaniu ataków za pomocą klasycznych bomb głębinowych i torped prostoidących. Sztywne przywiązanie do sprzętu okrętowego ograniczało rodzaj jednostek bojowych do trzech typów. Ciekawą inicjatywą było podjęcie przez pracowników Katedry Broni Podwodnej w latach 1982-1983 pracy badawczej pod kryptonimem "Pustulka". W jej wyniku miał powstać nowoczesny trener zwalczania okrętów podwodnych oparty o dostępną w ówczesnych czasach technikę cyfrową, dostępną w polskich warunkach EMC "Odra". Prace szły w dobrym tempie i zaowocowały w pełni dojrzałą koncepcją trenera. Jednak wynikający z analizy ekonomicznej koszt całego przedsięwzięcia (w tym głównie EMC) był tak wysoki, że ostatecznie pracę zamknięto, a projekt porzucono. Być może dobrze, że tak się stało, bo czas realizacji przypadłby na okres poprzedzający masowy i najbardziej rewolucyjny rozwój techniki komputerowej, który wyzwolił niespotykane dotychczas możliwości w zakresie przetwarzania informacji.

Pleszka (Symulator Broni Podwodnej)

Myśl o możliwości i konieczności zaprojektowania i skonstruowania nowego, bardziej uniwersalnego symulatora rodziła się równolegle z poznawaniem nowych technik komputerowych, w tym masowego stosowania PC. Wielu pracowników naukowych Katedry Broni Podwodnej zgłębiało podstawy i możliwości symulacji komputerowej w zakresie przetwarzania i odwzorowania trudnych zjawisk, zdarzeń i narzędzi występujących w broni podwodnej. Zwieńczeniem tych doświadczeń był projekt celowy pod kryptonimem "Pleszka", w wyniku którego powstał nowoczesny symulator broni podwodnej o możliwościach nieporównywalnych do wszystkich poprzednich rozwiązań. Symulator bazuje na modelach matematycznych większości zjawisk fizycznych wykorzystywanych w technice morskiej, ze szczególnym uwzględnieniem zjawisk wykorzystywanych w broni podwodnej. Na podstawie tych modeli utworzone zostały odpowiednie aplikacje symulujące poszczególne zjawiska, systemy i środki walki w czasie rzeczywistym. Równocześnie umożliwiono obsłudze

interaktywny dostęp do programu w granicach dozwolonych opcji. W ten sposób poddano symulacji systemy działania, tj. systemy, w których obsługa zmierza do wykonania postawionego zadania z zachowaniem przez system poczucia, że ma swobodę wyboru celu i sposobu jego osiągnięcia. Duża różnorodność sprzętu występującego na okrętach wymusiła rozwiązania uniwersalne, sprowadzające się do zobrazowania informacji w postaci animacji ikonicznej, a elementy nastawcze do klawiatury i joysticków. Takie rozwiązanie nie pozwala na naukę obsługi oryginalnych urządzeń nastawczych stosowanych na okrętach (przyciski, pokrętła, przełączniki itp.). Jest to formalnie jedyne ograniczenie, które uwzględnia się podczas wykorzystania symulatora do celów szkoleniowych.

Symulator zapewnia następujące funkcje i możliwości:

- konfiguracje obiektów i systemów w przyjętych granicach;
- wprowadzanie sytuacji początkowej;
- generowanie bieżących stanów symulatora;
- generowanie i zobrazowanie wybranej informacji;
- podejmowanie decyzji i działań zgodnych z decyzją;
- ocenę rezultatów działania.

Szczególne znaczenie, z punktu widzenia możliwości szkoleniowych na symulatorze, mają zagadnienia wymienione w punktach 1, 2, 5 i 6. Wynika to z tego, że zapewniono:

- wybór i przypisanie do stanowiska symulacyjnego określonego jednoznacznie typu jednostki bojowej wraz z jej systemami (np. "okręt klasy X" z radarem, monitorem taktycznym, stacją hydrolokacyjną "Y" i uzbrojeniem "Z"),
- wybór i przypisanie do stanowiska symulacyjnego nowego typu jednostki (przez zmianę jej parametrów – wymiarów i właściwości manewrowych) i przypisanie jej innych wybranych systemów,
- możliwość konfigurowania nowych obiektów (jednostek bojowych, środków rażenia, środków obserwacji technicznej),
- wprowadzanie początkowej sytuacji taktycznej w zależności od założeń prowadzonego ćwiczenia (ćwiczyć może jednocześnie 17 jednostek, siedem obsadzonych ćwiczącymi i 10 sterowanych komputerowo),
- możliwość manewrowania jednostką, załączania (odstawiania) środków obserwacji technicznej, wyboru, przygotowania do użycia i użycia dostępnego sprzętu i uzbrojenia,
- odtwarzanie przebiegu ćwiczenia istotne dla jego późniejszego omówienia.

Symulator zapewnia możliwość realizacji następujących działań podstawowych:

- stawianie min pojedynczym okrętem i zespołowe;
- zwalczanie min pojedynczym okrętem i w grupie;
- zwalczanie okrętów podwodnych;
- zwalczanie okrętów nawodnych torpedami.

Oprogramowanie symulatora bazuje na danych rzeczywistych. Informacja wprowadzona na stałe obejmuje:

- mapę z linią brzegową, oznakowaniem nawigacyjnym izobatami itp.;
- dane taktyczno-techniczne jednostek ćwiczących (okrętów nawodnych, podwodnych i śmigłowców);
- dane taktyczno-techniczne torped, bomb głębinowych, min i trałów;
- znaki taktyczne jednostek ćwiczących uzbrojenia i sprzętu (wersja polska i NATO);
- znaki umowne, wzory dokumentów normatywnych.
- Na stanowisku kierownika ćwiczenia zapewniono możliwość:
- edycji wybranego ćwiczenia poprzez wprowadzenie i zobrazowanie początkowej sytuacji taktycznej obejmującej rodzaj zadania jednostki ćwiczącej (współrzędne początkowe, przydział do stanowisk symulacyjnych, przypisanie określonej trasy), obiekty stałe (ich pozycje), siłę, kierunek wiatru itp.;
- symulacji ćwiczenia w czasie rzeczywistym i jego zobrazowania;
- podglądu elementów sytuacji taktycznej wypracowanej na stanowiskach;
- przesyłania rozkazów i komunikatów w formie pisanej i łączności wewnętrznej;
- odtwarzania przeprowadzonego ćwiczenia w czasie rzeczywistym i ze zmiennym krokiem;
- konfiguracji nowych hipotetycznych jednostek i uzbrojenia.

Na stanowiskach symulacyjnych zapewniono:

- korzystanie z urządzeń obserwacji technicznej (radar, sonar, monitor taktyczny);
- manewrowanie jednostką, dowodzenie pojedynczym okrętem i grupą okrętów;
- przygotowanie i użycie uzbrojenia;
- obserwację rezultatów działania.

W składzie symulatora znajduje się sala projekcyjno-wykładowa ze stanowiskiem kierownika (instruktora) i siedem stanowisk symulacyjnych. Istotną cechą symulatora jest możliwość podejmowania decyzji i działań zgodnych z decyzją. Tym samym symulator zabezpiecza większość zadań przygotowawczych i egzaminacyjnych działu broni podwodnej z wyjątkiem

czynności manualnych związanych bezpośrednio z przygotowaniem uzbrojenia lub sprzętu do bezpośredniego użycia. Symulator może pracować w nieograniczonym czasie, dzięki czemu istnieje możliwość przeprowadzania ćwiczeń, które dotychczas celowo skracano lub pomijano, np.: poszukiwanie OP na dużym akwenu, poszukiwanie i trałowanie min. Symulator zapewnia jednocześnie działania różnych rodzajów sił, np. okręty podwodne i okręty ZOP, stawiacze min i trałowce. Istnieje również możliwość przygotowania dwustronnych ćwiczeń kompleksowych, w których będą uczestniczyć ugrupowania przeciwne, dając możliwość symulowania procesu walki z przeciwnikiem.

ZAWÓD CZY STYL ŻYCIA

Praca zawodowa bez wątpienia angażuje znaczną część ogólnej aktywności życiowej człowieka. Jest źródłem satysfakcji, rozwija kontakty, czasem przysparza problemów – słowem stanowi wyznacznik rytmu dnia, ma niebagatelny wpływ na życie prywatne, fluktuację nastroju czy rozwój osobowości. Wielu z nas podejmuje próby (bardziej lub mniej udane) wyznaczenia jak najbardziej trwałej granicy między życiem prywatnym a zawodowym. Istnieją jednak zawody, których nie sposób zamknąć w sztywnych ramach czasowych, ośmiogodzinnym dniu pracy – żołnierze zawodowi jednostek pływających.

Czym jest praca żołnierza zawodowego? Jeszcze zawodem, czy już stylem życia graniczącym z pasją? A może rozdział między powyższymi nie ma w tym wypadku w ogóle racji bytu? Skąd poczucie odrębności wśród rzeczonyj grupy?

W niniejszej pracy podjęłam próbę rozstrzygnięcia tych wątpliwości i dywagacji, przeprowadzając między innymi analizę zjawisk i procesów stanowiących specyfikę wymienionego zawodu. Chciałabym podkreślić, iż jestem w pełni świadoma niebezpieczeństwa nadmiernej generalizacji pewnych faktów, lecz pamiętając o niepowtarzalności natury ludzkiej starałam się jedynie znaleźć pewne punkty wspólne między jednostkami związanymi tym samym zawodem.

Wstępnie zasadnym jest wykazanie różnicy między pojęciami zawodu i stylu życia. Najpełniej wyrażą to definicje obu terminów. Pierwszą z nich podaję za Słownikiem Języka Polskiego, gdzie zawód to: umiejętność wykonywania pracy w danej dziedzinie; fachowe, stałe wykonywanie jakiejś pracy w celach zarobkowych; fach, specjalność.

W wyjaśnieniu drugiego interesującego nas terminu posłużę się cytatem z pracy Andrzeja Sicińskiego zatytułowanej Styl życia – problemy pojęciowe i teoretyczne: Przez określenie “styl życia” rozumiemy zakres i formy codziennych zachowań jednostek lub grup, specyficzne dla ich usytuowania społecznego, tzn. manifestujące położenie społeczne oraz postrzegane jako charakterystyczne dla tego położenia, a dzięki temu umożliwiające szeroko rozumianą społeczną lokalizację innych ludzi.

O “stylu” możemy mówić tam, gdzie istnieje pewna swoboda wyboru, gdzie zachowania nie są całkowicie wymuszone. Styl życia wyraża się w trzech różnych sferach rzeczywistości: w sferze światopoglądów, celów i dążeń życiowych, potrzeb i aspiracji, w

sferze obserwowalnych zachowań i czynności; oraz w sferze przedmiotów, które człowiek wybiera, tworzy, bądź przejmuje, traktując je jako swe najbliższe środowisko życiowe.

Jedynym punktem wyjścia do dalszej dyskusji o genezie wyjątkowych procesów grupowych zachodzących wśród kadry jednostek pływających Marynarki Wojennej jest choćby ogólne nakreślenie specyfiki warunków służby na okrętach. Znaczne obciążenie natury psycho-fizycznej wyżej wymienionej grupy przyczynia się bowiem do powstawania unikalnych reakcji jednostkowych i grupowych.

Tak więc służbę na okrętach warunkują określone czynniki:

- ogromna zależność od czynników niezależnych od człowieka (warunki hydro-meteorologiczne), a więc od sił natury, często przekraczających możliwości okrętu. Chodzi tu szczególnie o sztormy (bez znaczenia czy okręt stoi w porcie, czy jest na pełnym morzu). W jednym i drugim przypadku kadra musi mobilizować swe wszystkie siły do walki z żywiołem, musi być w pełnej gotowości. Nawet stojąc w porcie okręt musi mieć pełną obsadę (ogłaszany jest tzw. “sztormowy”, co w konsekwencji oznacza długie rozstanie z rodziną). Drugiego przypadku – okręt w pełnym morzu – nie trzeba komentować;
- ogromna odpowiedzialność finansowa kadry za specjalistyczny sprzęt stanowiący wyposażenie okrętu;
- odpowiedzialność za marynarzy służby zasadniczej, głównie chodzi o szkolenie, które stanowi o ich i załogi bezpieczeństwie;
- bezwzględny wymóg wysokiego wyspecjalizowania kadry, co przy trudnych warunkach meteorologicznych czy zawodności sprzętu jest niezwykle istotne;
- kolejny rodzaj odpowiedzialności związany jest z reprezentowaniem Polski poza granicami; wówczas zachowanie kadry podlega surowej ocenie, ponieważ swoim postępowaniem wystawia ona świadectwo nie tylko polskiej armii, ale pośrednio również całemu polskiemu społeczeństwu;
- ze służbą na okręcie wiążą się również określone warunki zdrowotne, jak np. narażenie na długotrwały kontakt z promieniowaniem elektromagnetycznym, poddawanie drganiom, które występują na okręcie, nieregularne odżywianie – to wiąże się z kolei z narażeniem na pewne choroby, które można uznać nawet za zawodowe, w tym konkretnym przypadku mam tu na myśli dyskopatię, choroby wrzodowe czy kinetozę potocznie zwaną chorobą morską;

- warunki socjalne, czyli ciasnota pomieszczeń i związane z tym reakcje klaustrofobiczne, zgromadzenie dużej ilości osób na ograniczonej powierzchni;
- brak lub znacznie obniżone możliwości wycofania się z pola psychicznego zaabsorbowania, oznacza to, iż żołnierzem zawodowym jest się w pewnym sensie 24 godziny na dobę. Wyżej wymieniona grupa ludzi obarczona jest niejako wysokimi oczekiwaniami i wymaganiami społecznymi, a fakt ten często rodzi frustracje i obciążenia psychiczne. Osądy społeczne zrodzone na gruncie generalizacji i stereotypów stwarzają często sytuacje traumatyczne.

W temacie pracy uznano za pewnik, że kadra jednostek pływających Marynarki Wojennej tworzy grupę. Stało się tak, ponieważ spełnia ona wszelkie warunki, aby mówić o istnieniu grupy. Ponadto w Marynarce Wojennej możemy rozpatrywać związki interpersonalne między kadrą na różnym stopniu ogólności.

Pierwszy to bez wątplenia kadra określonego okrętu, gdzie występują bardzo silne interakcje, na czym skupiłam swą uwagę w dalszej części niniejszej pracy. Drugi – to grupa o znacznie szerszym zasięgu, obejmująca całość kadry jednostek pływających MW. W obu tych przypadkach mamy do czynienia z pewnym wachlarzem czynników, które przekształcają zbiór osób (tutaj: żołnierzy zawodowych) w grupę, inaczej mówiąc konstytuują grupę z poszczególnych jednostek. Według M.E. Shawa można wyróżnić co najmniej sześć takich czynników, traktowanych jako te, które czy to realnie, czy tylko jako spostrzeżenie pozwalają scalać jednostki w grupę:

- Procesy poznawcze i percepcja członków grupy.
- Motywacja i zaspokajanie potrzeb (we wzajemnych kontaktach).
- Cele wspólne, grupowe.
- Organizacja grupy.
- Wzajemna zależność członków grupy.
- Interakcje i ich jakość.

Wszystkie bez wyjątku definicje grupy usiłują wykazać, iż kilka czynników w specyficzny sposób wyróżnia daną zbiorowość z jej społecznego otoczenia. Kadra jednostek pływających bez wątplenia wyróżnia się w sposób szczególny np. na tle środowiska cywilnego. Wyżej wymienione czynniki mogą być z powodzeniem traktowane jako funkcje istnienia grupy, która przez E. Aronsona i T.D. Wilsona rozumiana jest jako (...) grupa, w której dwie lub więcej osób współdziała ze sobą oraz współzależy od siebie w tym sensie, że w zaspokajaniu potrzeb i osiąganiu celów musi na sobie polegać.

W odniesieniu do kadry jednostek pływających należy również dodać, iż realizowanie przez nią wspólnego celu (a taki bez wątplenia jest) traktowane jest jako efekt dynamiki grupowej. Konsekwencją tej dynamiki są m.in. normy, niezwykle istotne w naszej dyskusji nad zawodem kadry pływającej. Ich waga bierze się z faktu, iż normy te w wielu wypadkach stają się częścią życia kadry i siłą rzeczy mają wpływ na przekonania i zachowanie tejże grupy (także w sferze prywatnej). Nie są więc uznawane jedynie w pracy, ale ta ostatnia stwarza więcej sprzyjających sytuacji, które dają wyraz powyższemu. Pewne przekonania, sposoby postępowania funkcjonują na co dzień i choć czasami nie mają możliwości uaktywniać się w zwykłych sytuacjach społecznych, to znajdują swe ujście w rozmowach i dyskusjach.

Dlaczego tak często spotkania kadry na gruncie prywatnym kończą się osławioną już “odprawą”? Sami zainteresowani, pytani o powyższe, nie potrafią udzielić konkretnej odpowiedzi. Być może jednak odpowiedź na to pytanie jest najlepszym nawiązaniem do dyskusji o odrębności kadry pływającej od innych grup społecznych. Praca kadry zajmuje w jej życiu, z tych czy innych powodów, bardzo istotne miejsce. Nienormowany czas pracy powoduje, iż przez większość czasu aktywność psychiczna skoncentrowana jest na sprawach związanych z życiem zawodowym. Ludzie natomiast z reguły mówią o tym, co dla nich istotne, co osobiście ich absorbuje. Mówią i pragną być zrozumiani przez swoich słuchaczy czy współmówców. Trudno jednak, aby osoba ze środowiska cywilnego była w stanie pojąć pewne fachowe terminy (które często śmiesznie proste w pojęciu kadry mogą być wysoce niezrozumiałe dla osób nie związanych z wojskiem), czy nawet do końca zdać sobie sprawę z trudów, niedogodności a nawet niebezpieczeństw służby na morzu. Zapewne dlatego kadra pod pewnym względem czuje się rozumiana jedynie w grupie swoich kolegów, a stąd już niewielki krok do akcentowania swej odrębności.

Należy tutaj wspomnieć o innej istotnej sprawie, komplementarnej do powyższego poczucia odrębności i warunkującej je w wysokim stopniu. Otóż w środowisku cywilnym kadra postrzegana jest w kategoriach “nieugiętych ludzi morza”, “wilków morskich”, czy zaprawionych w boju “zeymanów”. Jest to bez wątplenia wpływ stereotypów na grupę, a jest on tym silniejszy, im mniejsza znajomość środowiska wojskowego. Takie przyklejanie komuś etykiety fachowo określa się mianem labelingu. Teorii tej podlegają przeważnie osoby, które są z takich czy innych powodów w pewnym stopniu niezrozumiane przez pewne grupy społeczne – zawód żołnierza zawodowego służącego na okrętach bez wątplenia zrzesza takie osoby. Bowiem oprócz obiektywnych różnic między rozpatrywaną przez nas grupą zawodową a innymi, istnieje jeszcze – i to chyba istota sprawy – sfera przeżyć skupiających

silne emocje, które są często niedostępne “zwykłym śmiertelnikom”. Pewne przeżycia i doświadczenia są zarezerwowane dla grupy kadry pływającej. To bez wątpienia romantyczne pojęcie “wilka morskiego” jest dla kadry równie nobilitujące, co obciążające. Bardzo często trudno jest sprostać pewnym oczekiwaniom społecznym, ale równie ciężko jest je zignorować (szczególnie, gdy komuś osobiście zależy na szacunku i prestiżu społecznym, a z badań wynika, iż są to wartości powszechnie uznawane wśród kadry pływającej). Realne staje się więc zjawisko zwane w psychologii “samospelniającym się proroctwem”. Często kadra jest prowokowana niejako do określonych reakcji tendencyjnymi pytaniami, specyficznymi reakcjami innych – po prostu musi potwierdzić z takich czy innych przyczyn oczekiwania innych.

Bardzo często osoby ze środowiska cywilnego, tym bardziej nie związane z wojskiem w żaden sposób, zdają się wysuwać tezy i założenia w odniesieniu do zachowania a nawet stałych cech osobowości kadry, a od tej ostatniej oczekują jedynie potwierdzenia. W ten sposób tworzy się pewien szablon osobowości kadry, a przecież grupę tę tworzą indywidualności o jakże różnych konstytucjach osobowości, psychiki. Z drugiej strony nie sposób choć w części nie przyznać racji tym uogólnieniom, często uznawanym w psychologii podkreślającej indywidualność za herezję. Dlaczego? Otóż jak wykazują badania, pewne wartości uznawane indywidualnie tworzą swoistą mapę pryncypiów charakterystycznych dla całej kadry pływającej, czyli personalne przekonania dają się dosyć łatwo zgeneralizować na całą grupę. Wnioski powyższe można sformułować na podstawie badań, które przeprowadziłam przy pomocy “Skali Wartości” (SW) opracowanej przez Piotra Brzozowskiego, która jest polską adaptacją amerykańskiego testu o nazwie Value Survey (VS) skonstruowanego w 1973 r. przez Milтона Rokeacha. Badani rekrutowali się z populacji 93 żołnierzy zawodowych służących obecnie w 13 dywizjonie trałowców oraz dywizjonie pomocniczych jednostek pływających w Helu (którym składam serdeczne podziękowania za chęć współpracy).

Każdy z badanych miał przypisać określoną pozycję kolejnym wartościom ujętym w dwie grupy, tzn. wartości ostateczne (WO) i instrumentalne (WI). Przyjęto, że im niższą rangę nadano określonej wartości, tym ta wartość jest ważniejsza. Im zaś ważniejsza wartość, tym silniej wpływa na życie psychiczne człowieka (na jego spostrzeganie, myślenie, procesy emocjonalno-motywacyjne) oraz jego zachowanie. Można również na tej podstawie zorientować się, jak bardzo indywidualny system wartości jest podobny do systemu wartości całej grupy. W przypadku kadry podobieństwo jest wprost uderzające!

Tabela 1

Przeciętne systemy wartości ostatecznych dla kadry pływającej

| Wartości ostateczne | Kadra pływająca N = 93 |
|----------------------------|-----------------------------------|
| Bezpieczeństwo narodowe | 3,61 |
| Bezpieczeństwo rodziny | 2,24 |
| Dojrzała miłość | 2,91 |
| Dostatnie życie | 12,80 |
| Mądrość | 5,76 |
| Poczucie dokonania | 7,82 |
| Poczucie własnej godności | 4,59 |
| Pokój na świecie | 2,80 |
| Prawdziwa przyjaźń | 2,43 |
| Przyjemność | 11,12 |
| Równowaga wewnętrzna | 8,20 |
| Równość | 5,17 |
| Szczęście | 11,58 |
| Świat piękna | 13,48 |
| Uznanie społeczne | 10,21 |
| Wolność | 9,73 |
| Zbawienie | 15,24 |
| Życie pełne wrażeń | 12,89 |

Tabela 2

Przeciętne systemy wartości instrumentalnych dla kadry pływającej

| Wartości instrumentalne | Kadra pływająca N = 93 |
|--------------------------------|-----------------------------------|
| Ambitny | 5,12 |
| Czysty | 5,82 |
| Intelektualista | 13,24 |
| Kochający | 13,09 |
| Logiczny | 9,34 |
| Niezależny | 9,91 |
| Obdarzony wyobraźnią | 14,03 |
| Odpowiedzialny | 7,92 |
| Odważny | 8,11 |
| Opanowany | 13,36 |
| O szerokich horyzontach | 12,53 |

| | |
|------------|-------|
| Pogodny | 13,97 |
| Pomocny | 12,65 |
| Posłuszny | 15,12 |
| Uczciwy | 6,40 |
| Uprzejmy | 10,20 |
| Uzdolniony | 14,01 |
| Wybaczący | 16,87 |

Liczby podane w tabeli stanowią mediany z rang przypisanych przez badanych poszczególnym wartościom (przeciętna hierarchia wartości charakterystyczna dla grupy osób).

M. Rokeach twierdzi, że ogólna liczba wartości cenionych przez jednostkę jest niewielka, a wszyscy ludzie niezależnie od miejsca i czasu, w którym żyją, cenią te same wartości, choć w niejednakowym stopniu. W przypadku kadry, którą traktujemy jako grupę, w dużym stopniu pokrywają się zarówno wartości ostateczne, ponadsytuacyjne cele ludzkiego życia, jak i te, które dotyczą ogólnych sposobów postępowania – instrumentalne.

Mówiąc dalej o poczuciu odrębności kadry pływającej od innych grup, należy bez wątplenia podkreślić wymiar zżycia kadry jako grupy, a nawet więcej – dominującą potrzebę integracji. Analizując wyniki powyższych badań można wysunąć wniosek, iż kadra pływająca znaczną wagę przypisuje wartości przyjaźni i koleżeństwa.

Duże podobieństwo poszczególnych osób z kadry, przejawiające się w komplementarności cech, podobnych postaw, cech osobowości, zwiększa znacznie atrakcyjność tej grupy a więc satysfakcję z przynależności do niej. Stąd zapewne wynika także przeświadczenie o wysokim stopniu zrozumienia wśród członków grupy i stąd bierze się duże poczucie autonomii i przekonanie o realnej odrębności kadry od innych grup. Są one powodowane również brakiem przekonania, iż ktoś nie związany z tym zawodem jest w stanie pojąć jego wszystkie aspekty. Nadmienić należy, że nawet najbliższej rodzinie żołnierza zawodowego łatwiej jest zrozumieć uciążliwe strony jego zawodu (bo dotyczą one także bezpośrednio rodziny), a z większym trudem przychodzi zrozumienie samego przywiązania do morza i służby wojskowej.

Niebagatelny wpływ na wypracowanie odrębności interesującej nas grupy mają pewne procesy zachodzące w jej obrębie i będące przejawem jej dynamiki. Są one o tyle specyficzne, że ich występowanie w środowisku cywilnym stanowi często wskazanie do mówienia o nieprawidłowościach a nawet patologii!

Te same procesy grupowe przetransponowane na grunt wojskowy okazują się użyteczne a nawet wysoce pożądane. Z drugiej strony pewne nieprawidłowe zjawiska nigdy nie będą miały racji bytu na okręcie, natomiast we wspomnianym środowisku cywilnym (które stanowi tutaj doskonały punkt odniesienia i relatywizacji) mogą one nawet przemijać niezauważone i nie zakłócać w sposób widoczny działania danej społeczności.

Rozwijając powyższą myśl należy podkreślić, że na okręcie nie ma miejsca na patologię, czy nawet niewielką nieprawidłowość choćby z tego względu, że na małej, ograniczonej powierzchni i w obrębie określonej grupy, która na otwartym morzu stanowi niejako jeden żywy organizm, staje się ona często tak dysfunkcyjnym dla sprawności działania grupy elementem, że należy go jak najszybciej wyeliminować. Ponadto grupa ta ma określoną hierarchię wartości i pryncypia, których nie honorowanie zostaje objęte odpowiednią nomenklaturą psychopatologiczną. Co ważniejsze, osoba, którą dyskwalifikują do służby na okręcie jej indywidualne cechy osobowości, może zupełnie bezkolizyjnie funkcjonować w innej społeczności. Powyższe w dużym stopniu uzasadnia fakt, że kadra pływająca jest starannie dobierana do służby – to natomiast jeszcze bardziej zwiększa atrakcyjność grupy dla jej członków (im trudniejsze przyjęcie w szeregi danej społeczności, tym bardziej wzrasta jej atrakcyjność dla członków) i każe wyróżniać ją na tle innych grup.

Wspominając o procesach rządzących kadrami pływającymi traktowanymi jako grupy, miałam na myśli m.in. zjawisko deindywidualizacji. Prawie wszystkie badania nad zjawiskiem potwierdzają hipotezę ścisłej korelacji między jego występowaniem a nasileniem działań agresywnych i antyspołecznych. Zaakcentowanie słowa “prawie” w poprzednim zdaniu nie jest przypadkowe, ponieważ wyjątkiem od tej reguły są realia wojskowe. Jest to ten szczególnie przypadek, gdzie nasilenie wyżej wymienionej tendencji jest nawet wysoce pożądane. Stąd podejmuje się działania wzmagające powyższe zjawisko (np. jednakowe umundurowanie). Można nawet założyć, iż owo zuniformizowanie wśród kadry pływającej wzmacnia poczucie sprawstwa, ekspansywności, odwagi (w “ujednoliconej” grupie stają się silniejsi, eliminuje to w dużym stopniu problem dysonansu poznawczego, wzrasta karność a przez to również zwiększa się skuteczność działania).

W tym miejscu zasadnym wydaje się podniesienie następnej kwestii, a jest nią tendencja do ryzyka. Z tym ostatnim wiąże się nierozdzielnie proces tzw. przesunięcia ryzyka. Ma on miejsce zarówno w wojsku jak i w środowisku cywilnym, ale kwestia zróżnicowanej relatywizacji stanowi o zgoła odmiennym podejściu do tego procesu w obu rozpatrywanych przypadkach. O ile w środowisku cywilnym ryzyko kojarzone jest często z destrukcyjną brawurą a nawet głupotą, o tyle w wojsku wielokrotnie jest ono nawet wskazane,

szczególnie w obliczu zagrożenia zdrowia czy życia załogi (kadra nie rozpatruje swego postępowania w tych kategoriach, ale uważa je za naturalne, wpisane niejako w codzienną pracę). Warto tu zaznaczyć, że pewne wartości, które w życiu cywilnym trącą patosem, w wojsku są na stałe wpisane w scenariusz codziennych realiów.

Na czym konkretnie polega przesunięcie ryzyka? Otóż polega na tym, że grupy mają tendencję do podejmowania znacznie bardziej krańcowych decyzji, niżby to zrobili indywidualnie poszczególni członkowie tych grup. W warunkach wojskowych wyjaśnia się to zjawisko za pomocą kolejnego procesu – tzw. “zaznajomienia się”. Uważa się, że przesunięcie ryzyka jest efektem pseudogrupowym, ponieważ zależy nie od tego, czy podejmuje decyzję grupa, czy też jednostka, lecz od stopnia zaznajomienia się z czynnikami, które mogą stanowić przesłanki decyzji. W wojsku ten problem rozwiązuje nieprzerwany cykl szkoleń, a przez to zaznajamianie z hipotetycznymi sytuacjami trudnymi, kryzysowymi. W ten sposób eliminuje się element zaskoczenia w określonych sytuacjach, wymagających szybkiego i sprawnego działania grupowego. Należy nadmienić, iż sytuacje aranżowane przez samą naturę (na pełnym morzu), a więc nieprzewidywalne i często bezwzględne, stanowią wskazanie dla podejmowania działań ryzykownych, choć przy tym w pełni skoncentrowanych na wspólnym celu.

Kolejnym procesem, który stanowi swoisty ewenement w procesach grupowych, jest tzw. rozproszenie odpowiedzialności (diffusion of responsibility). Otóż jego specyfika wiąże się tutaj z faktem, iż nie możemy go stwierdzić, a można byłoby się spodziewać jego występowania, ponieważ na okręcie mamy nagromadzenie dosyć dużej ilości osób. Pisząc o specyfice służby na okrętach bardzo często powtarza się słowo “odpowiedzialność”. Faktem jest, iż właśnie tutaj, częściej niż w którymkolwiek innym zawodzie, kadra staje przed koniecznością przejęcia odpowiedzialności za konkretne działania. Nierzadko należy bardzo szybko zinterpretować sytuację jako nagły wypadek wymagający interwencji. Później konieczne staje się przyjęcie odpowiedzialności za to, co wydarzy się dalej. Należy podkreślić, że prawdopodobieństwo występowania takich sytuacji jest wielokrotnie wyższe niż np. w środowisku cywilnym czy w jednostkach lądowych wojska (stąd również bierze się poczucie odrębności kadry pływającej od wyżej wymienionych jednostek – różni je w dużym stopniu specyfika służby).

Badania Latanego i Darleya z 1968 r. są jednymi z kluczowych, wykazujących, iż im większa jest liczba świadków zdarzenia, tym większe prawdopodobieństwo, że zostanie ono zignorowane, czyli nastąpi dyfuzja odpowiedzialności. W przypadku załogi to prawo nie ma zastosowania (Rushton, Sorrentino).

Jak już nadmieniłam wyżej, powodów można poszukiwać w specyfice służby na okręcie. Sprawia ona, że rozwija się tzw. spontaniczna aktywność jednostki, dużo jest miejsca na skuteczną samorealizację i socjalizującą aktywność danej społeczności (tutaj: kadry), tworzenie pożądanych celów indywidualnej i zbiorowej aktywności, ogromny stopień zżycia z grupą, często zwany tożsamością społeczną. Ta ostatnia ma ogromne znaczenie dla poczucia odrębności i klasyfikacji swego zawodu przez kadrę pływającą. Praca i inni ludzie z nią związani są obdarzani przez jednostkę ogromnym ładunkiem emocjonalnym. Dzieje się tak dlatego, ponieważ są to ludzie – jeśli użyć lapidarnego określenia – podobni do siebie. Hipotezę tę potwierdza podobieństwo systemu wartości (podobny układ pryncypiów), wspólne doświadczenia, nawet to samo umundurowanie (ujednolicenie wyglądu – lepsza identyfikacja z grupą). Badania wykazują, że wspólne przeżycie trudnych chwil (np. walka z żywiołem) znacznie zbliża ludzi i podnosi poziom zaufania do współtowarzyszy. Zwiększa się przy tym także determinacja, co ma bezpośredni związek z procesami opisanymi powyżej (dyfuzja odpowiedzialności, przesunięcie ryzyka). Z powyższego jednostka czerpie dużą satysfakcję, a wszystkie aspekty jej grupowej tożsamości stanowią o dalszym rozwoju jej osobowości. W ten sposób jednostka zrasta się niejako ze swoją rolą zawodową, poprzez silną internalizację norm grupowych.

Poczesne miejsce w próbie rozstrzygnięcia dyskusji o zawodzie i stylu życia kadry pływającej MW zajmuje koncepcja środowiska. Jest ona niezwykle istotna, ponieważ określa nie tylko środowisko w sensie otoczenia fizycznego, lecz również “środowisko” psychiczne zawierające zasób osobistych doświadczeń, jakie każdy wnosi ze sobą do interakcji. Oznacza to, że indywidualnie wyznawane wartości i przekonania stają się podwaliną do tworzenia atmosfery wzajemnego porozumienia albo też. sporów w grupie. Stąd już banalnie prosty wniosek, że warunkiem bezkolizyjnego porozumiewania się w grupie jest odnalezienie wspólnej płaszczyzny komunikacji, a więc środowiska indywidualnych osób tworzących daną grupę muszą mieć wiele punktów wspólnych. Oczywiście zasięg tego zachodzenia na siebie ulega zmianom zależnie od tzw. składu osobowego interakcji, zwłaszcza od rozległości wspólnych doświadczeń. Wspólne doświadczenia zaś to kwestia życia w tym samym otoczeniu, w małej grupie społecznej, przeżywania podobnych emocji, podlegania podobnym napięciom motywacyjnym (o tym jakie miejsce w życiu żołnierza zawodowego zajmuje jego zawód, czy jest on czymś więcej niż tylko stanowiskiem pracy, decyduje również rodzaj motywacji do wstąpienia w szeregi MW; bardzo często są to przekonania i pasje nabierające realnych kształtów już w dzieciństwie – chodzi tutaj o chęć kontynuacji wojskowej tradycji rodzinnej).

W przełożeniu na sytuacje życiowe można stwierdzić, że nawet sytuacja rodzinna dopuszcza proste i niezbyt dojrzałe rozwiązywanie konfliktów, np. jeśli małżonkowie mają odmienne zdanie, zawsze któreś z nich może uniknąć trudnej konfrontacji poprzez wyjście z domu lub może między nimi utrzymywać się nawet przez dłuższy czas milczenie. W warunkach służby na okręcie jest to sytuacja niedopuszczalna, choćby z tego względu, że w pełnym morzu nie można po prostu trzasnąć drzwiami i wyjść, a atmosfera konfliktu jest często tłumiona pod presją grupy, w której interesie leży zachowanie poprawnych stosunków między osobami. W tym zapewne należy upatrywać źródeł potrzeby poszukiwania jak największej ilości punktów wspólnych na bazie różnic indywidualnych wśród kadry pływającej. Potwierdzają to przeprowadzone przeze mnie badania.

Oczywiście nadmienić należy, iż nierealnym jest, aby nie występowały pewne napięcia i konflikty w obrębie rzeczonyj grupy. Jest to po prostu stan nie przystający do rzeczywistości, którą w tym przypadku wyznaczają określone, i należy dodać, dosyć trudne warunki bytowania (kumulacja na znacznie ograniczonej powierzchni dużej ilości osób, z których każda ma określone predyspozycje psychiczne, osobowościowe, często zupełnie wykluczające się nawzajem). Biorąc powyższe pod uwagę, należałoby z kolei oczekiwać, że te specyficzne warunki będą wręcz prowokować sytuacje trudne i konfliktowe. Jednak zasada prostego jednostronnego wnioskowania nie sprawdza się w tym wypadku. Lapidarnie można stwierdzić, że prawda leży pośrodku. Kadra pływająca jest tą społecznością, która ma precyzyjnie określony cel i – absurdalnie – tym jaśniejszy musi być cel im bardziej niejasna jest sytuacja. Wyżej wymieniony cel w istotnej mierze wpływa na znaczenie łagodzenia grupowych napięć i międzyosobowej wrogości, która może narastać w sytuacjach trudnych psychologicznie, zawężenia działania i pola manewru (np. przedłużający się brak kontaktu z bliskimi). Dlatego tak wielkiego znaczenia nabiera świadomość poszczególnych członków grupy, że ta ostatnia musi się zintegrować, zorganizować w najwyższym stopniu, ażeby zmaksymalizować efektywność swego działania zorientowanego na osiągnięcie celu (wspólny, określony cel to wzrost skuteczności działania). Nadchodzi taki moment, w którym różni ludzie muszą myśleć jednakowo, mieć wspólne zamierzenia i wspólną chęć, czy nawet determinację do ich realizacji. Często pomaga ryzyko i krytyczność sytuacji, które (o czym pisałam wcześniej) są niejako wpisane w zawód żołnierza.

Pisząc o determinacji w dążeniu do osiągnięcia zamierzonego celu warto wspomnieć o kolejnym ewenemencie – o tendencji do dominacji. Podczas gdy “cywilna” niejako odmiana tego zjawiska znacznie obniża efektywność działania grupy i powoduje znaczny spadek zadowolenia w tejże grupie, to w wojsku te zależności nie są tożsame z powyższymi. Często

wręcz wymagane są “czasowe” powroty do dominacji (jedna osoba – dowódca – organizuje i nadzoruje pracę całej grupy w celu ograniczenia do minimum tzw. chaosu komunikacyjnego). Jednak w celu utrzymania więzi wśród członków kadry i zwiększenia przez to ich realnego porozumienia, stosunki interpersonalne stają się koleżeńskie, przyjmują postać bardziej nieformalną. Formalizację stosunków międzyosobowych wymuszają z reguły sytuacje wymagające szybkiego, zdecydowanego działania. Badana kadra doskonale zdaje sobie z tego sprawę, o czym świadczy fakt, iż badani w większości nie rozpatrują swej podległości wojskowej w kategoriach posłuszeństwa – środek ciężkości przenosząc bardziej na zbiorową i osobistą odpowiedzialność za wspólny cel i duże poczucie sprawstwa. Warto w tym miejscu zaakcentować kolejną bardzo ważną umiejętność kadry, tzn. plastycznego przechodzenia ze stopy formalnej na nieformalną i odwrotnie. Stanowi to bowiem o zachowaniu niezbędnej równowagi pomiędzy karnością i zdyscyplinowaniem członków grupy a stopniem satysfakcji z przynależności do niej, a więc również zadowolenie z pracy. To ostatnie pociąga za sobą dużą sympatię czy choćby atrakcyjność jednostki dla grupy i vice versa. Zakłada ogromną konsolidację grupy, wzmacnia jej poczucie odrębności i rzadziej dochodzi w jej obrębie do scysji konfliktów.

Konsekwencją wymienionych zjawisk i procesów jest tzw. interakcyjne wypracowanie w grupie wspólnych wyznaczników działania. W następującym później procesie internalizacji owe wypracowane wzory stają się dla członków grupy ich własnymi standardami, czyli jednostka “zrasta się” niejako z pewnymi zasadami wypracowanymi przez grupę do tego stopnia, że po pewnym czasie przyjmuje je za swoje własne.

Jak wynika z powyższego, w ogromnym stopniu i bez żadnych oporów, możliwych np. przy konformizacji, indywidualne właściwości jednostek podlegają przekształceniu przez sam fakt działania w grupie i z grupą. W odniesieniu do służby na okrętach, czy jednostkach pomocniczych rodzi się pytanie, czy to grupa i jej normy decydują o zachowaniu i systemie norm jednostki, czy też ten rodzaj służby przyciąga po prostu pewien rodzaj ludzi, którzy już na początku wykazują wiele wspólnych cech i przekonań?

Zapewne obie odpowiedzi są prawdziwe, a więc do służby na okrętach i jednostkach pomocniczych werbowani są ludzie o cechach osobowości, które w fundamentalnych punktach pokrywają się ze sobą i stanowią o dalszym, bezkolizyjnym funkcjonowaniu w tej grupie. Z drugiej strony każda społeczność wytwarza takie zasady postępowania i układ pryncypiów, który pozwalając na jej istnienie, bez wątpienia ma niebagatelny wpływ na jednostkę i jej osobisty system wartości. Staje się ona niejako częścią całego układu i nawet mimowolnie wiele z życia zawodowego przenosi na grunt prywatny. Nakreślone wyżej

procesy stanowią kolejną przesłankę ku potwierdzeniu tezy, iż kadra pływająca swej służby nie traktuje tylko w kategoriach zawodu. Wiele aspektów tej roli społecznej przenika do sfery życia prywatnego i w znacznym stopniu determinuje zachowanie w życiu codziennym.

Kolejną ważną sprawą (szczególnie jeśli chodzi o poczucie odrębności) są bez wątpienia sposoby komunikowania się kadry. O ile pewne procesy zakłócające pozytywną komunikację mogą mieć miejsce dosyć często w wojsku (czyt. warunki okrętowe), tj. głośnie dźwięki, mgła, silne zadymienie, pogłós, miejsce o słabej widoczności, o tyle nie może być mowy, aby dłuższy czas utrzymywał się tzw. szum psychologiczny. Na okręcie jest on niedopuszczalny, ponieważ są to czynniki tkwiące w nadawcy bądź w odbiorcy i powodujące, że ludzie ci mniej sprawnie nadają bądź odbierają odpowiednie komunikaty (do czynników takich zalicza się zarówno zmniejszoną sprawność narządów, jak i obecność mechanizmów obronnych czy zaburzeń psychicznych itp.).

Znaczną rolę w komunikowaniu się odgrywa także tzw. niewerbalny sposób porozumiewania się (który notabene stanowi 75% całego procesu komunikacji), zwany potocznie mową ciała. W warunkach służby na okręcie, szczególnie niesprzyjającej aurze (trudne warunki hydro-meteorologiczne), czy choćby w przypadku trudnych warunków interpersonalnych (np. zły humor dowódcy) niebagatelną rolę odgrywa umiejętność rozpoznawania znaczenia gestów, zachowań przestrzennych, mimiki itp. Często ta umiejętność stanowi o powodzeniu pewnych przedsięwzięć, czyli osiągnięciu wspólnych celów grupy (np. akcje ratownicze).

Zaakcentowany wcześniej fakt, że pewne procesy i zjawiska nie mają racji bytu wśród kadry pływającej, po raz kolejny potwierdza zjawisko alienacji. W obrębie stałej obsady okrętu nie może być miejsca na wyżej wymienione zjawisko, zakłada ono bowiem ogólną bezkarność jednostki, brak lub utratę znaczenia, brak lub zanik norm, obcość wobec siebie samego. To poczucie obcości może występować zarówno na poziomie czynności poznawczych, jak i emocjonalnych i jest postrzegana (alienacja) bądź doznawana głównie subiektywnie, ale stan ten można potwierdzić również obiektywnie. Dodać należy, iż alienacja łączy się z separacją, a ta na okręcie jest po prostu niemożliwa. Jest także przeciwieństwem społecznego zintegrowania, któremu hołduje wyżej wymieniona służba. Nic więc dziwnego, iż jednostka wyeliminowana z grupy nie odnajdzie się na okręcie, ponieważ wycofuje się z życia w tej społeczności, stoi jak gdyby obok, jest przykładem outsidera. Natomiast współistnienie wielu osób na okręcie wymusza życie sprawami służby i przez to całej grupy.

Innym ważnym zagadnieniem jest konformizm. Stanowi on jedną z form ujednolicenia zachowania. Członkowie grupy nie tylko podporządkowują się jej samej, lecz również mogą być współtwórcami określonych zbiorów informacji takich jak normy, standardy itp. Mówiąc najbardziej ogólnie, stają się współtwórcami pewnej “realności” społecznej i rzeczowej, w obrębie której funkcjonuje grupa. Wspominanie o normach i zasadach w wojsku trąci nieledwie truizmem, ale jeśli weźmiemy pod uwagę fakt wspólnego bytowania wielu zróżnicowanych pod względem osobowościowym ludzi na ograniczonej powierzchni, to konieczną staje się potrzeba tworzenia norm, które przede wszystkim uregulują sprawy podstawowe między członkami załogi. Tak np. na okręcie nie do zniesienia może być niechlujstwo i brak dbałości o higienę osobistą (może to właśnie tłumaczy fakt, iż badana kadra tak wysoką rangę nadaje “czystości”). Mamy tu więc do czynienia z normami “nieformalnymi” grupy, do których zaliczają się również solidarność, lojalność, koleżeństwo, gotowość do wypracowania kompromisu. Końcowym efektem muszą być niesprzeczne rozkazy dla reszty załogi i obranie wspólnego kierunku postępowania. Wszystko to dyktują priorytety (warunkujące normy grupy), które w życiu cywilnym są często pomijane, pozostają w sferze dywagacji i jałowego teoretyzowania, a na okręcie muszą towarzyszyć kadrze na co dzień.

Śledząc kolejne etapy tej pracy i pytania zawarte w jej wstępie, nasuwa się jeden wniosek – zawód żołnierza zawodowego pełen jest absorbujących ewenementów. Widać to na przykładzie zjawisk i procesów psychologicznych rządzących dynamiką tej grupy, jak również przejawia się w poczuciu odrębności, często nieświadomie podtrzymywanym i pogłębianym przez inne grupy. Bez wątplenia kadra pływająca zrzesza ludzi, którzy tworzą odrębną grupę i mają bez wątplenia wysoką świadomość tej odrębności (wspólne normy, priorytety). Również praca zawodowa ma ogromny wpływ na ich życie prywatne, jak również na sposób postrzegania świata, wartościowania praw nim rządzących i na indywidualny rozwój zainteresowań i pasji. Łatwiej bowiem wykonywać swą pracę (trudną i absorbującą), będąc przekonanym o jej słuszności, czyli wierząc w to co się robi. W ten sposób można również wytłumaczyć zamiłowanie do określonej literatury, nawracających tematów rozmów, kolekcjonowania bibelotów o treści marynistycznej – a to są już proste wyznaczniki stylu życia.

Jak zatem brzmi ostateczna odpowiedź na pytania zawarte w preambule niniejszej pracy? Jedno jest pewne – nie jest ona jednoznaczna i ostateczna. Można jedynie na zasadzie eliminacji pewnych faktów wysnuć ogólne wnioski, iż termin “zawód” to za mało na określenie nieprzespanych nocy, ciągłej gotowości i podporządkowania większości swego

życia pracy. Służba na morzu to bez wątpienia głębokie przekonanie i wiara w to co się robi, bo stąd czerpane są siły do wykonywania dalszej profesji. To również samozaparcie, często poświęcenie, trud i przyrzeczenia “nigdy więcej...” a potem powroty i znowu poczucie spełnienia i satysfakcji. Wszystko co w życiu cywilnym trąci patosem i egzaltacją, na pełnym morzu staje się codziennością i nabiera realnych kształtów.

Choć odpowiedzi na nasze pytanie jest wiele – zawód, służba, styl życia, pasja – i każda z nich jest prawdziwa, to żadna nie może istnieć samodzielnie, niezależnie od innych. Wielowymiarowość i specyfika służby żołnierza zawodowego nakazuje niejako stosowanie wielu terminów na określenie wykonywanej profesji.

Bibliografia:

1. Adler R.B., Rodman G., Understanding human communication, New York 1985.
2. Aronson E., Wilson T.D., Akert R.M., Psychologia społeczna, Poznań 1994.
3. Brzozowski P., Skala Wartości (SW), Polska adaptacja Value Survey M. Rokeacha, Warszawa 1996.
4. Derlega V.J., Chaikin A.L., Intymność i otwartość w stosunkach interpersonalnych, “Przegląd Psychologiczny”, 1979 nr 2, s. 267-272.
5. Dion K., Physical attractiveness and evaluations of children’s transgressions, “Journal of Personality and Social Psychology”. 1972.
6. Lemert E.M., Social pathology, New York 1951.
7. Mika S., Psychologia społeczna, Warszawa 1981.
8. Społeczna psychologia kliniczna, red. Sęk H., Warszawa 1998
9. Styl życia. Koncepcje i propozycje, red. Siciński A., Warszawa 1976.
10. Sowa J., Kulturowe założenia pojęcia normalności w psychiatrii, Warszawa 1984.

**MORSKIE LOTNICTWO UDERZENIOWE FLOTY BAŁTYCKIEJ
FEDERACJI ROSYJSKIEJ**

Kaliningradzki Rejon Obrony jest niewątpliwie “niezatapialnym lotniskowcem” dla bazującego tutaj lotnictwa morskiego FB FR. Strategiczne położenie baz lotniczych umożliwia kontrolowanie całego akwenu Morza Bałtyckiego oraz jego wybrzeży. Posiadanie tutaj przez Rosję tak dużego potencjału militarnego daje jej politykom i dowódcom wojskowym możliwość polityczno-militarnego oddziaływania na sąsiadujące państwa.

Już w przeszłości (II wojna światowa) lotnictwo bazujące w obszarze Morza Bałtyckiego udowodniło, że oprócz roli uderzeniowej potrafiło znakomicie odgrywać rolę “straszaka” dla sił okrętowych i zmusić je do zmiany dyslokacji. Choć od tej pory minęło wiele lat, to jednak podwójna rola lotnictwa morskiego bazującego nad Bałtykiem jest w dalszym ciągu aktualna. Przeobrażenia taktyczno-techniczne i organizacyjne, jakie przeszło w ostatnich latach lotnictwo morskie Floty Bałtyckiej, kreują je na najsilniejszy komponent uderzeniowy tej floty.

Lotnictwo morskie FB Federacji Rosyjskiej przeznaczone jest do działań samodzielnych i wsparcia sił okrętowych na Morzu Bałtyckim oraz jego wybrzeżu. Ponadto wykonuje zadania osłony zespołów okrętów i baz morskich. Samodzielne działania lotnictwa morskiego zawierają się w:

- prowadzeniu rozpoznania;
- zwalczaniu okrętów nawodnych i niszczeniu baz morskich;
- poszukiwaniu i zwalczaniu okrętów podwodnych.

Lotnictwo morskie FB Rosji może współdziałać również z innymi rodzajami sił zbrojnych, działającymi w obszarze nadmorskim.

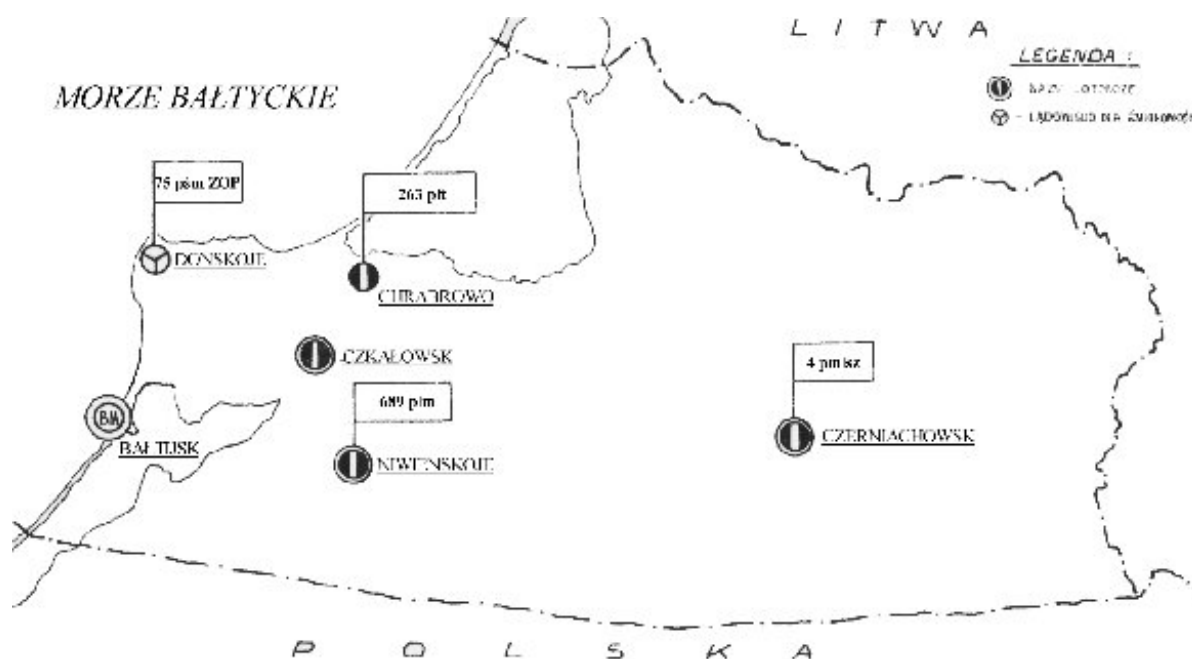
Na wyposażeniu LM FB FR znajduje się pokaźna liczba samolotów i śmigłowców różnych typów, z których podstawowym uderzeniowym statkiem powietrznym jest Su-24.

W skład Lotnictwa Morskiego Floty Bałtyckiej Rosji wchodzi:

- 4. pmlsz w Czerniachowsku: 40 samolotów Su-24, 5 Su-24MR;
- 689. pmlm w Niwienskoje: 24 samoloty Su-27, 4 Su-27 UB;
- 75. pśm ZOP w Donskoje: 12 śmigłowców Ka-27 PŁ, 6 śmigłowców Ka-27 PS, 3 śmigłowce Ka-29TB, 15 Mi-24;

- 263plł w m. Chrabrowo: 2 samoloty An-12, 6 An-24, 4 samoloty An-26, 2 An-12RR, 2 An-26PS;
- 49. samodz. esk. lot. ZOP w m. Chrabrowo: 9 samolotów Be-12; Dowództwo lotnictwa morskiego FB znajduje się w Kaliningradzie.

Flota Bałtycka Rosji posiada trzy okręty, na których pokładach mogą bazować śmigłowce typu Ka-27. Są to NiR t. “Sovremenny” nr burtowy “610” (1śm) i “620” (1śm) oraz FRR “Neustrashimy” nr burtowy “712” (1śm). Miejscem bazowania śmigłowców podczas postoju okrętów w porcie jest 75 pśm ZOP w Donskoje. Położenie baz rosyjskich lotników morskich obrazowuje poniższy rysunek.



Rys. 1. Bazowanie LM FB FR

Wśród wymienionych samolotów i śmigłowców lotnictwa morskiego FB FR znakomita ich większość wykonuje zadania uderzeniowe. Należą do nich Su-24, Su-27, Be-12N oraz Ka-27 PŁ. Wymienione statki powietrzne różnią się między sobą parametrami taktyczno-technicznymi oraz arsenałem przenoszonego uzbrojenia. Każdy na swój sposób jest oryginalną konstrukcją wyposażoną w awionikę i systemy uzbrojenia, które są adekwatne do wykonywanych działań na morzu i wybrzeżu.

Tabela 1

Parametry taktyczno-techniczne samolotów lotnictwa morskiego FB FR

| Lp | | Rok pierwszego lotu [rok] | Liczba silników [szt] | Ciąg silników [kN] | Rozpiętość [m] | Długość [m] | Wysokość [m] | Pow. Nośna [m ²] | Masa własna [kg] | Max. Masa startowa [kg] | Max. masa podwiesz.uzbroj. [kg] | Max. Prędkość [km/h] | Prędk. min. W konfig. do lądów [km/h] | Pułap praktyczny [m] | Promień działania [km] | Zasięg [km] | Prędkość przelot. [km/h] |
|----|---------------|---------------------------|-----------------------|--------------------|----------------|-------------|--------------|------------------------------|------------------|-------------------------|---------------------------------|----------------------|---------------------------------------|----------------------|------------------------|-------------|--------------------------|
| 1 | SU-24 Fencer | 1980 | 2 | 2x110 | 17,5 | 24,532 | 6,192 | 55,168 | 21177 | 39700 | 8000 | 2500 | 240 | 17500 | 600 | 2535 | 850 |
| 2 | SU-27 Flanker | 1977 | 2 | 2x122,6 | 14,7 | 21,9 | 5,932 | 62,037 | 16380 | 33000 | 4000 | 2500 | 225 | 18500 | 1090 | 3720 | 820 |
| 3 | Be-12N Mail | 1960 | 2 | 2x33,8 | 29,8 | 30,11 | 9,1 | 99 | 24500 | 36000 | 3000 | 473 | 150 | 8000 | 800 | 3600 | 473 |

Tabela 2

Parametry taktyczno-techniczne śmigłowca uderzeniowego

| Lp | | Rok pierwszego lotu [rok] | Liczba silników [szt] | Moc silników [kM] | Średnica wirników [m] | Masa własna [kg] | Max. masa startowa [kg] | Prędkość max. [km/h] | Prędkość przelot. [km/h] | Pułap zawisowy [m] | Promień działania [km] | Zasięg max. [km] | Max. masa podwiesz.uzbroj. [kg] | Długość kadłuba [m] | Wysokość konstr. [m] |
|----|-----------------|---------------------------|-----------------------|-------------------|-----------------------|------------------|-------------------------|----------------------|--------------------------|--------------------|------------------------|------------------|---------------------------------|---------------------|----------------------|
| 1. | Ka 27PŁ Helix A | 1980 | 2 | 2225 | 15,9 | 6450 | 11000 | 270 | 230 | 3500 | 200 | 1200 | 4000 | 11.3 | 5.4 |

W tabelach 3, 4, 5 i 6 udokumentowano systemy uzbrojenia analizowanych uderzeniowych statków powietrznych. W każdym systemie uzbrojenia morskiego samolotu (śmigłowca) uderzeniowego można wyróżnić cztery składowe: system zwalczania celów nawodnych, podwodnych, brzegowych i powietrznych. Do każdego systemu uzbrojenia tabele (3-6) przyporządkowano typy uzbrojenia oraz ilość typów uzbrojenia. Samolot Su-24 (tabela 3) posiada aż trzy systemy uzbrojenia (w tym precyzyjnego) i jest bez wątpienia najbardziej “niebezpieczny” dla sił okrętowych (nawodnych) i baz sił morskich (również lotnisk) w obszarze Bałtyku.

Tabela 4 to dane przedstawiające systemy uzbrojenia Su-27. Ten typowy myśliwiec ma również bogaty arsenał typów uzbrojenia do zwalczania celów brzegowych.

Tabele 5 (Be-12) i 6 (Ka-27PŁ) wskazują, że te egzemplarze statków powietrznych posiadają systemy uzbrojenia, przeznaczone tylko do zwalczania okrętów podwodnych. Systemy uzbrojenia morskiego lotnictwa uderzeniowego FB FR informują nas, że lotnictwo to może wykonywać zadania uderzeniowe tak na cele morskie (okręty nawodne, podwodne) jak i brzegowe (bazy morskie, SD, WŁ, lotniska). Jak wynika z “metryki” Be-12N i Su-24, zapas resursu tych samolotów upływa wraz z końcem 2005 r. Prawdopodobnie ich miejsce zajmą nowe “uderzeniowce”. Na dzień dzisiejszy problem ten jest sprawą otwartą



Fot. 1. Samolot uderzeniowy Su-24 to nosiciel wielu “żądół” przeciw okrętom nawodnym i bazom morskim

Tabela 3

Systemy uzbrojenia samolotu Su-24 Fencer

| Lp. | Rodzaje systemów uzbrojenia (u) | Nazwa typów uzbrojenia (rakiety, bomby, bomby głębinowe, działka, torpedy) | Ilość typów uzbrojenia (szt) |
|-----|----------------------------------|--|--|
| 1 | Zwalczania celów nawodnych (u1) | 1. rakietą AS-7 Kerry (H-23) 2. rakietą AS-9 Kyle (H-28) 3. rakietą AS-10 Karen (H-25MP) 4. rakietą AS-10 Karen (H-25ML) 5. rakietą AS-10 Karen (H-25MR) 6. rakietą AS-11 Kilter (H-58) 7. rakietą AS-12 Kegler (H-25MP) 8. rakietą AS-13 Kingbolt (H-59M) 9. rakietą AS-14 Kedge (H-29L) 10. rakietą AS-14 Kedge (H-29T) 11. rakietą b. ozn. NATO (H-31A) 12. rakietą b. ozn. NATO (H-31P) | 4 4 4 4 4 4 4 2 2 2 2 2 |
| 2 | Zwalczania celów podwodnych (u2) | nie posiada | |

| | | | |
|---|------------------------------------|---------------------------------|----|
| 3 | Zwalczania celów brzegowych (u3) | 1. wyrzutnia n.p.r. UB-32A | 6 |
| | | 2. wyrzutnia n.p.r. B-8M1 | 6 |
| | | 3. wyrzutnia n.p.r. B-8W20 | 6 |
| | | 4. wyrzutnia n.p.r. B-13 | 6 |
| | | 5. wyrzutnia n.p.r. APU-68 UM2E | 36 |
| | | 6. bomba FAB-100M43 | 36 |
| | | 7. bomba FAB-100M62 | 10 |
| | | 8. bomba FAB-250M43 | 10 |
| | | 9. bomba FAB-250M46 | 10 |
| | | 10. bomba FAB-250M54 | 10 |
| | | 11. bomba FAB-250M62 | 10 |
| | | 12. bomba FAB-500M54 | 10 |
| | | 13. bomba FAB-500M62 | 2 |
| | | 14. bomba FAB-1500M54 | 2 |
| | | 15. bomba kierowana KAB-500Ł | 2 |
| | | 16. bomba kierowana KAB-500KR | 2 |
| | | 17. bomba kierowana KAB-1500Ł | 2 |
| | | 18. bomba kierowana KAB-1500Ł-F | 8 |
| | | 19. bomba kasetowa RBK-250 | 4 |
| | | 20. bomba kasetowa RBK-500 | 4 |
| 4 | Zwalczania celów powietrznych (u4) | 1. działko GSZ-6-23M | 1 |
| | | 2. rakiet AA-8 Aphid (R-60) | 2 |

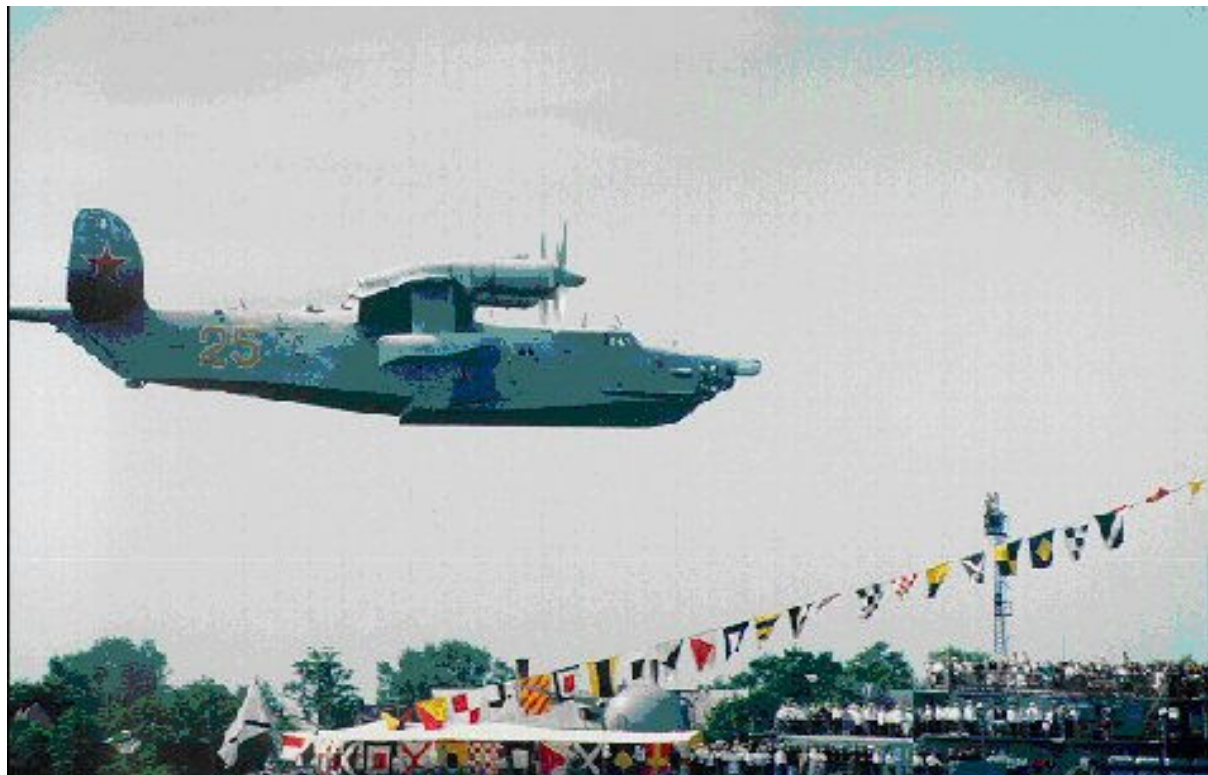


Fot. 2. Samolot myśliwski Su-27 jest “żelazną miotłą” służącą do wymiatania samolotów przeciwnika z nad morza. Pełni również rolę “parasola” dla sił okrętowych

Tabela 4

Systemy uzbrojenia samolotu Su-27 Flanker

| Lp. | Rodzaje systemów uzbrojenia (u) | Nazwa typów uzbrojenia (rakiety, bomby, bomby głębinowe, działka, torpedy) | Ilość typów uzbrojenia (szt.) |
|-----|------------------------------------|---|---|
| 1 | Zwalczania celów nawodnych (u1) | Nie posiada | |
| 2 | Zwalczania celów podwodnych (u2) | | |
| 3 | Zwalczania celów brzegowych (u3) | 1. bomba FAB 100M43 2. bomba FAB 100M62 3. bomba FAB 250M43 4. bomba FAB 250M46 5. bomba FAB 250M54 6. bomba FAB 250M62 7. bomba FAB 500M54 8. bomba FAB 500M62 9. zasobnik KMGU-1 10. wyrzutnia n.p.r. B-8M1 11. wyrzutnia n.p.r. B-8W20 | 38 38 8 8 8 8 4 4 4 4 4 |
| 4 | Zwalczania celów powietrznych (u4) | 1. działko GSz-30-1 2. rakietka AA-10A Aphid 3. rakietka AA-10B Aphid 4. rakietka AA-10C Aphid 5. rakietka AA-8 Amos 6. rakietka AA-9 Amos 7. rakietka AA-11 Archer 8. rakietka AA-12 Amramski | 1 6 6 6 4 4 4 4 |



Fot. 3. Samolot Be-12, ten "stary albatros" jest ciągle niebezpieczny dla okrętów podwodnych

Tabela 5

Systemy uzbrojenia samolotu Be-12 Mail

| Lp. | Rodzaje systemów uzbrojenia (u) | Nazwa typów uzbrojenia (rakiety, bomby, bomby głębinowe, działka, torpedy) | Ilość typów uzbrojenia (szt.) |
|-----|------------------------------------|---|---------------------------------------|
| 1 | Zwalczania celów nawodnych (u1) | Nie posiada | |
| 2 | Zwalczania celów podwodnych (u2) | 1. torpeda AT-1 2. raketotorpeda APR-2 3. bomba głębinowa PŁAB-250-120 4. mina przeciwokrętowa MDM-1 5. mina przeciwokrętowa MDM-2 6. mina przeciwokrętowa MDM-3 7. mina przeciwokrętowa MDM-4 8. mina przeciwokrętowa MDM-5 | 4 4 35 4 4 4 4 4 |
| 3 | Zwalczania celów brzegowych (u3) | Nie posiada | |
| 4 | Zwalczania celów powietrznych (u4) | | |



Fot. 4. Śmigłowiec ZOP Ka-27PŁ, postrach “wilków morskich” z głębin

Tabela 6

Systemy uzbrojenia śmigłowca Ka-27PŁ Helix-A

| Lp. | Rodzaje systemów uzbrojenia (u) | Nazwa typów uzbrojenia (rakiety, bomby, bomby głębinowe, działka, torpedy) | Ilość typów uzbrojenia [szt.] |
|-----|---------------------------------|--|-------------------------------|
| 1 | Zwalczania celów nawodnych (u1) | Nie posiada | |

| | | | |
|---|------------------------------------|--|---|
| 2 | Zwalczania celów podwodnych (u2) | 1. torpeda AT-1 2. rakieta-torpeda APR-2 3. bomba głębinowa PŁAB-250-120 4. mina MDM-1 5. mina MDM-2 6. mina MDM-3 7. mina MDM-4 8. mina MDM-5 9. mina UDM-2 | 2 2 8 2 2 2 2 2 2 |
| 3 | Zwalczania celów brzegowych (u3) | Nie posiada | |
| 4 | Zwalczania celów powietrznych (u4) | | |

1. Lotnictwo morskie Floty Bałtyckiej jest najsilniejszym komponentem uderzeniowym sił morskich Federacji Rosyjskiej na Bałtyku.
2. Samoloty i śmigłowce lotnictwa morskiego FB FR mogą wykonywać uderzenia na cele morskie i brzegowe w całym obszarze Morza Bałtyckiego.
3. Potencjał lotnictwa morskiego FB FR wskazuje na to, że jest ono najsilniejsze w obszarze Bałtyku.

Bibliografia:

1. Beal C., Anti-ship missile technology: leaving well enough alone?, "International Defence Review", 1992 nr 10.
2. Błaszczak J., Kierunki rozwoju samolotów bojowych w świetle analizy statystycznej, "Myśl Wojskowa", 1998 nr 4.
3. Butowski P., Siły Powietrzne Rosji na wirażu, "Nowa Technika Wojskowa", 1999 nr 7.
4. Chambost G., Saint-Setiers M., Missiles air – air vers la polyvalence, "Defence Army International", 1992 nr 1-2.
5. Everett-Heath J., Soviet helicopters. Design, Development and Tactics, Brighton Road 1988.
6. Ficoń K., Ocena potencjałów operacyjnych państw sygnatariuszy Konferencji Conventional Forces In Europe, "Myśl Wojskowa", 1998 nr 2.

SIŁY MORSKIE INNYCH PAŃSTW

Mgr inż. Andrzej NITKA

BRYTYJSKIE NISZCZYCIELE MIN TYPU “SANDOWN”

W chwili rozpoczęcia wojny o Falklandy Royal Navy posiadała tylko dwie nowoczesne jednostki przeciwminowe, były to dwa pierwsze okręty typu “Hunt”, łączące w sobie cechy trałowca i niszczyciela min. Konsekwencją połączenia tych dwóch funkcji było powstanie dużych, a więc i drogich w eksploatacji jednostek. Mimo, że udowodniły one swoją przydatność za sprawą samodzielnego przejścia w rejon konfliktu, w dalszym procesie modernizacji sił przeciwminowych postanowiono oprzeć się na okrętach mniej skomplikowanych, takich jak stalowe trałowce typu “River” oraz mniejszych bohaterach niniejszego artykułu – niszczycielach min typu “Sandown”.

Jednostki te są wyspecjalizowanymi niszczycielami min, nie są one przewidziane do wykonywania klasycznych działań trałowych. Służą do poszukiwania i niszczenia min zarówno na wodach otwartych jak i osłoniętych. Posiadają one kadłub z tworzywa sztucznego wzmocnionego włóknem szklanym, wykonany metodą odlewania próżniowego w formach. Stąd uważane są za trzecią generację brytyjskich okrętów przeciwminowych budowanych w oparciu o te tworzywa. Ich poprzednikami były: niszczyciel min “Wilton” oraz trałowce/niszczyciele min typu “Hunt”. Doświadczenia zebrane przy ich budowie oraz wykorzystanie technik projektowania komputerowego i budowy modułowej pozwoliły na znaczne skrócenie czasu, jak i obniżenie kosztów budowy nowych okrętów.

Dzięki zaawansowanemu systemowi sonarowemu oraz ulepszonym pojazdom podwodnym, jednostki typu “Sandown” mają w porównaniu z okrętami typu “Hunt” znacznie zwiększone możliwości zwalczania min. Według stoczni Vosper Thornycroft – mogą one zwalczać miny czterokrotnie szybciej. Ponadto odczuwalnie zwiększone zostało bezpieczeństwo własne jednostek, a to za sprawą większej wytrzymałości udarowej, zmniejszonej emisji hałasu oraz dobrej dzielności morskiej. Polepszo też ochronę przeciwpożarową poprzez zmniejszenie ilości łatwopalnych elementów wykonanych z drewna i PCV, wykorzystanie kabli o niskiej wrażliwości na ogień, jak też zastosowanie wydajnych systemów gaśniczych.

Istotnie, bo o jedną czwartą, zmniejszono liczebność załogi, która na tych okrętach składa się z 6 oficerów i 28 marynarzy, dodatkowo możliwe jest zaokrętowanie 6 osób. Bardzo duże znaczenie dla usprawnienia konstruowania jednostek, a tym samym obniżenia kosztów, miała ich budowa w zamkniętej hali produkcyjnej przy wykorzystaniu techniki

modułowej. Konstruowanie okrętów pod dachem było po części wymuszone wymogami ochrony środowiska, które trzeba zachować przy wykorzystaniu tworzyw sztucznych. Pojedynczy niszczyciel min zawiera 129 t tworzywa sztucznego wzmocnionego włóknem szklanym oraz 3,5 t pianki uszczelniającej. Przy budowie tych okrętów były wykorzystywane wcześniej wyposażone moduły o masie do 24 t i tak pokładówka składała się z trzech modułów: dziobowego ze sterówką, środkowego i rufowego z wyposażeniem przeciwminowym. Przyjęcie tego typu rozwiązań pozwoliło na wodowanie jednostek w bardzo wysokim, dochodzącym do 90% stopniu wyposażenia.

Wyporność standardowa niszczycieli min typu "Sandown" wynosi 450 t, pełna 484 t, długość całkowita 52,5 m, szerokość 10,5 m, zanurzenie 2,3 m. Charakteryzują się one krótkim, lekko wzniesionym pokładem dziobowym z armatą uniwersalną DES/MSI DS 30B kalibru 30 mm firmy Oerlikon. Ma ona szybkostrzelność wynoszącą 650 strz./min, masę pocisku 0,36 kg, kąt podniesienia 65°, zasięg do celów nawodnych 10 km, powietrznych 3 km. Okręty te posiadają długą pokładówkę rozciągającą się od armaty aż do małego pokładu rufowego. Z wyjątkiem sterówki jest ona jednopoziomowa, patrząc z boku jej skraj przechodzi bezpośrednio w burłę, dając efekt prawie jednolitej płaszczyzny. Za mostkiem znajduje się maszt oraz wolnostojący komin o czworokątnym przekroju. Zaś w tylnej części tego pokładu znalazło się miejsce dla anteny łączności satelitarnej i dwóch łodzi pneumatycznych wraz z żurawikiem do ich obsługi.

Tylną część pokładówki zajmują dwa hangary dla pojazdów podwodnych PAP 104. Możliwość hangarowania pojazdów przeciwminowych jest cechą charakterystyczną nowych niszczycieli min w wielu flotach świata. Nie tylko chroni to je przed wpływem niekorzystnych warunków atmosferycznych, ale też umożliwia ich naprawę i przygotowanie do kolejnych misji w o wiele korzystniejszych warunkach, niż to miało miejsce na okrętach starszej generacji. Za pokładówką znajduje się krótki pokład rufowy, na który przed użyciem wytaczane są pojazdy podwodne. Do ich podnoszenia i opuszczania na wodę służy pokładowy dźwig zainstalowany na samej rufie.

Napęd jednostek składa się z 2 silników wysokoprężnych Paxman Valenta 6RP200E/M o mocy 1544 KM każdy, napędzających dwa pędniki cykloidalne firmy Voith-Schneider, które razem z dwoma dziobowymi sterami strumieniowymi firmy Schottel zapewniają znakomitą manewrowość. Pędniki działają w oparciu o te same zasady, które obowiązują w przypadku śmigieł helikoptera, tylko że wszystko to ma miejsce w środowisku wodnym, pozwalając jednostce pływającej poruszać się po powierzchni w dowolnym kierunku. System ten składa się z obracającej się tarczy oraz wychodzących z niej pionowo w

dół pięciu łopatek, których oddziaływanie może być regulowane w trakcie każdego obrotu, kiedy łopata przechodzi przez określone położenie. Wywołana w ten sposób turbulencja wytwarza ciąg poruszający okręt. Zastosowanie takiego pędnika pozwala na obrót jednostki wokół własnej osi. Jednocześnie zapewnia stałą siłę ciągu pod dowolnym kątem i w dowolnym położeniu. To, że pędniki te znalazły zastosowanie na niszczycielach min typu "Sandown", zawdzięczają połączeniu cichej pracy z możliwością jednoczesnego użycia ich jako napędu rejsowego, jak i elementu systemu dynamicznego pozycjonowania, bardzo przydatnego jednostkom przeciwminowym.

Okręty mogą być sterowane ręcznie lub automatycznie za pomocą Systemu Kontroli Pozycji Okrętu (SPCS – Ship Position Control System), przygotowanego przez stocznię Vosper Thornycroft. Działaniom przeciwminowym dedykowany jest też cichy napęd w postaci dwóch silników elektrycznych o mocy 203 KM każdy. Prędkość rozwijana przy pomocy silników wysokoprężnych wynosi 13 w, zaś silników elektrycznych 6,5 w. Zasięg okrętów wynosi 2500 Mm przy prędkości 12 w. Prąd elektryczny zapewniają trzy generatory napędzane przez silniki wysokoprężne o łącznej mocy 750 kW. Generatory te są umieszczone wysoko, tak aby odizolować je od kadłuba, zaś użycie do ich napędu silników chłodzonych powietrzem miało na celu wyeliminowanie hałasu pomp. Jest to jeden z przykładów przedsięwzięć mających na celu zmniejszenie sygnatury akustycznej.

Wyposażenie elektroniczne omawianych okrętów jest typowe dla współczesnych niszczycieli min. Obejmuje ono radar nawigacyjny Kelvin Hughes typu 1007, pracujący w paśmie J, umieszczony na dachu sterówki oraz stację hydrolokacyjną o zmiennej głębokości zanurzenia BAE Systems typu 2093 przeznaczoną do poszukiwania i klasyfikowania min. Jest ona opuszczana ze specjalnej studni znajdującej się w kadłubie, składa się na nią pięć sonarów: dwa służą do poszukiwania, dwa kolejne do klasyfikowania min, jeden zaś do określania głębokości. Stacja ta przystosowana jest do operowania do głębokości szelfu kontynentalnego.

Informacje z sensorów zbierane są i przetwarzane przez system dowodzenia NAUTIS M (Naval Autonomous Tactical Information System Minehunters) firmy Alenia Marconi Systems. W przypadku działania w rejonach o dużym zagrożeniu możliwe jest zamontowanie na jednostkach dwóch wyrzutni celów pozornych kal. 57 mm Wallop Barricade. Urządzenia nawigacyjne, między innymi takie, jak Racal Hyperfix i Decca Navigation Mk 21 są integrowane poprzez system Kelvin Hughes NAVPAC, pozwalający na określanie pozycji z dokładnością do 9 m, co ma duże znaczenie przy poszukiwaniu obiektów podwodnych.

Ostateczna klasyfikacja min oraz ich niszczenie jest prowadzone przy pomocy wchodzących w skład systemu zdalnego zwalczania min RCMD5 Mk2 (Remote Controllet Mine Disposal System Mk 2) dwóch pojazdów podwodnych PAP 104 Mk 5 lub sześciu pletwonurków minerów mogących operować do głębokości 80 m, dla których okręty wyposażono w komorę dekompresyjną oraz łodzie pneumatyczne. Pojazdy PAP 104 Mk 5 francuskiej firmy ECA są najnowszym wariantem tego najpopularniejszego w tej chwili pojazdu przeciwminowego na świecie. Wersja ta ma budowę modułową, pozwalającą na dostosowanie jej wyposażenia do wymogów klienta. Pojazd ten jest zdalnie kierowany z pokładu za pomocą światłowodowego kabla o długości 2000 m, może operować na głębokości do 300 m. Ma on masę 850 kg i wymiary: długość 3 m, szerokość 1,2 m, wysokość 1,3 m. Osiąga prędkość maksymalną 6 w, przy spokojnej wodzie może operować w odległości 2000 m od macierzystego okrętu, zaś przy prądach morskich o prędkości do 3 w w odległości 600 m. Pojemność akumulatorów pozwala na wykonanie pięciu 20-minutowych misji. W części dziobowej pojazdu znajduje się sonar wysokiej rozdzielczości wykorzystywany do nawigacji, natomiast miny są identyfikowane przy pomocy dwóch ruchomych kamer telewizyjnych pracujących przy niskim poziomie światła: czarno-białej i kolorowej. Aby umożliwić ich pracę, pojazd wyposażono we własne źródła oświetlenia. Pionowe stery strumieniowe wraz z parą pędników zapewniają pojazdowi wysokie możliwości manewrowe. Do niszczenia min może on przenosić 100 kg ładunek wybuchowy układany obok miny za pomocą manipulatora wyposażonego we własną kamerę TV. Zamiast ładunku wybuchowego pojazd może przenosić przecinacze lin min kotwicznych.

Pierwotnie planowana była budowa 20 niszczycieli min typu "Sandown", ostatecznie seria skończyła się na 12 jednostkach. Projekt okrętów przedstawiony przez stocznnię Vosper Thornycroft w Woolston (Southampton) został zaaprobowany w styczniu 1984 r., pierwsza jednostka została zamówiona w sierpniu 1985 r., zaś następne cztery 23 lipca 1987 r., jednak środki na ich budowę zostały przekazane z opóźnieniem, co spowodowało przesunięcie terminu rozpoczęcia budowy. Te pierwsze pięć okrętów stanowi jedną grupę nazywaną Batch 1, następne siedem jednostek zostało zmodyfikowanych, stanowiąc oddzielną grupę Batch 2. Zawarcie kontraktu na ich budowę było odwlekane od roku 1990 aż do lipca 1994.

Wpływ na to miały między innymi problemy, jakie miał prototypowy niszczyciel min "Sandown" z systemem sonarowym. To spowodowało, że gotowy w czerwcu 1989 r. okręt wszedł do aktywnej służby dopiero w grudniu 1992 r., opóźnienie pozwoliło jednak na wykorzystanie doświadczeń z eksploatacji jednostek pierwszej grupy przy budowie jednostek drugiej serii. Zmiany, jakie zastosowano w wersji Batch 2, to powiększenie średnicy

pedników Voith – Schneider do 1,8 m, większa i ulepszona komora dekompresyjna dla nurków, mocniejszy dźwig do obsługi pojazdów podwodnych. Na okrętach tych wygospodarowano też przestrzeń na pomieszczenia socjalne dla wchodzących w skład załogi kobiet. Jednostki typu “Sandown” noszące nazwy brytyjskich nadmorskich kurortów wchodziły w skład 3 Dywizjonu Przeciwminowego bazującego w Faslane.

Tabela 1

Zestawienie brytyjskich okrętów typu “Sandown”

| Nazwa | Numer burtowy | Wodowanie | Oddanie do służby |
|-------------|---------------|---------------|-------------------|
| “Sandown” | “M101” | 16.04.1988 r. | 09.06.1989 r. |
| “Inverness” | “M102” | 27.02.1990 r. | 24.01.1991 r. |
| “Cromer” | “M103” | 06.10.1990 r. | 07.04.1992 r. |
| “Walney” | “M104” | 25.11.1991 r. | 20.02.1993 r. |
| “Bridport” | “M105” | 30.07.1992 r. | 06.11.1993 r. |
| “Penzance” | “M106” | 11.03.1997 r. | 14.05.1998 r. |
| “Pembroke” | “M107” | 15.12.1997 r. | 06.10.1998 r. |
| “Grimsby” | “M108” | 10.08.1998 r. | 25.09.1999 r. |
| “Bangor” | “M109” | 16.04.1999 r. | 26.07.2000 r. |
| “Ramsey” | “M110” | 25.11.1999 r. | 22.06.2000 r. |
| “Blythe” | “M111” | 04.07.2000 r. | 20.07.2001 r. |
| “Shoreham” | “M112” | 09.04.2001 r. | 2002 r. |

Źródło: Jane’s Fighting Ships 2001-2002.

Bibliografia:

1. Busquets C., Trałowce, okręty patrolowe i logistyczne, Warszawa 2002.
2. “Combat Fleets of the World”, 2000-2001.
3. Jane’s Fighting Ships 2001-2002.
4. Jane’s Fighting Ships – Recognition Handbook.
5. Naval Mine Warfare, “International Defense Review”, 1989.
6. Strona internetowa “Naval Technology”.

POLSKA MARYNARKA WOJENNA 1939-1947

Kpt. mar. mgr Mariusz KONARSKI

PLANY SFORMOWANIA I KONCEPCJE UŻYCIA POLSKICH JEDNOSTEK LOTNICTWA MORSKIEGO OPRACOWANE PRZEZ KIEROWNICTWO MARYNARKI WOJENNEJ W LONDYNIE

Po zakończeniu I wojny światowej w Wielkiej Brytanii lotnictwo wojskowe zgrupowano w jedną całość, tworząc niezależne Królewskie Siły Powietrzne (Royal Air Force – RAF). W 1924 r. powrócono do koncepcji powołania odrębnego lotnictwa morskiego (pokładowego), tworząc Siły Powietrzne Floty (Fleet Air Arm – FAA). W 1936 r. zreorganizowano obronę powietrzną Wielkiej Brytanii, tworząc odrębne dowództwa: lotnictwa bombowego (Bomber Command), lotnictwa myśliwskiego (Fighter Command), lotnictwa obrony wybrzeża (Coastal Command). Wspomagały je dowództwo lotnictwa treningowego (Training Command) oraz dowództwo zabezpieczenia technicznego (Maintenance Command). W 1938 r. dla obrony Londynu utworzono dowództwo obrony balonowej (Balloon Command)¹.

W chwili wybuchu wojny Coastal Command liczyła 4 Grupy Lotnicze, w składzie których znajdowało się 19 bojowych dywizjonów (załącznik nr 1).

Kierownictwo Marynarki Wojennej (KMW) działające w Londynie miało dylemat, jak rozwiązać problem lotnictwa morskiego. Kadrowo KMW niewiele różniło się od istniejącego w kraju do wybuchu wojny. Na jego czele stał nadal kontradmirał Jerzy Świrski, zaś jego zastępcą był komandor Karol Korytowski².

Po zakończeniu kampanii wrześniowej podjęto próbę zainteresowania Anglików utworzeniem w Wielkiej Brytanii polskiej lotniczej eskadry morskiej. Starania takie czynił płk Marian Romeyko – polski attaché wojskowy we Włoszech, który zebrał kadrę techniczną i lotników morskich w Monfalcone, gdzie produkowano wodnosamoloty CANT Z-506 “Airone”. Na odbiór czekało 5 z sześciu zakupionych przez KMW maszyn. Ich dostawę Włosi celowo opóźniali. Jednak próby te zakończyły się fiaskiem ze względu na brak zainteresowania ze strony brytyjskiej.

Dalsze rozmowy w sprawie utworzenia lotnictwa morskiego prowadzono pomiędzy KMW a Inspektorem Polskich Sił Powietrznych (od 6 kwietnia 1944 r. przemianowanym na Dowództwo Lotnictwa). Brał w nich udział Inspektor PSP gen. bryg. obs. Stanisław Ujejski, jego zastępca płk pil. Waław Iwaszkiewicz oraz szef Wydziału Technicznego ppłk obs. Władysław Bohuszewicz. Od 1 listopada 1943 r. Inspektorem PSP, a następnie dowódcą

Lotnictwa został płk pil. Mateusz Iżycki, wkrótce awansowany do stopnia generała brygady. W etacie Dowództwa Lotnictwa znajdował się również Sztab Lotniczy przy Sztabie Naczelnego Wodza³.

20 kwietnia 1943 r. wiceadm. J. Świrski w piśmie do Inspektora PSP zainicjował wymianę poglądów na temat lotnictwa morskiego. Zawarł w nim postulaty związane z przyszłym rozwojem lotnictwa na potrzeby Marynarki Wojennej. Uzgodnienie planów współpracy w tym zakresie z Inspektorem PSP powierzył kmdr. Karolowi Korytowskiemu.

W swoich rozważaniach szef KMW opierał się na wzorcach brytyjskich. Stwierdza m.in., że samodzielne lotnictwo wydzieli do współpracy z Marynarką Wojenną taką jego część, która ma swoje bazy na wybrzeżu i z nią współdziała. Ta wydzielona część lotnictwa ma być podporządkowana władzom MW pod względem operacyjnym, wyszkolenia w morskiej współpracy oraz zapatrzenia w sprzęt specyficznie morski. Wzorcem miało być Lotnictwo Obrony Wybrzeża – Coastal Command.

Wiceadm. J. Świrski stwierdza dalej: pozatem potrzebne jest lotnictwo morskie jako integralna część marynarki wojennej podległe jej władzom, obsadzone jej personelem, w niej szkolone i przez nią zaopatrywane⁴ (brytyjski wzór Fleet Air Arm). Na tej zasadzie sugerował nawet, aby za część składową lotnictwa morskiego w Wielkiej Brytanii uznać 304 dywizjon Ziemi Śląskiej, wchodzący w skład Coastal Command. Po powrocie do kraju dywizjon miałby zostać oddany Marynarce Wojennej wraz z personelem i sprzętem. Sugerowano w związku z tym, aby tę jednostkę zasilić personelem naziemnym przeznaczonym (zarejestrowanym) dla przyszłego lotnictwa morskiego.

Dla potrzeb morskiego rodzaju sił zbrojnych w kraju proponowano utworzenie w kraju odrębnego korpusu oficerskiego – “korpusu oficerów lotników morskich”, który będzie szkolony na odrębnym wydziale Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej.

Rozważano również możliwość utworzenia specjalnej komórki sztabowej, która zajmowałaby się opracowaniem zasad współpracy marynarki z lotnictwem, korzystając z doświadczeń własnych i brytyjskich.

Pismo to zawiera odręczną notatkę z nieczytelnym podpisem, datowaną na 2 kwietnia 1944 r.: projekt ten w obecnym stanie rzeczy, wydaje się być nierealny⁵.

5 października 1943 r., do naczelnego wodza dociera następny meldunek od wiceadm. J. Świrskiego, w którym przedstawia on swoje poglądy na temat utworzenia lotnictwa morskiego, prosząc o zatwierdzenie przedłożonego projektu. Zdaniem Świrskiego lotnictwo morskie powinno obejmować: lotnictwo torpedowe, myśliwskie (pokładowe i lądowe), rozpoznawcze (samoloty i wodnosamoloty) oraz własne jednostki szkolne i zaopatrzeniowe.

Lotnictwo morskie musiałyby być integralną częścią Marynarki Wojennej, zdolną do stanowienia siły uderzeniowej na morzu oraz posiadającą możliwość zabezpieczenia z powietrza okrętów na morzu i baz lądowych. J. Świrski stwierdza, (...) że ranga tego zagadnienia nie pozwala Marynarce na powierzenie takiego zadania lotnictwu samodzielnemu⁶.

Pismo kończy się słowami: Proszę Pana Generała o wyrażenie aprobaty na wyżej podane tezy organizacyjne Lotnictwa Morskiego, po uzyskaniu której będę mógł przystąpić do stopniowej realizacji moich zamierzeń⁷.

Prawdopodobnie naczelny wódz odniósł się pozytywnie do przedstawionego planu, gdyż w kolejnych pismach admirał J. Świrski powołuje się na jego zatwierdzenie. Co ciekawe, KMW zakładało konieczność posiadania w swym składzie lotniskowca.

W kolejnym piśmie, datowanym na 14 października 1943 r., szef KMW zwraca się do Inspektora Lotnictwa, którym był powołany na to stanowisko miesiąc wcześniej płk pil. Mateusz Iżycki. Na wstępie J. Świrski nawiązuje do poprzedniej korespondencji oraz do odpowiedzi M. Iżyckiego z 27 września 1943 r., który odniósł się przychylnie do dyskusji dotyczącej powołania lotnictwa morskiego. Píše, że nasze siły morskie nie są w stanie w obecnej sytuacji wydzielić odpowiedniej ilości ludzi do natychmiastowego przeszkolenia dla lotnictwa morskiego. Nadmienia, że należy przygotować kadrę dla przyszłych potrzeb lotnictwa morskiego, którą po przybyciu do Polski uzupełni się w oparciu o krajowe rezerwy ludzkie⁸.

W dalszej części pisma komentuje J. Świrski wyniki rozmów przeprowadzonych przez swego zastępcę kmdr. K. Korytowskiego z oficerami delegowanymi przez Inspektora Lotnictwa, ppłk. obs. Władysławem Madejskim i ppłk. obs. Władysławem Bohuszewiczem. Wnioskuje na ich podstawie, że Lotnictwo, już obecnie na terenie Wielkiej Brytanii jest skłonne dopomóc mi, wydzielając pewną ilość potrzebnego personelu odpowiednio wyszkolonego⁹.

Dostrzega, że tenże odpowiednio przeszkolony personel będzie kadrą, na bazie której rozwinie się kolejne jednostki lotnictwa morskiego. Widzi również możliwość przejęcia przez nią poniemieckich baz lotnictwa morskiego usytuowanych na terytorium Rzeczypospolitej.

Obecne potrzeby Marynarki Wojennej w stosunku do lotników określa następująco:

- przeszkolenie w ramach Coastal Command 10 załóg na samolotach torpedowych typu "Beaufighter";
- utworzenie 1 plutonu wyposażonego w 3 wodnosamoloty typu "Catalina" wraz z personelem obsługi;

- wydzielenie 10 pilotów w celu przeszkolenia ich we Fleet Air Arm na samolotach pokładowych "Seafire";
- wydzielenie 5 pilotów na przeszkolenie na samolotach katapultowych (samoloty startujące z katapulty umieszczonej na pokładzie okrętu) w Royal Navy;
- wydzielenie 3 oficerów i 10 podoficerów (specjalistów uzbrojenia), na kurs torpedystów w szkole torpedowej w Gosport¹⁰.

Na końcu J. Świrski prosi o przekazanie morskemu rodzajowi sił zbrojnych kadry Morskiego Dywizjonu Lotniczego (przy tym punkcie znajduje się dopisana uwaga, że to już nierealne, raczej do załatwienia indywidualnie). Pismo to wpłynęło do Inspektoratu Lotnictwa 15 października 1943 r.

Obok tej daty znajduje się odręczna notatka: Prosimy o konferencję w celu omówienia zasad organizacyjnych. Nasza zasada: nie będzie nas stać na dwa lotnictwa. Należy stworzyć jedno silne ilościowo i jakościowo lotnictwo przygotowane tak do samodzielnego działania jak i do współpracy z wojskiem i marynarką¹¹.

9 listopada 1943 r., powołano w Kierownictwie Marynarki Wojennej sekcję planowania lotniczego przy Oddziale Planowania, której kierownikiem został mjr T. Mossakowski¹².

Z 14 kwietnia 1944 r. pochodzi referat opracowany przez Wydział Organizacyjny Inspektoratu Lotnictwa. Zaczyna się on od stwierdzenia, że naczelny wódz zatwierdził w dniu 5 października 1943 r., projekt utworzenia Lotnictwa Morskiego, jako integralnej części Marynarki Wojennej. Wymienia się przy tym poszczególne rodzaje tego lotnictwa: torpedowe, myśliwskie, rozpoznawcze oraz jednostki szkolne i zaopatrzenia, wyposażone zarówno w wodnopławy, jak i samoloty lądowe.

Wyjaśnia się również, że tezy szefa KMW uzyskały aprobatę Inspektora Lotnictwa, który zawarł ją w piśmie z 27 września 1943 r., skierowanym do KMW. Lotnictwo zobowiązało się przydzielić pewną ilość personelu Marynarce Wojennej dla zorganizowania zawiązków planowanych jednostek.

Na tej podstawie KMW wystąpiło do Inspektoratu Lotnictwa o rozpoczęcie realizacji omówionych zamierzeń. Ich realizację podzielono na dwa etapy, przy czym nie zgodzono się na oddanie marynarce personelu byłego MDLot.

Zaraz po tym stwierdzeniu zawarto wzmiankę: Szef Sztabu wstrzymał dalszy bieg sprawy, wychodząc z założenia, że sprawa ta wymaga uzgodnienia z Lotniczym Z-cą Sztabu N.W., jako zasadnicze zagadnienie. Chodzi bowiem o to, czy na podstawie dotychczasowych doświadczeń i wobec naszych możliwości – utworzenie lotnictwa morskiego – jako

integralnej części Marynarki Wojennej – jest konieczne i czy nas stać na oddanie jeszcze personelu wobec istniejących braków¹³.

Powołano się również na opinię wyrażoną 13 kwietnia 1944 r. przez lotniczego zastępcę szefa Sztabu. Uważał on, że lotnictwo oparte o bazy lądowe, należące organizacyjnie do lotnictwa jako rodzaju sił zbrojnych, jest w stanie skutecznie działać nie tylko nad obszarami zamkniętymi, wykonując kontrole obszaru ograniczone zasięgiem samolotu.

Podano następnie szereg przykładów, m.in. niemiecką inwazję na Norwegię, Kretę czy brytyjskie działania nad Biskajami. Jako najwymowniejszy argument w sprawie przedstawiono procentowe zestawienia udziału lotnictwa bazującego na lądzie w stratach zadanych flocie. Wynika z niego, że blisko 50% strat zostało właśnie przez nie spowodowanych.

Wszystkie podane w referacie przykłady zmierzały do udowodnienia, że w warunkach odległości na Bałtyku, lotnictwo morskie jest Polsce zbędne: Jesteśmy w stanie w zupełności pokryć ten zasięg nawet typami samolotów, które są obecnie w naszym wyposażeniu. W tych warunkach nie wydaje się konieczne robienie starań o uzyskanie lotniskowców, które używane są tylko tam, gdzie zasięg samolotów z lotnisk lądowych już nie sięga i tam, gdzie warunki atmosferyczne są tak zmienne, że nie pozwalają samolotom z lądu wystartować. Warunki takie rzadko mają miejsce na Bałtyku. Lotnictwo samodzielne rozmieszczone na Pomorzu względnie Prusach Wschodnich, jest zdolne do rozciągnięcia kontroli nad całym Zachodnim i Środkowym Bałtykiem aż po Zatokę Fińską. Specjalne lotnictwo Marynarki – a przede wszystkim bazowane na lądzie, a podległe organizacyjnie Marynarce – jest w naszych warunkach zupełnie zbędne¹⁴.

Referat przypominał, że siły zaangażowane w ramach Coastal Command działają na rzecz marynarki, zaś przykładem dla Polski mogą być państwa leżące nad morzami zamkniętymi: Niemcy, Włochy czy Szwecja. Państwa te posiadają lotnictwo morskie, ale są to jednostki zaokrętowane.

Pojawia się też w opracowaniu niepokój o to, że budżet państwa nie udźwignie ciężaru finansowania obu rodzajów lotnictwa, a ponadto przemysł nie będzie w stanie zaopatrzyć lotnictwa morskiego w sprzęt. Stąd byłaby konieczność dokonania zakupów zagranicznych, z punktu widzenia wojskowego niepożądanych. Ponadto jeszcze raz pojawia się kwestia niedostatecznej ilości specjalistów lotniczych w jednostkach już istniejących, a w konsekwencji ich osłabienia.

Proponuje się w tej sytuacji, aby za integralne lotnictwo Marynarki Wojennej uznać samoloty zaokrętowane (pokładowe), jednostki wodnosamolotów ratowniczych oraz ośrodki

szkolenia lotnictwa morskiego. Zaopatrzeniem w sprzęt lotniczy zajmą się organy Sił Powietrznych. Natomiast lotnictwo współdziałania z Marynarką Wojenną miałyby składać się z dywizjonów rozpoznawczo-bombowych (np. Dywizjon 304), torpedowych lub bombardowania specjalnego oraz myśliwskich.

Organizując współdziałanie należałoby się opierać na zasadach, jakie funkcjonowały między Coastal Command i Royal Navy. Autor miał tu na myśli wspólne pokoje operacyjne tych rodzajów sił zbrojnych.

Planowano, że po powrocie do kraju rozmieści się na Pomorzu lub w Prusach Wschodnich 304 Dywizjon i jeden dywizjon myśliwski, zaś w ciągu 3 lat siły przeznaczone do współpracy z Marynarką Wojenną jeszcze powiększą się o nowo sformowane – dywizjon torpedowy i dywizjon myśliwski.

W rezultacie pozytywnie odniesiono się do przeszkolenia polskich załóg na samolotach torpedowych w Wielkiej Brytanii. Stanowiliby oni kadre instruktorską formowanego w kraju dywizjonu torpedowego. Podobnie odniesiono się do przeszkolenia na torpedystów w Coastal Command kilkunastu oficerów i podoficerów specjalistów od uzbrojenia.

Konkludowano także konieczność utworzenia polskiego sztabu przy Coastal Command, który zdobyłby tam doświadczenia w zakresie organizacji współdziałania z morskim rodzajem sił zbrojnych¹⁵.

W efekcie tych działań, 26 września 1944 r. utworzono polski sztab przy Coastal Command w składzie 8 oficerów pod dowództwem ppłk. obs. Jana Buczmy¹⁶.

Ponieważ sprawy lotnictwa morskiego zaczęły przyjmować niepomyślny dla Marynarki Wojennej obrót, 10 czerwca 1944 r. wiceadm. J. Świrski wysłał pismo do szefa Sztabu Naczelnego Wodza, komunikując w nim: Utworzenie Lotnictwa¹⁷ Morskiego będącego integralną częścią Marynarki Wojennej nie jest projektem do dyskusji, lecz powziętą przez Naczelnego Wodza decyzją, uzgodnioną w drodze uprzednich dyskusji z Inspektorem Lotnictwa. Szef KMW zdecydowanie przeciwstawia się jakimkolwiek zmianom w projekcie. Niepokoi go zaś postawa Dowództwa Sił Powietrznych, wysuwającego nowe postulaty pomimo wcześniejszych uzgodnień.

Gen. bryg. pil. M. Iżycki w piśmie do szefa Sztabu Naczelnego Wodza z 7 czerwca 1944 r. pisze, że (...) dotąd nie otrzymał żadnej odpowiedzi z KMW odnośnie nowych postulatów, dotyczących współdziałania obu rodzajów sił zbrojnych w sprawie utworzenia lotnictwa morskiego. Jednocześnie nadmienia, że gdy takowe zostaną z KMW uzgodnione, wówczas o tym poinformuje¹⁸.

Sprawa trafia do Oddziału Planowania Sztabu Naczelnego Wodza. Szef Oddziału Planowania płk dypl. Banach w dokumencie z 22 czerwca 1944 r. potwierdza otrzymanie pisma dowódcy Sił Powietrznych, w którym tenże skarży się na brak wskazówek od Marynarki Wojennej co do współdziałania w sprawie lotnictwa morskiego.

Pułkownik Banach zaznacza przy tym, że jego oddział formalnie styka się dopiero teraz z tą kwestią pomimo, że sprawa ciągnie się od 20 kwietnia 1943 r. Uważa, że: Z merytorycznego i praktycznego punktu widzenia sprawa ta wydaje się być niemal całkowicie pozbawiona znaczenia i na dobrą sprawę można by po prostu zaprzestać się nią zajmować i nie pomnażać napisanego dotychczas stosu papieru, zasługuje ona jednak na wyczerpujące jej omówienie ze względu na to, że przedstawia charakterystyczny wypadek straty czasu i wysiłku wielu ludzi na skutek nieuregulowania kompetencji w obrębie naczelnych władz Sił Zbrojnych, zwłaszcza w tym co dotyczy zagadnień przyszłości¹⁹.

W załączonych wnioskach postuluje natychmiastowe wykonanie planu minimalnego proponowanego przez Dowództwo Sił Powietrznych, zaś sprawę sformowania lotnictwa morskiego proponuje odłożyć na przyszłość. Ponadto uważa, że praktyka wykazuje, żeby szef Sztabu N.W. był faktycznie szefem Sztabu Generalnego, regulującym wszystkie tego typu zagadnienia²⁰.

W dokumentach Wydziału Organizacyjnego Inspektoratu Lotnictwa zachowało się pismo z 12 lipca 1944 r., w którym gen. Iżycki przedstawia adm. Świrskiemu motywy zawierające uzasadnienie konieczności zmiany decyzji naczelnego wodza w sprawie Lotnictwa Morskiego. Najistotniejszym z nich wydaje się punkt e: Oplakana sytuacja naszego stanu liczebnego specjalistów, która nie pozwala nam na utworzenie nawet kadr niezbędnych dla jednostek łączności i służb tak potrzebnych do odłączenia się od RAF. Oddanie nawet najmniejszej ilości ludzi do Marynarki – osłabiłoby jeszcze bardziej nasz słaby stan liczebny²¹. Niemniej gen. Iżycki proponuje adm. Świrskiemu ponowne spotkanie przedstawicieli w celu przedyskutowania problemu.

29 lipca 1944 r. wiceadm. J. Świrski odpowiada na pismo gen. M. Iżyckiego, uskarżając się na niezrozumienie problemu lotnictwa morskiego, stanowiącego organiczną część Marynarki Wojennej. Píše m.in.: Zaznaczyć muszę, że byłem przekonany, iż odtworzenie Lotnictwa Morskiego, chociażby w ramach szkieletowych – już tutaj w Wielkiej Brytanii – będzie sprawą, do której (według poprzednich zapewnień) przyczyni się wydatna pomoc Dowódcy Sił Powietrznych. Obecnie punkt /e/ pisma Pana Generała przekreśla nadzieję na tę pomoc²².

Wybuch powstania warszawskiego i realia Polskich Sił Powietrznych, przede wszystkim brak możliwości uzupełnienia personelu latającego, ostatecznie zamknęły sprawę lotnictwa morskiego. Według opinii prof. Michała Peszke (...) lotnictwo polskie zrobiło wszystko, co na rzecz Marynarki Wojennej mogło zrobić²³. Jeżeli tak, to efektem było powołanie polskiego sztabu przy Coastal Command oraz prawdopodobnie przeszkolenie kilku lotników na samolotach torpedowych i łodziach latających.

Na łodziach latających typu "Short Sunderland" przeszkolił się jako trzeci pilot por. pil. Aleksander Onoszko z 304 Dywizjonu Bombowego. Miało to miejsce w australijskim 461 Dywizjonie we wrześniu 1942 r. Jednak, jak pisze w swych wspomnieniach, loty te wykonywał na ochotnika. Trudno więc stwierdzić, czy mogło to być związane z przyszłościowym myśleniem jego przełożonych²⁴.

Przeszkolenie na różnych typach samolotów oraz kurs bombardierów odbył kpt. mar. pil. obs. Witold Wronka. Przez 4 miesiące pełnił on również funkcję instruktora pilotażu i nawigacji w polskiej Szkole Pilotażu Podstawowego w Newton. Po powrocie do kraju zajmował się m.in. odtworzeniem lotnictwa morskiego²⁵.

Bibliografia:

Źródła archiwalne:

1. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego, Akta Dowództwa Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii (Kierownictwa Marynarki Wojennej i lotnictwa morskiego)

Opracowania:

2. Kalinowski F., Lotnictwo Polskie w Wielkiej Brytanii 1940-1945, Paryż 1969.
3. Onoszko A., Mimo wszystko latać, Warszawa 1993.
4. Peszke M., Polska Marynarka Wojenna w II Wojnie Światowej, "Przegląd Morski", 1995 nr 4 (dodatek).
5. Peszke M., Próby utworzenia polskiego lotnictwa morskiego w Wielkiej Brytanii podczas II Wojny Światowej, "Przegląd Morski", 1995 nr 6.
6. Richards D., The Fight at Odds, London 1993.

POGLĄDY NA ROZWÓJ I WYKORZYSTANIE SIŁ MARYNARKI WOJENNEJ W LATACH 1945-1949 (1)

Uzyskanie przez Polskę szerokiego dostępu do morza w 1945 r. postawiło przed ówczesnym rządem i Naczelnym Dowództwem WP zadanie zapewnienia skutecznej ochrony i obrony granicy morskiej państwa. Stosownym decyzjom w tym zakresie towarzyszyła burzliwa dyskusja, w której brali udział oficerowie reprezentujący różne rodzaje sił zbrojnych. Prezentowane poglądy zamieszczane były na łamach czasopism wojskowych i cywilnych oraz w wielu poufnych dokumentach opracowanych na zlecenie władz wojskowych.

W podjętej przez polską myśl wojskową dyskusji dotyczącej problemu obrony granicy morskiej, ustosunkowano się nie tylko do miejsca i roli Marynarki Wojennej w systemie obrony państwa, ale także do wielu innych zagadnień. Ustalono m.in. potencjalnych przeciwników Polski w przyszłej ewentualnej wojnie oraz dokonano wyboru sojuszników¹. Wyciągnięto również wnioski z zaistniałej konfiguracji granicy morskiej.

W treści rozważań morskiej myśli wojskowej uwzględniono ponadto zależność od ZSRR oraz aktualną sytuację międzynarodową. Poważny wpływ wywarły także doświadczenia drugiej wojny światowej, w tym działania wojenne na polskim wybrzeżu w 1939 i 1945 roku². W szerokim zakresie rozpatrywano również wpływ postępu technicznego na metody walki na morzu. Teoretycy wojskowi, postulując określone rozwiązania, uwzględniali też uwarunkowania zniszczonego wojną i okupacją kraju.

W rozważaniach myśli wojskowej do końca lat 40. dominowało założenie, iż najbardziej zagrożoną na wypadek wojny granicą będzie linia Odry i Nysy Łużyckiej, a w dalszej kolejności dopiero granica północna. Przeświadczenie to wynikało z powszechnego przekonania, że wrogiem Polski w przyszłej wojnie, jeżeli taka wybuchnie, będą Niemcy. Początkowo sądzono, iż kraj ten stanie się jednolitym organizmem państwowym i chociaż nie uzyska poparcia mocarstw zachodnich dla swej odwetowej polityki, to będzie starał się ją realizować³. Stąd na łamach prasy, głównie wojskowej, ukazywały się liczne artykuły, w których podtrzymywano nastroje antyniemieckie. Uważano bowiem, iż Niemcy nie pogodzą się z utratą ziem nadbałtyckich i nadodrzańskich, dlatego nie należy ich lekceważyć, ale przeciwstawiać się temu z całą stanowczością⁴.

Stanowisko to wynikało przede wszystkim z niejednolitej postawy przywódców powstałej w kwietniu 1946 r. Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w sprawie zachodniej granicy Polski oraz procesu narastania tendencji zimnowojennych i prób kwestionowania polskiego stanu posiadania nad Odrą i Bałtykiem. Sytuacja ta spowodowała stopniową ewolucję poglądów teoretyków wojskowych w sprawie ustalenia potencjalnych przeciwników Polski. Znalazło to wyraz w opracowanym 26 kwietnia 1946 r. przez gen. S. Mossora, dokumencie zatytułowanym Wstępne rozważania strategiczne nad geopolitycznym położeniem Polski⁵, przedłożonym ministrowi obrony narodowej, w którym wskazywał na możliwość zmontowania przez Niemcy, Anglię i Stany Zjednoczone bloku germańskiego, który mógłby zwrócić się przeciwko Polsce i innym krajom słowiańskim. Ponadto wskazywał na fakt, że bez względu na to, która strona rozpoczęłaby atak, to i tak Polska znajdzie się w pierwszej linii jako straż przednia, a po stronie przeciwnej strażą przednią będą Niemcy. Dlatego podkreślał, że (...) oparcie Polski o ścisły sojusz ze Związkiem Radzieckim jest warunkiem istnienia narodu polskiego (...). Żaden rozsądny Polak nie będzie tracił czasu na rozważanie – nierealnej zresztą – możliwości przerzucenia Polski do bloku przeciwnego, w którym Polska miałaby przed sobą całą potęgę Związku Radzieckiego, a za sobą zajadłe Niemcy, dla których zasada “siły przed prawem” stała się ważniejszą od wszystkich zobowiązań politycznych⁶.

Zmianie ulegają poglądy teoretyków wojskowych nie tylko w sprawie określenia potencjalnych przeciwników Polski, ale również wobec Niemiec. Sprzyjają temu zwłaszcza pogarszające się stosunki radziecko-amerykańskie, będące wynikiem ogłoszenia doktryny Trumana.

Zagwarantowanie nienaruszalności granicy zachodniej zostaje w pełni zaaprobowane przez myśl wojskową. Jednocześnie z punktu widzenia obronności wzrasta ranga granicy północnej, której skuteczna obrona, zdaniem teoretyków wojskowych, nie byłaby możliwa bez zawarcia przez Polskę układów sojuszniczych. Powszechnie uważano, iż w wypadku wojny nasz kraj własnymi siłami, bez natychmiastowej pomocy ze strony innych państw, nie będzie w stanie się obronić. Stąd ważną kwestią stał się dobór odpowiednich sojuszników. Już w 1945 r. płk Jerzy Kirchmayer, ówczesny szef Oddziału Historycznego SG WP, biorąc pod uwagę doświadczenia z wojny obronnej 1939 r., podkreślał, że (...) sojusz z odległymi organizacjami, choćby to były nawet największe potęgi, jest dla nas pod względem wojskowym mało wartościowym⁷. Zatem w rozważaniach rozpoczęto akcentowanie znaczenia sojuszu ze Związkiem Radzieckim, którego tereny w wypadku wojny z Niemcami mogłyby się stać bezpośrednim gospodarczym i militarnym zapleczem frontu polskiego⁸.

Równoległe z tymi działaniami rozpoczęto propagowanie znaczenia tego sojuszu dla uzyskania przez Polskę szerokiego dostępu do Bałtyku i tym samym stworzenia ogromnych możliwości w rozwoju gospodarki morskiej. Stanowisko to znalazło odzwierciedlenie w wielu publikacjach i artykułach prasowych, zamieszczanych zwłaszcza na łamach "Morza" oraz pisma "Morze" i "Marynarz Polski"⁹.

Kolejnym podejmowanym przez teoretyków wojskowych problemem było wypracowanie właściwych wniosków ze zmian w konfiguracji granicy morskiej, które były niezbędne do podjęcia określonych decyzji w kwestii zapewnienia skutecznej obrony granicy morskiej. Podstawą tych rozważań stało się dokonanie oceny możliwości obronnych polskiego wybrzeża morskiego przed wybuchem drugiej wojny światowej oraz po jej zakończeniu.

Możliwości obrony Wybrzeża w okresie międzywojennym oceniono zgodnie jako zdecydowanie niekorzystne. Wskazano, iż zostały one zdeterminowane głównie niekorzystnym ukształtowaniem granicy północnej, słabością militarną Wojska Polskiego i niedostatecznym uwzględnieniem przez władze II Rzeczypospolitej zagrożenia ze strony Niemiec. W związku z tym szef Oddziału Organizacyjno-Mobilizacyjnego Sztabu Głównego MW kmdr por. Jerzy Staniewicz twierdził: Tego rodzaju konflikt nie leżał (...) w programie ówczesnej polityki (...), obronności Wybrzeża poświęcano mało zainteresowania¹⁰. Uważał bowiem, że specyfika geograficzno-strategicznego położenia polskiego wybrzeża wymagała od ówczesnych władz państwowych i wojskowych wcześniejszego zwrócenia szczególnej uwagi na ewentualność agresji ze strony Niemiec. Natomiast podjęte próby poprawy niekorzystnej sytuacji militarnej w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch wojny były, jego zdaniem, spóźnione i nie mogły już naprawić wieloletnich opóźnień.

W polskiej myśli wojskowej drugiej połowy lat 40. bardzo pozytywnie oceniano wartość obronną zachodniej granicy opartej na linii Odry i Nysy Łużyckiej, likwidację tzw. klinów: śląskiego i pomorskiego, a przede wszystkim usunięcie zagrożenia niemieckiego z Prus Wschodnich. Umożliwiło to silne oparcie Polski na Bałtyku¹¹. Wskazywano na korzyści płynące z posiadania dużych portów w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie, mających dobre połączenia komunikacyjne z zapleczem. Dzięki nim ułatwione były dostawy sprzętu i uzbrojenia dla wojsk strzegących granicy. Podkreślano, że fakt przyłączenia ziem nadmorskich znacznie oddala zagrożenie niemieckie od Warszawy, Śląska, Gdyni i Poznania¹². Równocześnie przyjmowano, że ewentualnym przeciwnikiem Polski w przyszłej wojnie mogą być ponownie Niemcy. Założeniu temu podporządkowano podstawowe cele polityki zagranicznej, które były zgodne z imperialnymi interesami Związku Radzieckiego.

Główną kwestią, której teoretycy wojskowi tego okresu poświęcali szczególną uwagę, było stworzenie skutecznych barier militarnych dla ewentualnej agresji niemieckiej. W rozważaniach tych przyjmowano koncepcję frontu obronnego na Odrze i Nysie Łużyckiej jako zasadniczą dla ewentualnej wojskowej obrony terytorium kraju. Od trwałości i stabilności obrony granicy zachodniej w dużym stopniu uzależniona też była wartość obronna granicy morskiej. Zdaniem teoretyków wojskowych konfiguracja granicy północnej uniemożliwiła również oskrzydlenie Polski od północy, a ponadto stwarzała dogodną możliwość ewentualnego natarcia od zachodu przez ofensywne uderzenie floty polskiej i radzieckiej na północy. Natomiast skrzydło południowe miały zabezpieczać w sposób trwały siły zbrojne Czechosłowacji¹³.

W rozważaniach dotyczących wartości obronnej granicy morskiej uwzględniono zarówno zmianę jej konfiguracji, jak również nową sytuację polityczną Polski.

Pierwszy po wojnie prowizoryczny jeszcze plan osłony wybrzeża i polskich wód terytorialnych przedstawił naczelnemu dowódcy WP ówczesny dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Nikołaj Abramow w październiku 1945 r. W planie tym przewidywano utworzenie dwóch baz morskich w Gdyni i w Świnoujściu, wyposażonych w znaczną liczbę okrętów (w tym znajdujących się wówczas także w Wielkiej Brytanii) oraz samolotów i dział artylerii nadbrzeżnej¹⁴.

Kolejne plany rozwoju i wykorzystania sił morskich powstawały w Dowództwie i Sztapie Głównym Marynarki Wojennej, konsultowano je w Naczelnym Dowództwie WP, a później w Ministerstwie Obrony Narodowej oraz Sztapie Generalnym WP i następnie w Związku Radzieckim. Wynikały z zadań, jakie stawiano przed Marynarką Wojenną, z których zasadniczym była obrona wybrzeża i osłona w wypadku wojny północnego skrzydła oraz tyłów Frontu Nadmorskiego. Ponadto marynarka miała być przygotowana do zwalczania morskich linii komunikacyjnych potencjalnego przeciwnika na Bałtyku oraz obrony i osłony własnych przewozów morskich, a także do likwidacji zagrożenia minowego w polskiej strefie odpowiedzialności na Bałtyku.

W latach 1946-1949 opracowano kilka takich planów, które były bardziej lub mniej realne, a powstawały w zależności od możliwości ekonomicznych państwa oraz obowiązujących poglądów na temat rozwoju sił morskich. Istotny wpływ na skład i planowany zamiar użycia sił morskich wywierały również geograficzne i wojskowe właściwości Morza Bałtyckiego oraz zapoczątkowana już w 1946 r. współpraca z Flotą Bałtycką ZSRR. Spowodowało to przyjęcie przez Polskę w latach 1946-1948 zasad radzieckiej strategii wojny morskiej, która do połowy lat 50. przewidywała, że siły morskie

podczas działań na morzu zamkniętym spełniać będą głównie rolę pomocniczą w stosunku do wojsk lądowych działających na kierunku nadmorskim. Stąd też miały one prowadzić swoje działania bojowe przeważnie w rejonach przybrzeżnych, wykorzystując w szerokim zakresie zagrody minowe oraz artylerię nadbrzeżną i lotnictwo morskie. Do osłony zagród minowych i działań na liniach komunikacyjnych przewidywano użycie okrętów małych i średnich, ale o dużych możliwościach manewrowych i silnym uzbrojeniu artyleryjsko-minowym¹⁵. Założeniom tej strategii był podporządkowany rozwój sił morskich w Polsce aż do 1961 r.

Zasadniczym dokumentem, który określał zadania, kierunki i etapy rozwoju sił morskich w Polsce, były Wytyczne dla rozwoju Marynarki Wojennej na okres lat 1946-1949, zatwierdzone 21 lipca 1946 r. przez naczelnego dowódcę WP marszałka Michała Role-Żymierskiego i szefa Sztabu Generalnego WP gen. broni Władysława Korczyca. W wytycznych ustalono, że (...) zadaniem Marynarki Wojennej w okresie najbliższych kilku lat będzie zapewnić obronę polskiego wybrzeża morskiego, dla osłony północnego skrzydła i tyłów ewentualnego portu obronnego na Odrze i Nysie¹⁶.

Wytyczne w znacznej części zostały oparte na opracowanych 26 kwietnia 1946 r. propozycjach zastępcy szefa Sztabu Generalnego WP, gen. bryg. Stefana Mossora, który m.in. postulował posiadanie silnej floty wojennej i lotnictwa morskiego, które by (...) łącznie z Czerwoną Flotą zapewniły panowanie na Bałtyku. Wielkie i kosztowne jednostki będą tu mniej potrzebne niż liczne mniejsze¹⁷.

Kolejnym dokumentem opracowanym przez gen. Mossora, który to dokument był rozwinięciem jego wcześniejszych ustaleń, była Notatka dla Naczelnego Dowódcy WP w sprawie dyrektyw dla rozwoju Marynarki Wojennej, wykonana 19 lipca 1946 r. Co do składu floty wojennej, pisał: (...) ponieważ Bałtyk jest zamkniętym, a panować nad nim będzie Flota Czerwona, nie sądzę, aby formowanie wielkich i niezmiernie drogich jednostek morskich było dla nas celowym. Sądzę, że obie flotylle powinny by się raczej składać z lekkich jednostek rozpoznawczych, desantowych i podwodnych¹⁸.

Natomiast wybrzeże morskie, jego zdaniem, miało być bronione za pomocą ruchomej obrony operacyjnej składającej się z czterech elementów:

- czterech ośrodków obrony stałej (zwanych później obszarami nadmorskimi) obejmujących bazy morskie w Gdyni, Kołobrzegu, Ustce i Świnoujściu;
- zmotoryzowanej grupy manewrowej przeznaczonej do działań na międzypolach obszarów nadmorskich. W jej skład miały wchodzić oddziały piechoty morskiej, piechota zmotoryzowana oraz jednostki WOP (łącznie dwie dywizje);
- dwóch flotylli Marynarki Wojennej dla zaczepnych operacji morskich na Bałtyku;

- lotnictwa rozpoznawczego i operacyjnego (lądowego i morskiego).

Ponadto postulował przyjęcie dwóch etapów tworzenia Marynarki Wojennej. W pierwszym etapie, trwającym 2-3 lata, należało ze względu na trudności gospodarcze państwa zredukować wydatki finansowe na siły morskie, ale ich stan (...) powinien od początku zawierać zarodki wszystkich składników pełnego rozwoju¹⁹. W tym czasie miały być zorganizowane obszary wojenne w Gdyni i Świnoujściu, zmotoryzowany oddział manewrowy, jednostki pływające, szkoły i niewielkie zawiązki wszystkich elementów obrony wybrzeża, a także Wydział do spraw Marynarki Wojennej przy Oddziale Operacyjnym Sztabu Generalnego WP. W przyszłości wydział ten, jako Oddział VIII SGWP, miał być na wypadek wojny organem Naczelnego Dowództwa do spraw kierowania obroną wybrzeża.

W pierwszym etapie rozwoju sił morskich ich dowództwo miało pozostać na wybrzeżu, a później należało je przenieść do Warszawy i przekształcić w IV Wiceministerstwo Obrony Narodowej.

Memoriał gen. Mossora w znacznym stopniu zaważył na decyzjach ministra obrony narodowej dotyczących Marynarki Wojennej, a podejmowanych do 1949 r. Dokument ten zapoczątkował także tworzenie się oryginalnej powojennej morskiej myśli wojskowej, która później znajdzie rozwinięcie w dokumentach służbowych Sztabu Głównego MW, wykonanych głównie przez komandorów: Jerzego Staniewicza, Stanisława Mieszkowskiego i Mariana Wojcieszka oraz opracowanych przez nich w latach 1946-1950 pod kierownictwem kontradmirałów Adama Mohuczego i Włodzimierza Steyera planach rozwoju MW²⁰

W latach następnych stopniowo zanikała oryginalna polska myśl wojskowa, a w jej miejsce wchodziły w coraz większym zakresie elementy radzieckiej morskiej myśli wojskowej. Proces ten nasilał się wraz ze wzrostem zależności Marynarki Wojennej od Floty Bałtyckiej ZSRR²¹.

Pierwszy po wojnie Plan rozbudowy Marynarki Wojennej w latach 1946-1948 oparty na treściach Wytycznych... opracowany został 1 sierpnia 1946 r. przez oficerów Sztabu Głównego MW przy decydującym udziale doradców radzieckich²². W planie tym zakładano powrót do kraju ORP "Błyskawica", ORP "Burza", ORP "Wilk" i OS "Iskra", a także zakup okrętu hydrograficznego o wyporności 850 t, 2 holowników o wyporności 350 t oraz 5 motorówek i 6 kryp różnego rodzaju. Ponadto przewidywano w nim zorganizowanie czterech obszarów nadmorskich wyposażonych w odpowiednie siły morskie i lądowe.

Przedstawiony plan stał się podstawą do dalszych rozważań w zakresie organizacji obrony wybrzeża. Ze względu na złożoną sytuację ekonomiczną i polityczną uniemożliwiającą szybki rozwój floty wojennej, uwagę zwrócono na ustalenie zasad użycia stałej artylerii nadbrzeżnej

i kolejowej do obrony baz morskich, a przede wszystkim głównej bazy Marynarki Wojennej w Gdyni. Zgodnie z przyjętymi założeniami baza ta winna posiadać dobrze zorganizowaną obronę własną na trzech zasadniczych kierunkach, które powinny być ściśle ze sobą powiązane, a więc obrona od strony lądu i morza oraz obrona powietrzna.

Obronę bazy "Gdynia" od strony lądu miał zapewnić 31 Dywizjon Artylerii Nadbrzeżnej, który został sformowany na podstawie rozkazu organizacyjnego naczelnego dowódcy WP nr 0129 z 19 sierpnia 1946 r.²³.

W opracowanym w sierpniu 1946 r. pod kierownictwem kontradmirała Adama Mohuczego planie użycia stałej artylerii nadbrzeżnej do obrony bazy morskiej w Gdyni ustalono, że należy wysunąć stanowiska artyleryjskie od bazy w kierunku morza na odległość zapewniającą niedopuszczenie przeciwnika do wejścia na wody wewnętrzne bazy, tj. na Zatokę Pucką i częściowo Gdańską oraz odsunąć walki artyleryjskie z przeciwnikiem najdalej od bronionego obiektu. Ponadto postulowano zapewnienie maksymalnych możliwości wspierania ogniem artyleryjskim własnych sił lądowych w odniesieniu do operacji przeciwdesantowych. W związku z tym planowano rozmieszczenie 5 baterii w okolicach głównej bazy MW. I tak na Helu przewidywano lokalizację baterii ciężkiej (kal. 280 mm) i średniej (kal. 130-150 mm), a w rejonie Martwej Wisły, Redłowa i Jastarni – Kuźnicy tylko średniej²⁴.

Projekt ten nie został zaakceptowany przez marszałka M. Rolę-Żymierskiego, który w piśmie nr 0608 z 1 października 1946 r., skierowanym do pełniącego obowiązki dowódcy MW kontradmirała A. Mohuczego, stwierdził: Planu użycia artylerii nadbrzeżnej do obrony bazy Gdynia nie zatwierdziłem, ponieważ nie był uzgodniony z doradcą przy Dowództwie Marynarki Wojennej, komandorem Szylingowskim²⁵. Decyzja ta wynikała z wydanego wcześniej zarządzenia, w myśl którego ważniejsze decyzje operacyjne i organizacyjne powinny być uprzednio uzgadniane z głównym doradcą Radzieckiej Misji Morskiej przy Dowództwie Marynarki Wojennej.

Jednak brak akceptacji przedstawionego przez kontradmirała Mohuczego projektu rozmieszczenia artylerii nadbrzeżnej nie spowodował zahamowania tempa prac nad organizacją jej pierwszych jednostek²⁶.

W różnorodnych koncepcjach rozwoju artylerii, której przeznaczeniem była obrona wybrzeża, rozważano również możliwości użycia artylerii przeciwlotniczej do obrony baz morskich i lotnisk lotnictwa morskiego. W opracowanym 26 listopada 1946 r. Projekcie użycia artylerii przeciwlotniczej do obrony głównej bazy morskiej Marynarki Wojennej "Gdynia" oraz obrony portu Kołobrzeg i lotnisk Dziwna i Puck, kontradmirał Mohuczy

postulował stworzenie jednolitego systemu obrony morskiej, w którym należało zapewnić ściśle współdziałanie artylerii przeciwlotniczej z artylerią nadbrzeżną w zwalczaniu celów nawodnych²⁷. Na podstawie studiów dotyczących terenu, jak i zasad użycia artylerii przeciwlotniczej uważał, że w pierwszej fazie organizacji systemu obrony przeciwlotniczej baz i portów w Gdyni, Gdańsku i Helu powinien dysponować sprzętem do obrony: wysokopułapowej (działa plot. 85 mm), średniopułapowej (działa plot. 37 mm) i niskopułapowej (NKM 12,7 mm). Natomiast obronę portu w Kołobrzegu od strony morza z jednoczesną możliwością ostrzeliwania celów powietrznych miała zapewnić jedynie artyleria wysoko- i niskopułapowa. Z kolei lotniska Dziwna i Puck miały być bronione jedynie artylerią średniopułapową. Ogółem do obrony baz i lotnisk przewidywał użycie 9 baterii artylerii przeciwlotniczej 85 mm, 8 baterii artylerii przeciwlotniczej 37 mm oraz 4 kompanii i 2 plutonów najcięższych karabinów maszynowych 12,7 mm²⁸

Problem wykorzystania artylerii nadbrzeżnej i przeciwlotniczej w obronie wysp Uznam i Wolin poruszono podczas konferencji, która odbyła się 13 listopada 1946 r. w Dowództwie Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego. W rozważaniach przyjęto, że granica będzie przesunięta na zachód, w myśl wcześniejszych polskich żądań, a przynajmniej do połowy wyspy Uznam, gdyż w przeciwnym wypadku cała obrona musiałaby być skoncentrowana na wyspie Wolin²⁹.

Do obrony wysp Uznam i Wolin dowódca SON kmdr Włodzimierz Steyer przewidywał wykorzystanie artylerii nadbrzeżnej składającej się z czterodziałowej (kaliber 130 mm) baterii stałej umieszczonej w rejonie Międzyzdroje – Babia Góra oraz dywizjonu artylerii ruchomej (o pociągu traktorowym) w składzie trzech baterii po cztery działa (kalibru 150 mm). Posiadanie artylerii ruchomej na wyspie Uznam i Wolin uzasadniał koniecznością elastycznego sposobu jej użycia ze względu na bliskość granicy. Uzupełnieniem artylerii stałej i ruchomej miała być artyleria przeciwlotnicza: wysokopułapowa (działa plot. 76-85 mm), średniopułapowa (działa plot. 37-45 mm) i niskopułapowa (NKM 12,7 mm). Ogółem obronę przeciwlotniczą wysp Uznam i Wolin miały zapewnić 3 baterie art. plot. po 4 działa 76-85 mm, 3 baterie art. plot. po 6 dział 37-45 mm oraz 4 plutony po 4 NKM 12,7 mm. Całość środków obrony przeciwlotniczej miała być ruchoma. Poza wykonywaniem zadań związanych z obroną przeciwlotniczą broń ta miała współdziałać z artylerią nadbrzeżną w zwalczaniu przeciwnika na morzu i lądzie (lekkie siły nawodne, broń pancerna itp.)³⁰.

Pod kierownictwem pełniącego obowiązki dowódcy MW kontradmirała Adama Mohuczego opracowany został również pierwszy kompleksowy plan rozwoju Marynarki Wojennej obejmujący lata 1947-1959 wraz z założeniami dotyczącymi jej wykorzystania w

obronie wybrzeża, który 26 listopada 1946 r. przedłożono do akceptacji kierowniczym ogniwom Ministerstwa Obrony Narodowej³¹.

Do planu rozwoju sił morskich w latach 1947-1959 dołączono załączniki, w których przedstawiono program rozbudowy floty wojennej i jej docelowe rozmieszczenie, plan rozmieszczenia na wybrzeżu w latach 1947-1949 artylerii nadbrzeżnej i przeciwlotniczej oraz plan organizacji i dyslokacji lotnictwa MW w latach 1947-1955. Ponadto planowano organizację flotylli rzecznej, którą zamierzano wykorzystać przede wszystkim na zalewach i rzekach granicznych, do których zaliczano na Zachodzie Nysę i Odrę wraz z Zalewem Szczecińskim, a na Wschodzie – Wisłę i Bugo – Narew.

W pierwszym planie rozwoju Marynarki Wojennej, obejmującym lata 1947-1959, najwięcej uwagi poświęcono programowi rozbudowy floty wojennej. Przewidywano m.in. budowę 53 okrętów bojowych, w tym 5 krążowników, 12 niszczycieli, 16 dozorowców i 20 okrętów podwodnych o łącznym tonażu 59 675 t oraz 148 okrętów specjalnych i pomocniczych, których łączny tonaż miał wynosić 33 270 t. Po zrealizowaniu programu polska flota wojenna miała 201 jednostek o łącznym tonażu 92 945 t³².

Program rozbudowy floty planowano w trzech kolejnych etapach, z których pierwszy przypadł na lata 1947-1949, drugi na lata 1950-1954, a trzeci obejmować miał okres 1955-1959. Przewidywano budowę okrętów w stoczniach krajowych³³, a tylko w przypadku niemożliwości ich wykonania skorzystanie z dostaw zagranicznych, głównie ze Związku Radzieckiego. Podkreślono przy tym, że budując flotę wojenną, należy uwzględnić zadania, jakie będzie miała do wykonania oraz właściwości akwenu operacyjnego. Zakładano wówczas, że (...) prawdopodobne cele przeciwnika to: zajęcie i utrzymanie wyspy Bornholm, uzyskanie panowania na morzu przez zniszczenie naszej floty, uniemożliwienie utrzymania naszych linii komunikacyjnych oraz działania desantowe³⁴. Zatem budowa floty wojennej winna obejmować jednostki średniej wielkości, przeznaczone do obrony wybrzeża i ochrony własnych linii komunikacyjnych. Najlepszymi jednostkami do wykonania tych zadań byłyby lekkie krążowniki o silnej obronie plot., niszczyciele, średnie torpedowce i małe okręty podwodne. Wykluczano budowę dużych, nowoczesnych jednostek ze względu na małą przestrzeń i płytkie wody Bałtyku oraz silne lotnictwo przeciwnika, a także wysokie koszty budowy. Stąd postulowano budowę dużej liczby małych jednostek, ale charakteryzujących się silnym uzbrojeniem i wysoką jakością wykonania.

Dokończenie nastąpi